

KARPIŃSKIEGO  
ZIDA PRZECZYSC  
mle w smaku - pewno

**„Dodatek „KURYER TURYSTYCZNO-ZDROJOWY I KOMUNIKACYJNY”**

**Czechosłowacji: za numer codzienny Kc. 0'90, za numer niedzielny z dodatkami Kc. 1'20.**

jalne. Przenikanie do  
mieckiego przez element  
dnym z przejawów n  
szej walki  
Hitlera, którzy  
o chłodzie i g  
sobie podje  
chleb op  
pobudze

**25 gr.**

Nal. poczt. opł. gotówką.

Wydanie szóste

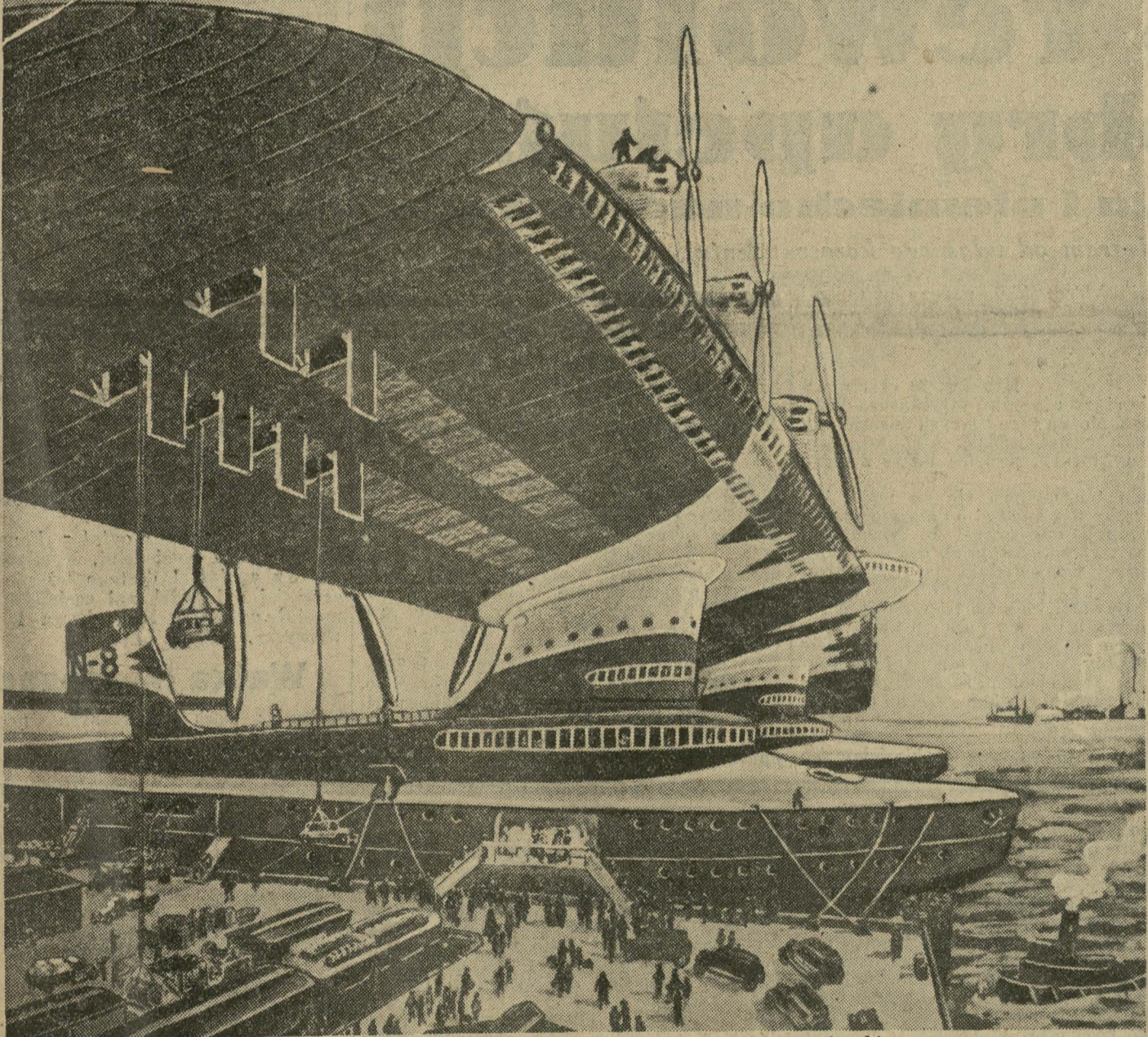
PRENUMERATA WYNOŚI:	
W Krakowie bez odnośnienia	zł. 7.—
W Krakowie z odnośnieniem	zł. 7.60
W kraju	zł. 7.60
Zagranicą	zł. 11.50

# ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

<p>Manuskryptów nie zwraca się — Listy należy adresować do Redakcji a nie do współpracowników — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada</p> <p>Telefony: Centrala dziennego (od 5-22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od 22-1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od 1-3) 150-67. Ekspedycja (od 22-8) 150-65 Portier (cała noc) 150-66</p>	<p><b>Założyciel i Naczelny Redaktor Marjan Dąbrowski</b></p> <p><b>Kraków, Wielopole L. 1.</b></p>	<p>Naczelny Redaktor przyjmuje: w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 po południu</p> <p>Konto P. K. O. <b>400.200.</b> Konto żyrowe: Bank Gosp. Kraj. Kraków</p>
---	---	--

**Rok XXIV. Kraków, piątek 30 czerwca 1933. Nr. 179.**

**Z Europy do Ameryki w ciągu jednego dnia.**  
(Patrz artykuł p. t. „Rzeczywistość czy muzyka przyszłości“ wewnątrz numeru).



Latający olbrzym amerykański na kotwicy w porcie nowojorskim.

## Walka o Bałtyk, a nie „spór” z Gdańskiem.

(Orginalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codz.”).

Gdańsk w czerwcu. Na drobnym obszarze W. Miasta od lat trzynastu toczy się zacięta, nieubłagana walka. Aktorzy jej, Polska i Gdańsk, złączeni ze sobą przez historję, warunki geograficzne, przed jednosc organizmu gospodarczego i przez postanowienia traktatu pokojowego, a rozdzielenie narodowości i wyznaczenia ze sobą o zasięgu wpływów W. Mięście, a — osobliwie reali-

zacji stworzonego przez traktat wersalski pojęcia prawnego, którego nazwa: „dostęp Polski do morza w gdańskim porcie”.

### „Życzliwe” rady.

Ta polsko-gdańska rozgrywka, mająca pozornie charakter czysto lokalnego konfliktu, jest dla niektórych czynników po-

stronnych w swej uporeczywej zaciętości niezrozumiała.

Nie mogą one pojąć, dlaczego Polska, posiadająca obecnie już własny port w Gdyni, zużywa tyle energii na rozprawy z maleńkim gdańskim pseudo-państwkiem, dlaczego nie rezygnuje raczej ze swych praw w W. Mięście i ze swych stosunków z jego wrogą Polsec ludnością, by tem intensywniej wziąć się do pracy w Gdyni, do eksploatacji własnego wybrze-

**SOLEC-ZDRÓJ**  
ZNANY OD LAT STU.

**INŻYNIER-CHEMIK**  
specjalista w dziedzinie d. lacji i rafinacji terpentyny, znający nowoczesne metody racjonalnego użytkowania odpadków,  
1213W  
**poszukiwany**  
przez poważną firmę w Warszawie. Reflektuje się wyłącznie na rutynowane siły z dłuższą praktyką w tym kierunku. Własnoręczne szczegółowe oferty, z podaniem dotychczasowej działalności i z odpisami świadectw przylmuje „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w/m. Krak. Przedmieście 9, pod „Produkty pochodne”.

za. Zdaniem tych czynników, Polska na tem tylko zyskałaby, bo, przestając być stałym klientem Ligi Narodów i Trybunału Haskiego, zdobyłaby swobodę ruchów na arenie międzynarodowej, a równocześnie wzmocniłaby swój własny organizm gospodarczy przez wyeliminowanie elementów wrogich.

Przy powierzeniu w n e m badaniu tych kwestyj, niejednokrotnie już na łamach prasy światowej („Corriere della Sera”, „Popolo d'Italia”, „Observer” itd.) lansowanych, mogłoby się здаwać, że ich autorzy mają istotnie rację. Korzyści praktyczne, jakie Polska dotychczas ze swego stosunku do W. Miasta odnosiła, były stosunkowo dość nikłe, podczas gdy straty moralne, z ciągłych sporów polsko-gdańskich wynikające, były i są bardzo poważne.

Czy pogląd taki da się jednak utrzymać po gruntownem zbadaniu kwestji? Otóż stanowczo nie. Poglądy te przy bliższem zbadaniu, jak to poniżej wykazemy, okazują się fałszywymi, bo opartymi na zasadniczo fałszywych założeniach.

### Od stuleci!

Przedewszystkiem w t. zw. rozgrywce polsko-gdańskiej przeciwnikiem Polski tylko pozornie jest Gdańsk. Przeciwnikiem istotnym, pod płaszczykiem gdańskim operującym, są Niemcy i naród niemiecki.

Pod pozorem walki o polskie prawa traktatowe w porcie gdańskim, toczy się walka o układ sił politycznych i gospodarczych nad Bałtykiem, walka ras germańskiej i słowiańskiej o supremację nad tym morskim obszarem.

Początki tej walki sięgają czasów zamierzchłych, jej punktami kulminacyjnymi są wojny za Bolesława Chrobrego za Łokietka, Jagielly, Batorego, Wazów, Sobieskiego, Leszczyńskiego, są bohaterskie kampanje Legionów Dąbrowskiego, są próby germanizacji Pomorza, przez 150 lat przeprowadzane przez pruskich królów, są wreszcie dzisiejsze, papierowe rozgrywki o polskie prawa traktatowe.

W walkach tych potrafiliśmy odnieść sukcesy chwilowe, lecz w perspektywie dziejów przegrywamy stale, bo ogół narodu polskiego nie potrafił zrozumieć niosłości obiektu tych walk i szybko się do nich zniechęcał. Sytuacja, pogarszając fakt, że Rosja, nasz naturalny sojusznik w tych zmaganiach, przeważnie nie rozumiała ich istoty i powodowana względami dynastycznymi lub względami na możliwość chwilowych



rzyści, niejednokrotnie łączyła się z wrogiem niemieckim przeciw Polsce.

Ta dezorientacja Rosji w istocie konfliktu gdańsko-polskiego, wzgl. niemiecko-polskiego, zaciążyła też w kilku wypadkach ujemnie na kształtowaniu się tego konfliktu w pierwszych dziesięciu latach istnienia W. Miasta.

Jeżeli chroniczny nasz konflikt z Gdańskiem rozpatrzy się z tego jedynie słusznego punktu widzenia, jako pewną fazę w naszym historycznym konflikcie z Niemcami, to traci on z miejsca swój

## Okno wokoło z Niemcami.

W chwili odzyskania swej niepodległości, rozumiał już cały naród polski istotną rolę w jego imieniu i w jego interesie nad brzegiem Bałtyku się toczącej. To też przestał się zniechęcać jej niezwykle długim trwaniem, jej częstymi niepowodzeniami. Uzbroidł się w cierpliwość, wiedząc, że do zwycięskiego zakończenia walki potrzebne są silne nerwy, potrzebna jest praca systematyczna. Nie umiał się jednak uchronić od błędów, które pracę jego utrudniały, zwycięstwo ostateczne odwlekają. Wiedząc, że właściwym jego przeciwnikiem są Niemcy, a ludność gdańska tylko ich ślepym narzędziem, nie umiał się starać o pozyskanie tej ludności, o wzbudzenie w niej patriotyzmu gdańskiego, poczucia wspólnoty gospodarczej z państwem polskim. W rezultacie ludność gdańska przeciągnięta została w ramiona wroga i wzmocniła jego szeregi.

Obecnie fakty są już dokonane. W

pozorny charakter lokalny i nabiera doniosłości ogólnoeuropejskiej. Rozważając ten problem na te podstawie mogą i muszą czynnikami postronne zrozumieć, że naród polski z żadnego z posiadanych praw dobrowolnie zrezygnować nie może, bo prawa te zdobył w wyniku zmaganiń wiekowych, bo są one okupione krwawymi ofiarami wielu pokoleń i mają służyć do ochrony pokoleń przyszłych przed ofiarami nowymi.

Gdańsku zapanował hitlerizm, niwelujący wszystkie różnice partyjne, regionalne i stanowe. Skończyła się fikcja samodzielnosci W. Miasta. Polska stanęła na terenie Gdańska twarzą w twarz z Niemcami, wierzącymi w swe siły, żądniemi ekspansji, żądniemi walki i zdobyczy.

### Próba rokowań.

W wyniku obecnego kryzysu gospodarczego ta zmiana dekoracji w Gdańsku, grożąca poważnymi niebezpieczeństwami na przyszłość, chwilowo spowodowała nawet pewne jakgdyby... odprężenie w polsko-gdańskich stosunkach.

Hitlerowcy, pragnący przede wszystkim zabezpieczyć zdobycę swej rewolucji, starają się nadać swym stosunkom z Polską pozory pewnej lojalności, pewnej chęci porozumienia, by zdobyć sobie na terenie międzynarodowym kredyt polityczny, zyskując równo-

ześnie na czasie. Zapewniają więc ustami swych przywódców Rauschninga, Forstera i Greisera, że będą dążyć do zlikwidowania wszystkich niezalatwionych spraw spornych w drodze bezpośrednich rokowań z Polską, że będą szanować traktaty i umowy, że będą ściśle wykonywać konstytucję.

Chociaż jest nam wszystkim jasnym, że ta „pokojowość“ hitlerowców gdańskich ma swe źródło jedynie w ich czasowej bezsilności gospodarczej, czy w ich dążeniu do zyskania na czasie, by móc wyleczyć rany, przez ich własną rewolucję ogłowi narodu niemieckiego zadane, chociaż wiemy, że w międzyczasie dążyć będą oni do zlikwidowania swych przeciwników wewnątrz-politycznych i do utrzymania jednolitego frontu niemieckiej ludności — nie odrzucajmy rokowań o czasowe uregulowanie stosunków polsko-gdańskich.

### Nie marnować czasu!

Nie wolno nam się jednak ograniczyć do tych prób uregulowania stosunków polsko-gdańskich w drodze rokowań, jeżeli nie chcemy, żeby w pewnym terminie, po zmianie warunków gospodarczych, nie zaskoczyła nas jakaś nowa sytuacja. I my z naszej strony musimy okres najbliższy wykorzystać do umocnienia naszej pozycji, a przede wszystkim do uzyskania kontaktu bez pośredniego z gdańską ludnością, do wyjaśnienia jej naszych zamiarów i do pozyskania jej dla nich. Jeżeli to potrafimy, to w następnej fazie walki o Bałtyk będziemy mieli pozycję dogodną i szansę zwycięstwa.

Ryszard Laden.

## Austria



Rozkładowa robota hitleryzmu na terenie Austrii zmusza rząd tamtejszy do podjęcia wyjątkowych środków walki z rosnącym niebezpieczeństwem. Na tem tle rozważa się tam też podobno projekt skoncentrowania całej władzy wykonawczej w jednym ręku, a mianowicie dotychczasowego szefa (komisarza) bezpieczeństwa. Na rycinie major rezerwy, szef bezpieczeństwa, Fey, upatrzony podobno na to stanowisko. — W tym wypadku, kanclerz dr. Dollfuss objąłby podobno portfel spraw zewnętrznych.

# Tygrys rewolucji ma dobry apetyt.

## Koniec Hugenberg'a i niemiecko-narodowych.

(Oryginalny telegram od własnego korespondenta).

Berlin, 28 czerwca.

Prezydent Rzeszy przyjął zgłoszoną wczoraj dymisję min. dra Hugenberg'a. W najbliższych dniach odbędzie się konferencja między kanclerzem Rzeszy Hitlerem, a prez. Hindenburgiem w Neudeck na temat wynikłej sytuacji.

Późnym wieczorem nadeszła wczoraj zamieszczona przez nas w części nakładu wiadomość o zgłoszeniu dymisji przez Hugenberg'a. Równocześnie podano, że zarząd główny stronnictwa niemiecko-narodowego rozważał kwestję rozwiązania tej partii, dochodząc przytem do wniosku, że takie rozwiązanie musi nastąpić. Czynniki narodo-socjalistyczne postawiły niemiecko-narodowych przed alternatywą: albo sami się rozwiążą, albo my w rozwiązaniu z... wszystkimi następstwami. Pod tą presją stronnictwo niemiecko-narodowe zdecydowało swe rozwiązanie, przyczem fakt ten został ogłoszony przez... biuro prasowe

partii hitlerowskiej, wraz z wyrazami uznania dla „dobrej woli“ kierowniczych osobistości frontu niemiecko-narodowego.

Kraków, 29 czerwca.

Istnieje stary aforyzm: „Dyktatura jest... jak tygrys. Można tego tygrysa dosiąść i dać się na nim nawet jeździć. Ale dosiadłszy tygrysa dyktatury, jeździec zsiądzie z niego nie może“.

Aforyzm ten nasuwa się na myśl, ilekroć czytamy wiadomości o dalszym rozwoju „rewolucji narodowej“ w Niemczech. Zwłaszcza wypadki ostatnich dni — a więc następujący bezpośrednio po sobie pogrom katolickich organizacji w Bawarii, ostateczne zlikwidowanie sojusznika Hugenberg'a i jego organizacji, wreszcie zapowiedziany zakaz partii centralnej — są dowodem, że „tygrys“ rewolucji hitlerowskiej rozszalał się na dobre.

Zgodnie z prawidłami fizyki — przedmiot rzucony po równi pochyłej, staje się wdół z coraz to większą szybkością. To

samo obserwujemy w Niemczech. Wodzowie przewrotu hitlerowskiego nadal rewolucji zaraz z początku tak wielką „szybkość początkową“ — że potęgujące się teraz progresywnie tempo staje się coraz bardziej zawrotne.

### Jedynowładziwo.

Wypadki bieżące nie mogą jednak stanowić żadnej niespodzianki dla tych, którzy w chwili, gdy Hitler doszedł do władzy, zdawali sobie sprawę, czym jest naprawdę przewrót hitlerowski. Nie trzeba było być obdarzonym darem jasnowidzenia, by niemal z matematyczną dokładnością przepowiedzieć, iż Hitler po kolej zniszczy wszystkie, co nie mieści się w ramach partii narodowo-socjalistycznej. Tylko niezrozumienie istoty rzeczy mogło spowodować prorocтво, iż Hugenberg po to wszedł do gabinetu Hitlera, by Hitlera zlikwidować. Logika mówiła, że Hitler po rozprawieniu się z żydami, socjalistami, komunistami, pacyfi-

stami, demokratami — „dobrze się“ z równą energią do pozostałych partii niemieckich chociażby najbardziej nacjonalistycznych, że bez większych ceregieli wyrzuci Hugenberg'a poza nawias życia politycznego Niemiec, o ile... nie wsadzi go do jakiegoś obozu koncentracyjnego.

Powody tej taktyki wodzów hitlerowskich są jasne: rewolucja hitlerowska nie stanowi w swej istocie zwykłej „zmiany rządu“, ale jest rewolucją, jest przewrotem i to na wszystkich polach. Każda zaś rewolucja społeczno-polityczna, oparta przytem na dyktaturze, pociąga za sobą „musowo“ system monopartyjny, t. zn. system, o party na istnieniu jedynej w danej chwili rządzącej partii.

Hitler chcąc ugruntować swą władzę, musiał tak a nie inaczej postępować. Po pierwsze, wypływało to z jego przesłanek programowych i ideowych. Rewolucja hitlerowska musi się ciągle legitymować wobec swoich zwolenników aktywnością, musi codziennie udawadniać swoją rację bytu, musi bezustannie rzucać nowe ofiary w paszczę molocho rewolucji. A tygrysa rewolucji nie można nigdy nasycić.

Trawestując znany cytat z „Fausta“ Goethego, można powiedzieć, że rewolucja ma zdrowy apetyt. I dlatego też nie wystarczy jej ani żydzi, ani socjaliści i Hitler musiał poświęcić Hugenberg'a i jego towarzyszy.

### Walka o... posady.

Oprócz tych „moralnych przesłanek“ wchodzi tu w grę niewątpliwie także względnie bardzo doczesne — czysto mater-

## Jola Fuchsówna.

# KOPCIUSZEK.

Pasjami lubię bajki. Szczególnie tę o Kopciuszku. Ostatecznie wszystkie jesteśmy blisko spokrewnione z Kopciuszkiem przez marzenie o Królewicu, który nie przychodzi. Bo nacożby w takim razie były bajki?

Ale bardziej interesujące od samego Kopciuszka są dla mnie jej dwie brzydkie siostry, z których jedna odcieła sobie pięte a druga palec od nóg, a żeby wdziać śliczny, złoty pantofelek. Wkładanie za ciasnych bucików był więc zdaniem dawną jednym z heroicznym rysów kobiecych! Ale z drugiej strony, jaki dowód miłości i poświęcenia dla osoby Królewicza!

Ta historia brzydkich sióstr Kopciuszka przyszła mi na myśl z okazji niedawnego procesu, jaki się rozegrał w Warszawie, jako epilog niefortunnej operacji biustu. Owa pani, która tak lekkomyślnie wydała się w ręce niepowolanych operatorów chciała się pozbyć tej, niegdyś ozdoby kobiecej postaci, ponieważ jej przeszkadzała w... wykonywaniu sportu. I oto urzęcywistniona bajka o Kopciuszku, tylko że królewiczem jest sport. Jedyny, który jeszcze dziś coś znaczy, który zaprzęta marzenia młodszych i starszych, który potrafi roznać do białości publiczność wszystkich ras i narodowości. Dyktator.

Nie da się zaprzeczyć, że sport jest wielką rzeczą. Ze stał się czymś w rodzaju esperanta w porozumieniu narodów. Ale znaczenie, które mu się przypisuje i nadaje przeszło już dawno w deformację zawodową. Laur olimpijski, który powiada dziś nad całym światem tyle na wspólnego z

Grecja co... maraton tańca z tamtym Maratonem! Grecja olimpijska wydała również Sokratesa. Słynny Dyskobol przeszedł do potomności tylko dlatego, że rzeźbił go Myron a nie dlatego, że tak znakomicie rzucał dyskiem. Otóż zaczynam poważnie wątpić, czy Wajsówna przędzie do potomności, o ile nie natrafi na swego Myrona. Ale ten może się znowu okazać takim biedakiem, jak pewien młody rzeźbiarz, który na ostatniej wystawie w Krakowie, pokazał kilka świetnych karykatur w drzewie, a ma podobno pracownie pod schodami i mniej widoków na przyszłość, niż bak z reprezentacyjnej drużyny Skomielnej Białej.

„Czy naród, który ma najlepszych piłkarzy jest największym narodem na świecie?“ — taka ankieta miałam zamiar rozpisać. Nie sądzę przytem, jak ślepy o kolorach, bo niejednokrotnie byłam na meczu piłki nożnej. Oklaskiwałam za furjaka jakieś gołe tydki nie wiedząc bynajmniej, jaka głowa do nich należy, albo pomagałam gwizdać tej części publiczności, która twierdziła, że sędzia jest „kalosz“ i że powinien „glisty prostować“. Publiczność jest zresztą dla mnie w tem wszystkim najciekawsza. Ten jej entuzjazm, to szaleństwo na widok dobrego kopnięcia w piłkę, w oko, w cokolwiek! I mimowoli musi się myśleć, czy istnieje jeszcze w ogóle coś, co potrafią tak oklaskiwać, jak ustrzelenie bramki? Coś piękniejszego, coś w trochę wyższym gatunku?

Sport jest na pierwszym planie, wszystko inne się nie liczy. Jeśli Heliasz nie dostanie paszportu na wyjazd zagranicę, to kraj przywdziewa żałobę narodową. Ale na nikim nie robi wrażenia, jeśli tego samego paszportu odmawia się uczonym, literatom, plastynom. Jakby już tylko istniała dyplomacja mięśni. A międzynarodowość myśli ludzkiej poszła do lamusa.

W szkołach wychowanie fizyczne ru-

guje powoli każde inne. Gdyby zapytać w tym chwalebny roku Sobieskiego, jakiego ucznia, kończącego gimnazjum czem się odznaczył Jan III, powiedziałby zapewne, że strzelił gola dla Wiednia w meczu z Turcją. Ale że to samo potrafi Kollarczyk II-gi. Co się zaś tyczy Batoro, to ten z pewnością jest mniej znany tym chłopcom, niż węgierski pływak Baranyi...

„Mens sana in corpore sano“. Zdrowa dusza w zdrowym ciele — zapewne. Ale czy nie za dużo już tych zdrowych ciał, których dusza jest wogóle bardzo problematyczna?

Ciekawe, że sport potrafił wyrugować nawet film. Gwiazdy filmowe, które chcą zachować popularność — zareczają się z bokserami. Dodatki filmowe pokazują bez przerwy ringi bokerskie, zawody rugby i baseballu, siatkówki, koszykówki, naskiadówki i bo ja wiem, jakie jeszcze odmiany sportu, tak jakby już nie istniały w ogóle piękne, dalekie kraje, nieznanne ludy i wszystkie cuda świata, od których jesteśmy odrodzeni murem paszportowym, czy też murem życiowym.

Sport jest królewiczem. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości. A Kopciuszkiem jest Piękno. W jednym ze swych felietonów, p. Rita Rey nazwała Kopciuszkiem najmłodszych naszych literatów, zmagających się ciężko z losem. Ale nietylko najmłodszy zastępuje na to miano. Wszyscy aspiranci Parnasu z wyjątkiem tych kilku, którzy są albo członkami jury, albo laureatami każdej nagrody państwowej, wiodą taki sam żywot w popiele zapomnienia. A do nich dołączają się plastycy i muzycy w jeszcze wyższym może stopniu. A potem przychodzą aktorzy, którzy zeszedli już zupełnie do stanu waganów i przebiegają kraj we wszystkich kierunkach, nie mogąc się nigdzie ostać, ani utrzymać.

Co na to poradzić? Gdzie szukać mecenasów sztuki w dobie kryzysu? powtarzają ponuro te legjony Kopciuszków. Trudna rada, rzeczywiście. Ale kiedy się widzi równocześnie, ile pieniędzy plynie na rozmaite ekspedycje i ekipy zagraniczne, na rozmaite reprezentacyjne mecze i rozrywki, to przychodzi jednak na myśl, że część tych pieniędzy powinna pójść przeciw na rzeczy piękne.

Ciągle słyszymy o fatalnych posunięciach naszej propagandy zagranicznej, o tem, że nikt tam nie wie, iż Polska jest krajem wielkiej kultury, że ma prastare uniwersytety, wspaniałe zabutki architektoniczne, odrębną muzykę i żywotną literaturę współczesną. A jednak zagranicę wysyła się tylko młodzieńców o wspaniałych muskulach i źle umebłowanych głowach, którzy zachowują się niesfornie i przynoszą mnóstwo kłopotu naszym placówkom dyplomatycznym.

A przecież na dwóch ostatnich Olimpiadach, w Amsterdamie i w Los Angeles, najlepiej się Polsce przysłużyli poeta Wierzyński i rzeźbiarz Klukowski. Biedny Kopciuszek zatriumfował nad wspaniałym Królewiczem.

Jest więc tylko w mocy sfer kompetentnych utrzymać równowagę pomiędzy sprawnością mięśni a sprawnością ducha. Muszą się znaleźć jakieś stupendia dla najbardziejniejszych. Wysyła się ekipy jeźdźców do Włoch. Czy nie lepiej byłoby wysłać ekipę malarzy? Konie się tam nieczego nie nauczyły, bo dały się pobić na całej linii — ale tamci, kto wie...

Sport wydał woine marzeniu. Jest to jedna z tych licznych wojen w pokoju, której przyglądamy się wszyscy, jak Liga Narodów: z złożonymi rekami...



KARPATSKIEGO  
ZIŁKA PRZECZYTAJĄC  
mle w smaku - pewno o skutkach

jalne. Przenikanie do całego życia niemieckiego przez element hitlerowski jest jednym z przejawów najzwyklejszej walki o byt. Szturmowcy Hitlera, którzy żyli przez tak długi czas o chłodzie i głodzie, chcą poprostu dobrze sobie podjeść i porządnie popić. „Gorzki chleb opozycji” jest środkiem znakomicie pobudzającym apetyt.

„Czystki” przeprowadzane we wszystkich urzędach i zawodach, raz pod płaszczykiem rasowym, potem znowu narodowym i partyjno-politycznym, mają też na celu oprócz obseszenia stanowiska „pewnymi elementami” — rozwiązanie kwestji... bezrobocia wśród hitlerowców. W miejsce wyrzuconych adwokatów „nieprawomyślnych” wchodzi bezrobotny prawnik hitlerowski, rolę, którą dawniej odgrywał lewicowy aktor, wygłasza teraz za odpowiednią gażą „artyści” ze swastyka (przez dłuższy czas bez engagement), tłuste posady w związkach zawodowych objęli w spadku po socjalistach odpowiedni działacze hitlerowscy. — Przykładów takich możnaby przytoczyć bez liku.

### Ku brunatnemu bolszewizmowi...

Co będzie dalej? Do zlikwidowania pozostaje zaledwie... centrum katolickie.

A potem? Potem nadejdzie druga faza rewolucji hitlerowskiej.

Po dokonaniu przewrotu politycznego, po przeprowadzeniu czystki aparatu państwowego i prywatnego, przyjdzie kolej na przewrót społeczny. Co do tego niema żadnych wątpliwości.

Nie tak dawno min. Goebbels zapowiedział, że wszystko co dotychczas było, jest tylko skromna uwertura i że rewolucja w Niemczech bynajmniej nie jest zakończona. A z ust Hitlera padło bardzo obrazowe powiedzenie: „Mamy do przebycia tysiące metrów rewolucji narodowej, z których przebyliśmy dopiero jeden metr”.

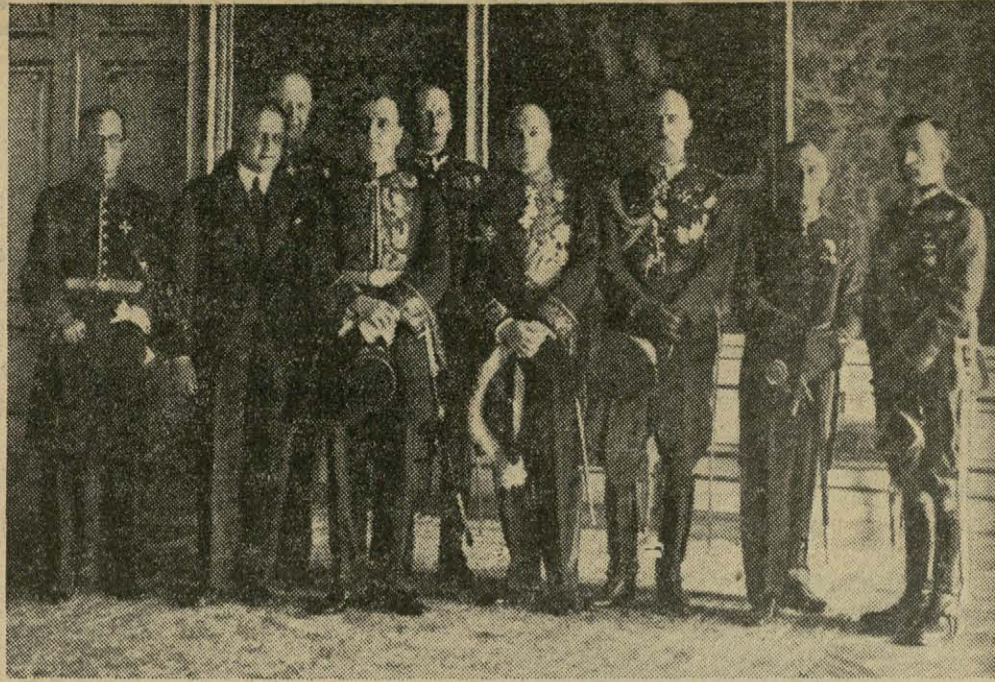
Kto zna choć pobieżnie postulat gospodarcze i społeczne programu hitlerowskiego, wie, że mają one djabło mało wspólnego z dotychczasowym ustrojem. Przeprowadzona tam jest zarówno nacjonalizacja banków, jak ścisły nadzór państwowy nad wszelkimi gałęziami produkcji.

Przytem podkreślić należy, że na tem polu już „coś się robi”. Wydano ustawy o „kontrewolucji gospodarczej i sabotażach” — ludzaco podobne do pierwowzórów... marksistowskich. Za przekroczenie cen maksymalnych — (drożyzna dzisiaj bowiem w Niemczech szaleje) — mnóstwo kupców dostało się do obozów koncentracyjnych. Tak samo wsadzono do więzienia kilku właścicieli fabryk za złamanie umów zbiorowych itp. przychem — rzecz niezwykle znamienna — kierownictwo fabryk objęły... hitlerowskie „Zellenbetriebsleiterorganisationen”, czyli mówiąc poprostu „jacejki” albo „komórki” hitlerowskie, istniejące w każdej fabryce.

Na tem tle dymisja Hugenberg jest jeszcze bardziej wyrazista i wymowna. Dochodzi ona do skutku nie tylko w imię „jednostajności” całego bez wyjątku życia partyjnego i politycznego Niemiec, ale sfery oficjalne podkreślają, że p. Hugenberg zrezygnował ze swego stanowiska, ponieważ między nim a resztą rządu istniała zasadnicza rozbieżność zdań w sprawach gospodarczych.

Narodowo-socjalistyczna rewolucja składa się — powtarzamy — z dwóch części: przewrotu narodowego i socjalnego. Likwidacja Hugenberg...

### Nowy poseł perski składa listy uwierzytelniające Prezydentowi Rzpltej.



Az. fot. „Światowid”.

Nowy poseł Persji, Yadollah Khan Azodi, złożył onegdaj listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P. Na zdjęciu, dokonaniem po wręczeniu listów — widoczni (od lewej str.): sekretarz poselstwa perskiego Zemdiani, szef kancelarji cyw. dr. Helczyński, zast. szefa prot. duml. Przędziński, poseł Persji Yadollah Khan Azodi, kpt. Cużewski, szef protokołu dypl. Romer, plk. Gużewski, r. Morstin i por. Krotkiewski.

ga jest zakończeniem pierwszej części tej rewolucji, a równocześnie początkiem drugiej. Przytem byłoby rzeczą bezowocną

spieranie się, czy dalszy rozwój wypadków pójdzie po linii narodowego socjalizmu, czy też brunatnego... bolszewizmu.

## Na Olimpie...

Równocześnie z wiadomościami o ostatecznej rozgrywce z „wrogami” i „sojusznikami” wewnątrzniemy słyszymy także o pewnych tarcjach w łonie samej partji hitlerowskiej. Oto p. Goering kopie dolki pod... p. Goebbels. Donieśliśmy onegdaj, że p. Goering w bardzo brzydki sposób „włazi w parady” p. Goebbelsowi, wydając okólnik o czystce w radjo pruskim, przychem zaznaczyć należy, że radjo — podobnie jak prasa, kino i teatr — stanowi wyjątkową domenę wpływów p. Goebbelsa.

Zasługi p. Goebbelsa dla rewolucji hitlerowskiej są niewątpliwie bardzo wielkie. Były one — jak na gust innych „wodzów” tego ruchu za wielkie, tak że... świadomie i celowo ignorowano. I kiedy przyszło do podziału władzy i rozdziału tek, „przypad-

kowo” zapomniano o p. Goebbelsie. Mistrz słowa i pióra, mózg propagandy hitlerowskiej oburzył się wtedy do tego stopnia, iż zagroził otwartym buntem — a że to było w pierwszych dniach po uzyskaniu „zwycięstwa” i teren jeszcze niezupełnie był opanowany, przeblagano szybko p. Goebbelsa, tworząc napędę dla niego osobne, wpływowe i odpowiedzialne „ministerstwo propagandy i uświadczenia narodowego”. Kto wie, czy teraz jego konkurent, p. Goering nie uważa, iż nadeszła chwila do „unieszkodliwienia” Goebbelsa?

### Trzy „H”.

P. Hugenberg, mając dzisiaj za sobą karierę ministerjalną, a przed sobą najwyżej



widoki jakiejś pięknej... twierdzy niemieckiej lub też „monstr-procesu” a la Goercke, będzie miał dużo czasu do rozmyślań na temat, czy słusznie zrobił, przeradzając się do tego stopnia widma dyktatury gen. Schleichera i rewelacji... o Osthilfe, że utworzył drogę do władzy Hitlerowi. Może zejść się kiedyś p. Hugenberg, p. Seldte, „niearyjski” p. Düsterberg w jakimś zacisznym gabinecie i przy szczelnie zamkniętych drzwiach będą rozpamiętywać przeszłość i... front harzburgski, „ojca” hitlerowskiego zwycięstwa.

W pierwszych dniach „uniesienia narodowego” w Niemczech mówiono symbolicznie o „trzech H”, które rządzi Niemcami: Hindenburg, Hitler i Hugenberg. Jedno z tych trzech H zostało brutalnie przekreślone — Hugenberg już nie istnieje.

A drugie H, czyli prez. Hindenburg? Nie jest on ze względu na swą popularność „przekreślony”, ale jego praktyczne znaczenie równa się zeru. Zmęczony wypadkami i chorobą, nie bierze aktywnego udziału w życiu państwowym. „Dobre zaś wyobrażenie”, jakie o nim mają hitlerowcy, ilustruje wymowne anegdota krążąca po knajpach hitlerowskich.

Oto do pałacu prezydenta zgłosił się ktoś na audjencje. Czeka kilka godzin w poczekalni. Był cierpliwy, ale... głodny. Wyciągnął z kieszeni staro-pruska „Butterstulle”, czyli chleb z masłem, a zmięty papier przez nieuwagę rzucił w ką. Na to podbiegł doń urzędnik, pracujący w poczekalni, podniósł szybko papier, chowając go do kieszeni i rzekł do poczciwego petenta: „Niech pan tu nie rozruca papierów. Może się przypadkiem dostać na biurko prezydenta i... prezydent jeszcze... podpisze”.

Hindenburg dzisiaj podpisuje wszystko. I rozwiązanie centrum i dymisję Hugenberga. A jeżeli Hitler przedłoży mu kiedyś akt własnej jego abdykacji, to i na tym „papierze” znajdzie się podpis: Paul von Beneckendorff und Hindenburg...

Kep.

## Tam, gdzie śmierć skosiła Żwirkę i Wigurę...

(Korespondencja własna „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”)

Czeski Cieszyn, w czerwcu. (z) Przybywamy na miejsce katastrofy. Gminy Dolne i Górne Cierlicko, posłuszne wezwaniu Polskiego komitetu budowy pomnika s. p. Żwirki i Wigury, naprawiają własnym kosztem drogę, począwszy od drogi państwowej aż do miejsca katastrofy. Chociaż urząd powiatowy odmówił pomocy materialnej, czynią to chętnie same, zdając sobie sprawę z pietyzmu swych mieszkańców do poległych bohaterów. Czynią, co mogą i starają się o udostępnienie miejsca katastrofy przez założenie oddzielnej drogi.

Samo miejsce katastrofy zostało przez Polski komitet otoczone płotem, którego urządzenie wymagało znacznego nakładu. Płot odgranicza miejsce, gdzie po katastrofie znaleziono ciała obu bohaterów i szczątki strzaskanego samolotu. W środku sterczą dwa drzewa wysokie o złamanych wierzchołkach, które siał spadający samolot. Dwa małe krzyże drewniane wskazują miejsca, gdzie leżały zniekształcone ciała orłów-bohaterów.

Miejsce katastrofy przedstawia dotychczas ramę bez obrazu. Trzeba godnie opasać to miejsce wstrząsającego dramatu.

Rozmyślamy nad tem, jak i inni, którzy zwiędali to miejsce, coby narazie uczynić. Polski komitet wydał całą swoją gotówkę, którą zebrał drogą zbiorczą, na parcele, na której wydarzył się dramat, oraz na parcele, na której ma stać pomnik, wzniesiony wspólnym wysiłkiem Aeroklubu w Bernie i mniejszości polskiej w Czechostowacji, a który miał być także pomnikiem wspólnoty braterskich uczuć obu narodów. Złożył już także komitet polski pierwszą ratę na ten pomnik. Nie będzie on prawdopodobnie w tym roku odsłonięty ze względu na narzucenie czeskiego probosz-

### RAFAŁ MALCZEWSKI.

## Jak gaździnka z Witowa wyśniła sobie Pana Prezydenta.

My, Zakopianie, jesteśmy ogromnie zblazowani. Nam, „bywalcom”, poprostu nie wypada przejąć się czemś do głębi. Jeżeli zaś wzruszy się obywatel gminy Zakopane jakimś zdarzeniem lub ulegnie urokowi jednostki wybitnej, ukryje go głęboko we wnętrzu pełnym zmarzniętych porzywów. Bo też jesteśmy wystawieni na nadmiar wrażeń i sensacji. Większość wycieczek zagranicznych obowiązkowo zwiedza Zakopane. — Przyjeżdżają do nas dostojnicy państwowi, ludzie nauki, artyści, słynni sportowcy. Umiemy przyjąć „kochanych gości” odpowiednio, wysłać góralską banderę na dworzec kolejowy, nakarmić i napoić na bankiecie, przewieźć autobusem do Morskiego Oka i wyprowadzić z powrotem. Posiadamy znakomitych mowców, wielką wprawę w organizowaniu uroczystości — i czas. W tłumulecie sezonów, w powodzi wizerunków i wycieczek zatraciliśmy bezpośrednio odczuwania. Nie jest to nasza wina. Nie można być bezkarnie przez całe życie benjaminkami Ojczyzny.

Wystarczy wypłynąć się na Gubalówkę i zejść na drugą stronę. Natrafimy na wieś i osiedla butujące spokojnie i cicho w za drzewionych kotlinach lub na obłych pagórkach. Stamtąd co rano wruszają pielgrzymki kobiet, niosących biały „w Zakopane”. W zimie, percie prowadzące z Działiszka, z Nowego Bystrego, z Bustryka i innych wsi do podgiewowej stolicy,

wyznacza ludność smrekowemi wiechciami, zwłaszcza na wdmuchach, by wędrujące gaździny schwytane kurniawą nie błądziły. Jakże inny świat ta „prowincja” Zakopane. Zabłąka się czasem w owe strony turysta, pojawi lennik, cenny mimo goliżny, która ma w kieszeni i tej, którą wystawia do słońca. Żyje się tam na dawną modłę. Ziemię sprzedaje się na morgi, strzyże się tylko owce, a nie gości, życie nie zatracilo tu powagi, a radość entuzjazmu.

Maria Frączyńska, córka gazdów z Witowa ciekawa była wszystkiego co się dzieje w świecie. Zaraz po nowym roku poszedł hyr od wsi do wsi, że Pan Prezydent Polski zjedzie na Podhale. Zima była płona, więc deszczów i wiatrów, niż śniegu. Myślała więc gaździnka, że właściwie niema póco Pan Prezydent przyjeżdżać do Tatr, skoro sobie ani na nartach nie użyje, ani na słonku kości znużonych panowaniem nie wygrzeje. Jednak Pan Prezydent przybył i zamieszkał na zboczach Gubalówki, w domku obok Wojskowego Sanatorium, w gminie Kościelisko.

Przyszły dzień pogodny, na dachach topniały śniegi, narciarskie ślady pokrajały zbocza Gubalówki. W Zakopanem हुआ sezon, zawody, turnieje, — dancingi pełne ludzi — a na „prowincji” noce ciche. Wsie utopione w granatowych cieniach, okienka chałup zielone w blaskach księżycy. Trzaskają w mroźne noce gonty, wiśniowe płazy chat ukrywające śpiących ludzi, kureczą się z jękiem.

Frączyńska Maria nasłuchwała się wiele o Panu Prezydencie. Był w dolinie Chochołowskiej na poświęceniu schroniska, bywa tu — tam, rozmawia z wszelkimi ludźmi. Widziała Go, ale tylko na wizerunku w gazecie. Głowa państwa, prawie że Król, a przecie człowiek. Coby dała, byle ujrzeć Go choćby raz.

Aż kiedyś w nocy przyszło jej się ja-

kieś zbiegowisko liczne. Mnogo ludzi, jak na odpuszcie, stało pod wierzchem i patrzyło ku szczytowi, gdzie stał sam Pan Prezydent. Nie tylko stał, ale czemś machał. Poznana Go od razu, taki sam jak w „Kurjerku”, macha chorągiewką, a ludziska zgromadzeni na dole wytrzeszczają ślepią, nagle tu i tam wyrwie się poniekiedy i spieszy zboczem do góry.

Pan Prezydent widocznie kontent, jeszcze bardziej macha, tak, iż cała gromada rusza pędem ku szczytowi. Zamieszanie, jeden po przez drugiego pcha się, byle nie zostać w tyle i nie przyjsię ostatnim. Tarmoszą się i podpierają, a ona jakby była i tam na górze obok Pana Prezydenta, bo Go widzi okropnie zbliżoną — i na dole w tłumie. Poności i ja, więc biegnie na wierszyk, ale wszystko wie co się naokoło dzieje. Radość ją popędza, całe zbocze zalane znajomymi, krewniakami. Coraz jej weselej, chorągiew migocze w oczach, czyjeś dobre spojrzenie na niej spoczywa nieustannie. Coraz różniej, weselej, zamęt, gwar, okrzyki. Chorągiew zakrywa niebo...

Rano wstała ogromnie zatumaniona snem. Opowiedziała matce. Naradzały się co to może znaczyć. Próbowaly i tak i siak, ale nie zdolały żadnej wróżby z takiego snu wyluskać. Może wojna, ale coby ludziska tak spieszyli? — Przedzaj jakaś dobra nowina a może nawet pogrzeb starego Krzyżasa. Dość natem, że albo się coś odmieni, albo się nie odmieni, ale lepiej będzie.

Koło południa pomknęła gaździnka ku Zakopanemu. Niby nie do samej „stolicy”, ale w tamtym kierunku. Chrzęści śnieg pod śmigłymi stopami, obutymi w „pończochy” — w różowych dymach dolina, białym dymem wydaje się pasmo Tatr. Zamyślona dziewczyna pospiesza wydeptaną ścieżką. Jeszcze zwiuduje się jej sen dzisiejszej nocy, mruży oczy w blaskach wyiskrzonego dnia.

Niespodziewanie wyrasta przed nią jakiś narciarz. Jedno spojrzenie.

— O rety — Pan Prezydent! — krzyczy. Zatrzymał się Pan Prezydent.

— Skądże mnie znać!

Choć ją nieco zatkało ze wzruszenia i pospiechu, opowiedziała wszystko. Jak się jej śniło i skąd Go zna i jak się cieszy, że przecież ujrzała Prezydenta Polski. Ale najbardziej mówiła o śnie. Tłumów niby niema, ani Pan Prezydent chorągiewki, ale reszta to jakby ze snu. I to spojrzenie, ta radość, ta sama, lecz o ile potężniejsza, i wierchy i śniegi i niebo!

Ugwarzali sobie długo. Obie „strony” doznały wiele radości. Najszczęśliwszy entuzjazm państwowy owiał Pana Prezydenta. No a gaździnka złapała dech aż w domu. Rajcowały ciotki i stryki, poruszenie było we wsi, a Maria Frączyńska puchła sławą.

Minęły dni odświeżone. Na Podtatrze zwalił się coroczny trud przedwiośnia, śniegi spłynęły Dunajcem, rude kępy zagajników poczęły zielenieć. Pan Prezydent już oddawna bawił w stolicy.

Zazielenił się cały świat, tylko jesiony stały nagie, czarnymi pąkami zdradzające utajoną żądze rozrostu. Aż nagle niedawno temu pojawił się pan starosta nowotarski Korniak w Witowie, oczywiście w asyście, by wypełnić polecenie Pana Prezydenta. Zlecała się cała wieś, a pan starosta wesoły, że przybywa w tak przyjemnej misji do uroczego zakątka swego powiatu, patrzył z radością na rosnący tłum.

W imieniu Pana Prezydenta wreczył Marii Frączyńskiej srebrny zegarek na pamiątkę spotkania, poprzedzonego proroczym snem młodej obywatelki Witowa, eichej wsi na „prowincji” Zakopanego Cieszyna, się wieś, cieszył pan starosta Korniak, ale najbardziej obdarzona zegarkiem gaździnka, córka gazdów Frączyńskich.



## Z teki „morzoznawczej“.

# Piękno życia rybaków kaszubskich.

(Korespondencja własna „Ilustr. Kurjera Codziennego“)

Hel, w czerwcu.

(dz) Jeżeli przyjrzymy się bacznie mieszkańcom naszego wybrzeża, przede wszystkim ludności rybackiej, zauważymy, że rybacy kaszubszy, z morzem na stałe związani, pod względem duchowym różnią się od typowego lądowca. Wyróżniają się spokojną, zrównoważoną, zamkniętą w sobie powierzchownością, opanowaniami, flegmatycznością, do pewnego stopnia ostrożnymi ruchami, pochyloną nieco postawą. Nie u-

od niemowląt w kolysecie, aż do niedołęz-

### Każdy pracuje na siebie.

Szczególną cechą rybaństwa kaszubskiego jest to, że niema wcale wśród nich rybaków-robotników. Są rybacy, którzy nie posiadają domów, inni znów nie posiadają łodzi, lecz każdy posiada mniejszą lub większą ilość narzędzi rybołówstwa, więc na połowy udają się na jednej łodzi po kilku

ją ferie, kto żyje spieszy na brzeg morza i z bijącym sercem wyczekuje rezultatu połowu. Ułowione lososie wyrzeka się na piasek, gdzie sękatami kijami (karkulicami) biją je po karku, aby je ogluszyć, gdyż rzucając się tracą łuski, przez co stają się mniej pokupne. Niewody takie, aż do sześciu razy w ciągu dnia zapuszczają w morze, a zdarza się, że wyciągają je jednorazowo po jednej lub dwie kopy lososi, które wiezie się jeszcze tego samego dnia na targ. Do cel... ze sprzedaży dzieli się sumiennie między rybaków, według zgóry określonego prawa, o którym wspomnieliśmy powyżej. Również i ksiądz otrzymuje swoją część. Przy podziale mężczyzna otrzymuje tzw. cały part albo jak mówią cztery mandele (mandel po kaszubsku — właściwie mendel 15 sztuk); wdowa pół partu czyli dwa mandele, dorosłe dziewczęta i młodszy chłopcy jeden mandel, a dzieci i niemowlęta pół mandela. Ksiądz otrzymuje jeden mandel, również na potrzeby kościoła odkładany jest jeden mandel.

### Co łowią nasi rybacy?

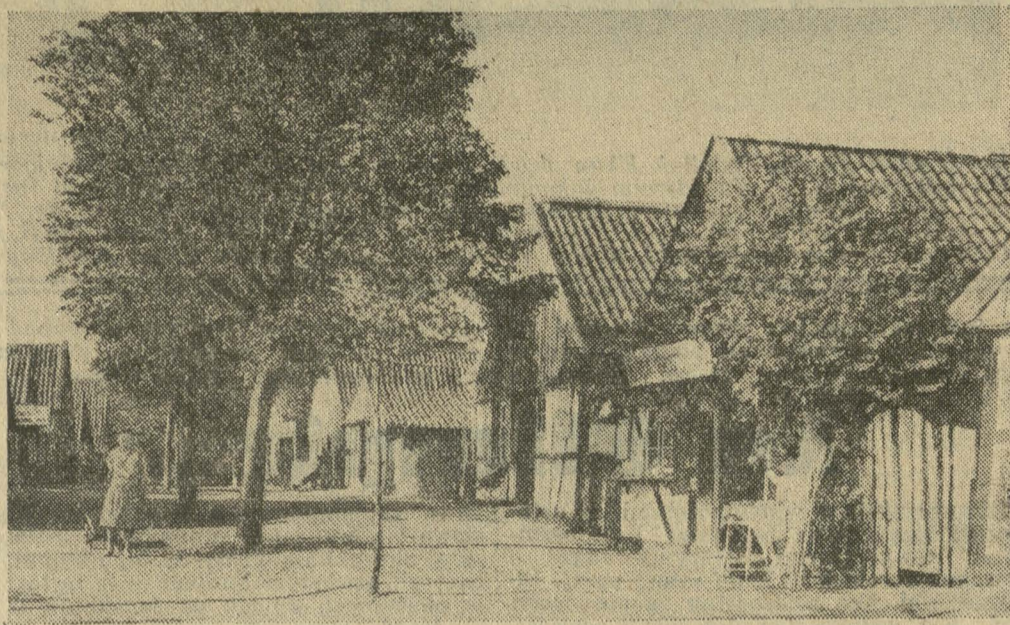
Do najczęściej występujących ryb u brzegów półwyspu zaliczyć możemy: szprotę, czyli sielawkę (breitling), watusza, pomuchla, śledzia, flader, lososia, sieje i wegorza. Z flader się tu poławia najczęściej fladerkę, zwana po kaszubsku banika. Ryba ta, dorastająca u nas do 30 cm. długości, poławiana bywa często z innymi płastugami, z których jedne, jak limanda, ze względu na wyjątkowo szybkie psucie się jej mięsa, zresztą nawiasem mówiąc niezbyt smacznego, nie przedstawia wartości handlowej, gdy inne, jak skarp turbot, dochodzący do 2 metrów długości, u nas jest poławiany w okazach długości 35 cm (łatwy do rozpoznania po oczach, osadzonych na lewej stronie ciała) są bardzo poszukiwane.

Pomijając pomuchla, obficie u brzegów półwyspu poławianego i znacznie rzadszych jego pobratymców, podkreślić należy u nas, jako specjalność zatoki Puckiej, obecność sieji, brzany, lososiwatej ryby do pół metra długości. Ryba ta, w zachodnim Bałtyku wcale się nie pojawia, a ze względu na swoje tajemnicze bytowanie w naszych wodach, jest interesującym tematem przyszłych badań naukowych. Z innych ryb poławianych, a nie mających żadnego znaczenia gospodarczego jest potworkowaty kształtem zajac morski, u nas nie jadany i wegorzyca. Do ryb szkodliwych należy cała gromada głowaczy, które odznaczają się groźnym wazerciem przy wyjęciu z wody, na skutek odpowiedniego kurczenia się mięśni przednich tułowia, a przy równoczesnym rozchylaniu pokryw skrzelowych.

Rybka tobiaszowa używana przez rybacy na przynętę do wędek dla połowu lososi, ciernik morski trafia się w rejonach porośniętych trawą morską i glonami.

### Słone siano rybaków.

Poza rybaństwem Kaszubi na Helu trudnią się zwózka morzem towarów, łowem płaćwa wodnego, zwłaszcza mew, czyrek, kazeł i kielpi, które masowo łowią w dowiecnie skonstruowane siodła, zwane klipse, albo klepce; piór złowionych mew rybacy używają jako puchu do poduszek i pierzyn. Mieszkańcy półwyspu zajmują się również rolnictwem, o ile to czynność wogóle pracą rolniczą nazwać można, gdyż posiadając największy obszar łak pod Jastarnią, rok rocznie urządzają sianokosy, w których bierze udział cała wioska. Łąki te, (po kaszubsku paćel) dostarczają pokarm dla niezliczonej trzody. Siano zebrane z paćel, posiada niezwykle charakterystyczny smak ostry i słony, tak, że bydlę jastarnickie zasmakowawszy w niem, nigdy później nie tknie siana przywiezionego z głębi kraju.



Malowniczy widok na główną ulicę rybackiej wioski Helu, z domkami utrzymanymi w stylu holenderskim.

ganiają się za barwnością stroju, śpiew ich nigdy nie jest skoczny. W życiu umiarkowani, w pracy powolni, w zamiarach rozważni; jest w nich coś z wody, z której żyją, wśród której przebywają i z którą waleczą.

W życiu rybaków panuje odwieczny, dziwnie patryjarchalny komunizm. Nie posiadają własności nieruchomości albo przynajmniej tyle, by się z uprawy roli wyżywić mogli, uprawiają wszyscy jeden łan, koszą wszyscy jedną łąkę, a zatem dziela się wszyscy jednym plonem. Tym łanem, tą łąką jest błękitne morze, tym plonem są ryby wszelakiego gatunku; ryby te mają swój czas i porę połowu, wymagają różnego zachodu i różnych narzędzi, zawsze jednak połów odbywa się wspólnie, bądź w spółkach (maszoperjach) po dziesięć do dwunastu rybaków, bądź całej osady. Ostatni sposób stosuje się zwłaszcza przy wielkich połowach lososi w jesieni i na wiosnę, stanowiących niejako żniwa roczne; w tym razie dzieli się cały połów, tak jak to bywa z każdym innym zwyczajnym zarobkiem (n. p. z wynagrodzeniem za pomoc niesioną rozbitek i t. p.), na tyle cząstek ile osada głów liczy, począwszy

rybaków, (gdyż tego wymaga i sama technika łowu), a zdobywają dzielą między wszystkich uczestników łowu z wydzieleniem jednej części na łódź, czyli na jej właściciela. Przy połowach żakami i niewodami rybacy, łączą się w tak zwane maszoperje. Ilość maszoperji, ilość członków w każdej, wstępowanie i wstępowanie członków i wydzielenie miejsc na połowy ustalają zebrania rybaków, przeważnie na okres jednoroczny. O maszoperji, czyli związku (spółce) rybackiej istnieją już wzmianki historyczne z roku 1450.

Maszoperji jest kilkadziesiąt, a na czele każdej stoi szypier, u którego maszopi zgromadza się zwykle w 3-cie święto Bożego Narodzenia, aby przy kuflu bajersza (piwa po kaszubsku) i kilku halwach (półkwarcach) wina, omówić sprawy, dotyczące połowu ryb. Każda maszoperja ma na strażdzie (brzegu Wielkiego i Małego morza ściśle określone miejsca, gdzie ona tylko może zapuszczać łazarnie (niewody po kaszubsku), lub stawiać żaki. Szypier wybiera jest zazwyczaj na jeden rok. Określa on maszopom ilość narzędzi, który każdy z nich posiadać powinien oraz odbywa połowy na wyznaczonych miejscach wspólnie i dzieli zarobki między członków maszoperji.

## Wielki połów.

Przy tworzeniu maszoperji na połów ryb niewodami w skład jej również wchodzi członkowie rodzin: żony, dzieci, z równymi prawami innych członków. Niewód przeznaczony do wspólnych połowów robiony jest z części dostarczonych przez poszczególne maszoperje, tj. członków maszoperji. Niewód taki, zagniony z brzegu składa się z głównej części tak zwanej matni, czyli worka, umieszczonego pomiędzy dwoma skrzydłami, z których jedno bywa krótsze i dwóch lin, mających czasem do 100 metrów długości. Z niewodem tym, wypły przestrzeń wody i brzegu, później łączą o-

bydwa skrzydła i gdy przychodzi wielka chwila wyciągania niewodu, nietylko maszopi, ale ich żony i ich dzieci zaprzęgają się do roboty i ciągną z całych sił za pomocą szelek przetrzuconych przez ramię skrzydła, przez co zacieśnia się przestrzeń matni, w której zbiera się wszystka otoczona niewodem ryba.

Rybacy niewodu tego używają w okresie wiosennym przy połowach lososi. Robią go z dość grubej przędzy konopnej i rozmaitych wymiarów. Połowy przybrzeżnym niewodem należą u rybaków do dni bardzo uroczystych, to też nawet szkoły wtedy ma-

### Na marginesie.

## Jesteśmy zanadto potulni!

(sn) Nie darmo o nas mówią, że jesteśmy „Francuzami północy“. Staramy się bowiem, jeżeli nie na potrzeby wewnętrzne, to na pokaz dla zagranicy, czy to u niej na miejscu, czy to w wypadkach, gdy ona do nas przyjedzie, być rycerskimi, usłużnymi, uczynnymi, potulnymi, słowem miód ze sokiem malinowym „aby o nas dobrze myślano i mówiono“.

Bardzo to pięknie z naszej strony, ale potulność ta i usłużność wobec obcych nie zawsze zapraszanych, a czasem spadłych wprost z nieba, winna mieć swoje granice, aby nie powstawały nonsensy, przedstawiając nas, jako niezaradne baranki, którym można — jak to mówią — grać na nosie.

Przejdźmy do przykładów. Zagraniczne fabryki maszyn do pisania zarabiają u nas setki tysięcy złotych (jeśli nie miliony), mając w Polsce dobrane odbiorcę, a jednak nie postarali się o uwzględnienie na klawiaturze swych maszyn, naszych zgło-

sek i głosek, jak: ć, dz, dź, dż, rz, sz, ź i ż. Dlaczego? Bo nie żądamy tego stanowczo, kategorycznie, czasem tak prosto z wyrznięciem pięścią o stół, czyli nieprzyjęciem transportu maszyn z pisownią angielską lub inną.

Jeszcze jeden przykład: gdy Polak znajduje się zagranicą, cierpliwie znosi trudności przy zmianie naszych złotych, które jak wiadomo, bynajmniej nie są pieniądzem mało wartościowym. Znowu nasza naduprzejmość. Jak się powinno w takim wypadku postępować, zademonstrowali niedawno w Krakowie Rumuni, którzy bawili tu z oficjalną wycieczką.

Gdy w jednym z banków odmówiono im wymiany kwot lejowych — nawymyślali bankierowi, następnie zaalarmowali policję, starostwo, województwo, a na końcu przysłali do naszej redakcji, prosząc o „surowe napiętnowanie takiego lekceważenia cudzoziemców“.

A teraz nasza nadmierna potulność w dziedzinie wewnętrznej.

W kinach naszych, w których przyjęliśmy ceremoniał niemal hiszpański, nadając im niezastęplony charakter „świętych sztuk“, zachowujemy się także nad wyraz potulnie. Bo zagranicą w kinach wolno palić, a zarząd i właściciele kina starają się, aby mój, twój, nasz, wasz i t. p. dym — z papierosa, fajki lub cygara, nie przeszkadzał sąsiadom. Od tego są wentylatory śmigłowe, wysysające i t. p., aby dym nie grzył nikogo w oczy, a jednocześnie gość mógł palić sobie w czasie programu. Mało tego, w wielu kinach roznoszą, oczywiście za pieniądze, piwo i kanapki, wszelkie orzanki i t. d., a goście mają na oparciu poprzedzającego ich rzędu, specjalne półeczki do lokowania szklanek i butelek. U nas jest „elegancko“ — „krochmal jak cholera“, jakby powiedział Wyrwicz, nie nie wolno, a jedynie zapłacić w kasie i dziwować się ewentualnie klaskać.

A nie zawsze jest za co, bo naprzykład ukazanie Dziennika „aktualności“ PATOwych nie zawsze budzi może entuzjazm. Np. ukazanie w bieź, czerwcu uroczystości ku czci imienia Marszałka Piłsudskiego z okresu 19 marca, jest cokolwiek spóźnione i n. p. w paru z mniejszego powodu rzekomego lekceważenia publiczności, byłem

cza polskiej parafji, co zmusiło niestety ludność polską do odmówienia współudziału w jego odsłonięciu.

Trzeba jednak coś zrobić, coby świadczy-

### żywołności uczuć polskiej mniejszości

w Czechosłowacji. Stworzyć przynajmniej jakiś pomnik, któryby powstał rękami ludności polskiej. Postanowiono tedy rzucić myśl usypiania mogiły. Pomoc tutaj muszą przede wszystkim harcerze i inne organizacje młodzieży polskiej. Usypiana mogiła będzie pomnikiem Żwirki i Wigury, a zarazem pomnikiem nieugiętości ludu polskiego w Czechosłowacji wobec wszelkich zakusów...

Z miejsca wypadku udajemy się do Stanisławowa do rodziny aresztowanego z powodu wypadków w kościele cierlickim, rolnika Halfara. W uroczym zakątku na stoku wysokiego pagórka, okrytego lasem i wiosenną zielenią, znajduje się jego biały domek, częściowo młyn, stojący dziś cicho. Spotykamy jego starą matkę. Patrzy na nas ponuro, nie wiedząc, czy to nie ktoś z policji lub sądu. Na nasze wyjaśnienie jednak opowiada ze łzami w oczach.

— Placzymy, bo praca w polu czeka, bo młyn stoi i nie ma kto robić, ale nie żałujemy tego, że syna nam wzięli do więzienia. Jesteśmy przekonani, że fałszywie został mój syn oskarżony, nigdy nie nie zrobił — wiemy, że

### cierpimy za czeskiego księdza.

Zaprasza nas do schludnego pokoju, skromnego, ale błyszczącego czystością. Przedstawia nam żonę uwięzionego. Drobną kobiecina wiejska, dowiedziawszy się, kim jesteśmy, zwierza się nam z prostotą ze swych smutków i strapiień, ale równocześnie wyraża swą dumę, że maż jej cierpi dla polskiej sprawy. Nie wie za co właściwie jej męża uwięziono, podobno miał się wyrazić, że wywiezie na taczkach proboszcza, jest jednak przekonana, że maż nie dopuścił się żadnej zbrodni.

— Plakałabym, gdyby mój maż coś ukradł lub kogoś obrabował, ale aresztowanie mojego męża będzie dla innych wskazówką, co mają myśleć i jak mają postępować.

Obydwie kobiety wspominają, że dobrze wiedzą, kto jest przyczyną aresztowania ich syna i męża. Dzieci są gdzieś w polu. Małe są i nie odczuwają tego, co się dzieje. Ale w przyszłości się dowiedzą, za co ich ojciec cierpiał i jaką same mają iść drogą.

Mysleliśmy, że wchodząc do tego domu, napotkamy na rozpacz i przygnębienie, ale wobec tego, cośmy znaleźli, nie trzeba było słów pociechy. Wychodzący zbudowani i pełni dumy z dzielnego polskiego ludu w Czechosłowacji. Ta jego niezłomność i dzielność znajdzie swój pomnik w pomniku Żwirki i Wigury, w tym kopcu, który winien być usypany ich rekoma na polskiej ziemi w Czechosłowacji.

### Godność kapłana nie chroni przed Hitlerem.



W Niemczech ogłoszono teraz zasadę: „Państwo jednego stronnictwa“. W myśl tego hasła z całą bezwzględnością likwiduje się wszelkie ugrupowania polityczne, nie wyluczając katol. centrum i spokrewnionego z nim „bawarskiego stronnictwa ludowego“. Dokonano też oczywiście całkowicie bezprawnego aresztowania wielu wybitnych członków tych ugrupowań, nie cofając się nawet przed tak niezwykłymi a w państwach chrześcijańskich niemal niepraktykowaną rzeczą, jak wieżenie kapłanów. Na rycinie pralata ks. Leicht, proboszcz w Bambergu (Bawaria), blisko 70-letni starzec, którego przewieziono onegdaj do aresztu prewencyjnego.

## LOKAL

ok Rynku bardzo obszerny, nadający się na kawiarnię, biura handlowo-przemysłowe, skład mebli, etc. każdego czasu pod korzystnymi warunkami 347g

### do wynajęcia

Zgłoszenia do Il. Kurjera pod „Jotes“



świadkiem niemal doszczętnego zdemolowania kina przez publiczność. Tę zachodnią, paryską, a więc będącą dla pewnych sfer autorytetem.

Nasi kiniarze bronić się mogą istotnie gospodarką PAT'a z t. zw. aktualnościami. Jak doszły nas słuchy, producenci filmów na prowincji w razie składania ofert zdjęć z uroczystości nie warszawskich, spotykają się stale z odmową. N. p. wielki Kongres Eucharystyczny w Krakowie, uroczystości w rocznicę Kazimierza Wielkiego, procesję Bożego Ciała, odrzucono w stolicy, jako — filmy rozrywkowe!!! co do których miano wątpliwości, czy zajęłyby uwagę publiczności warszawskiej.

Sprawa ta nie potrzebuje chyba komentarzy, i zdaje się bez pomocy radykalnych odruchów ze strony publiczności nie da się wrazić w świadomość czynników warszawskich, że t. zw. „prowincja” znosi do kina pieniądze, za które ma prawo czerować wymagać i że także żyje u siebie interesująco, urządzając nieraz imprezy powyżej oceny warszawskiej.

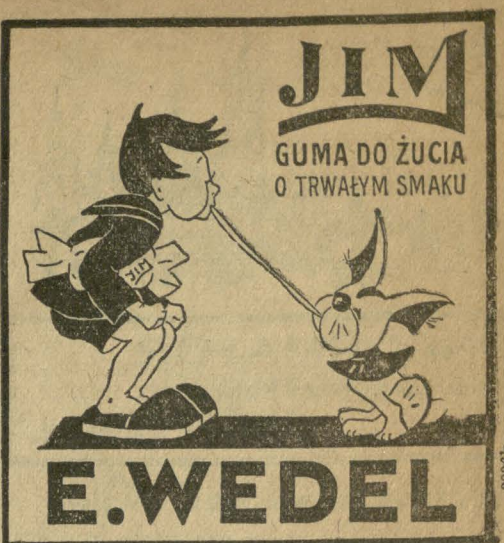
Oto kilka próbek z Warszawy, które warto rozważyć.

16-letni uczeń gimnazjalny konstruktorem łodzi żaglowej.



W Poznaniu nad Wartą odbyła się ostatnio uroczystość spuszczenia na wodę łodzi żaglowej „Jurata”, zbudowanej przez Mieczysława Rosade, 16-letniego ucznia gimnazjalnego im. Marcinkowskiego w Poznaniu. W obecności rodziców chrzestnych, p. dyr. gimn. Wantucha i p. inż. Namysłowej, licznych gości i kolegów szkolnych, dokonał poświęcenia ks. prof. Misiek, który złożył swemu uczniowi serdeczne życzenia wytrwania na obranej drodze. Dyr. Wan-

tych, składając młodemu konstruktorowi życzenia, podkreślił, że po raz pierwszy w życiu uczelni poznańskich zbudowano w warsztatach szkolnych łódź takich rozmiarów. W imieniu rodziców złożył podziękowanie ojczym chłopca, inspektor żarniactwa Busza, poczem łódź odbyła pierwszą swą podróż. W najbliższych dniach zamierza młody konstruktor wraz z 3-ma kolegami odbyć na swej „Juracie” wycieczkę nad morze.



komplementów, darów na tle wspaniałej muzyki, gry światła i czarownych kostiumów. Jest tu niewielu Europejczyków: gubernator holenderski, rezydent i kilka dam. Nagle słychać fanfary i strzały armatnie. Oto

przybywa sam Gwóźdź świata, Susuhunan Pakoe Boewono X,

ze starożytnej dynastji Mataran, panującej na Jawie od przeszło tysiąca lat. Orkiestra gra hymn królewski. Las proporców i broni pochyla się. — Dygnitarze i książęta zgłaszają się ku ziemi. Służący rzucają się na podłogę, damy kłęczą w innej sali.

Gwóźdź Świata obdarzony jest potężną staturą, ale twarz jego wyraża niezmierzona dobroć. Szeroka pierś jego ugwieżdżona jest najróżnorodniejszymi orderami. Palce ma pełne pierścieni, z beretu spływa biały pióropusz, upięty brylantami. Z szyi zwiesza mu się wielki naszyjnik drogich kamieni. W pasie zatkniętym ma długi puginał jawański. Siada na tronie, małżonkowie składają mu hołd. Podnosi łaskawie obydwoje i rozmawia z nimi. Za chwilę zaczyna się przed nim bajeczna defilada książąt. Należy dodać, że

Gwóźdź świata ma 40 żon i 68-miu synów.

Kiedy pisarz włoski przeszedł przed frontem monarchji, ten zapytał go „Italia?”, poczem pokazał mu z dumą rozpięty na piersi Wielki Krzyż Sabaudzki.

Dopiero teraz zaczynają się widowiska. Na lśniącem marmurze w takt muzyki

tańczy 8 dziewczynek,

kuzynek króla „taniec mał”, tradycyjny balet wszystkich księżniczek. W innej sali 9 tancerek dworskich, ubranych w złoto i purpurę, o nagich ramionach i plecach, obwinionych ściśle na piersiach, tańczy taniec ekscentryczny. Wszystkie te tancerki należą do krwi królewskiej. Nie opuszczają one nigdy miasta Kraton, a podezają tańca nie wolno im patrzeć na nikogo. Następuje kolacja, cud wykintu, pomysłowości i sztuki gastronomicznej. Następnie o północy aktorzy przedstawiają epizody z Ramayany, przystosowanej do epopei jawańskiej. Aktorki mają twarze blade, a figury arystokratyczne. Wszystkie fragmenty teatralne kończą się tańcami.

A małżonkowie? Siedzą na tronie, jak w ekstazie, patrząc przez kilka godzin nieruchomo na ten krajobraz księżycowy, rozszalały w zgiełku, muzyce i świetle. Z kwiatów umieszczonych przy stolikach unosi się zapach, który miesza się z dalekim ciepłym powiewem, idącym od puszczy. I znowu strzały armatnie, srebrne trąby, fanfary, przykleknięcia, łopot chorągwi, rewja, uniformy i nagie plecy. Oto Gwóźdź świata opuszcza uroczystość, która jednak będzie trwała do jutrzejszego południa.

Kiedy po olśnionego Europejczyka przyjeżdża do pałacu automobil, zdaje mu się, że obudził go ktoś nagle z fantastycznego snu.

†  
Za duszę ś. p.

**Amalji ze Stojowskich Breuerowej**  
odbędzie się  
**Nabożeństwo żałobne**

dnia 30. VI. 1933 o godz. 8 rano w kościele parafjalnym św. Józefa w Krakowie na Podgórzu jako w drugą bolesną rocznicę śmierci, na której zapraszają Znajomych i Przyjaciół

Mąż, dzieci i siostra.

# Ślub z tysiąca i jednej nocy.

## Gwóźdź świata żeni syna...

Rzym, w czerwcu. (Jal) Zdawałoby się, że uciekliśmy zupełnie od świata marzeń, że zostaliśmy skazani na brutalną rzeczywistość pozbawioną fantazji. A jednak gdzieś na świecie istnieją jeszcze zakątki, które są jakby żywym wydatem z naszych dziecinnych snów i przedstawiają się jak jedna czarowna bajka.

Znany pisarz włoski Arnaldo Fraccaroli opisuje interesujący fragment ze swej podróży po Jawie. Został on zaproszony przez sultana niezależnego kraju jawańskiego Soerakarta na uroczystość zaślubin jego syna.

W dniu tym stolica państwa Soerakarta, miasteczko Kraton ustroiło się w odświętną szatę. Ulicami przelewał się zgiełk trąb, bebnów i specjalnych instrumentów jawańskich „gamelan”. Niebawem na schodach pałacu książęcego, rojących się od księży, ministrów, oficerów, dygnitarzy, wielkich kapłanów pojawił się

królewicz-narzeczonny, cały lśniący od drogich kamieni.

Książę kłania się nisko księciu-ojcu swej przysłej małżonki, poczem przechodzi przed frontem wojska. Są tam kawalerzyści, artylerzyści, łucznicy i strzelcy. Olbrzymie sale nie mają ścian; sufit podtrzymuje las kolumn, a w powietrzu unosi się zapach ciepły i mocny z niedalekich puszczy.

Małżonek jest to młodzieniec o pokaźnej tuszy, odsłaniający z dumą nagą pierś skąpioną mocno i obwieszoną dwoma naszyjnikami z brylantów. Od bioder do stóp opina go beżenna tunika brokatowa. Stopy ma białe. Jakis stary kapłan podnosi nad młodzieńcem ręce, mówi do niego szepcąc kilkanaście słów. Zgromadzeni obok książęta powtarzają słowa, małżonek odpowiada z rękami wzniesionymi w górę. To jest obrządek ślubny ceremonji religijnej, przy której małżonka nie jest obecna.

Na dworze tymczasem wre nieopisany hałas i klangor różnorodnej muzyki jawańskiej. Co chwilę zaś z orszaku książęcego mężczyźni wstają, przechadzają się, siadają, chodzą w kółko, składają dłonie rąk na kolana, stoją nieruchomo przez chwilę — co wszystko należy do ceremonjału religijnego.

Ślub księcia jawańskiego stanowi widowisko wspaniałe i wyjątkowe.

Tym razem żenił swojego dorodnego syna nie kto inny, ale jego wysokość Susuhunan Pakoe Beowono X. Te ostatnie dwa słowa egzotyczne znaczą ni mniej, ni więcej, tylko Gwóźdź Świata.

W godzinę po zachodzie słońca rozpoczęła się uroczystość ślubna syna Gwoździa Świata. Kiedy się widzi młodego małżonka, ubranego jak książę z bajki, posłusznego obrządkom wschodnim, zrodzonym z wielowiekowej tradycji — nie chce się wierzyć, że od czterech lat żyje on w Holandji i jest studentem uniwersytetu w Leydzie. Nazywa się Djoko Oemar Sahid Tirtoatmodjo. Małżonka jego, córka księcia Hangabei nazywa się Raden Adjeng Koossaparin.

Po skończeniu ślubu religijnego (dokonanego w nieobecności małżonki) książę małżonek idzie do sali tronowej. Widząc go, księżniczka Raden wstaje, aby natychmiast rzucić się na podłogę z lśniącego marmuru. Marmur ten w łomach przywieziony został z Włoch i stał się najczystsza odmiana kararyjska.

Małżonka idzie na kolanach ku małżonkowi

na znak wielkiego szacunku. To jest sposób, w który zgłaszają się wszy-

scy poddani do monarchji, nawet książęta i ministrowie. Za księżniczką posuwają się również na kolanach dworzy, oraz służące. Oczy błyszczące, włosy z czarnego lśniącego hebanu, plecy nagie w kolorze ochry, beżenne materje, naszyjniki z pereł i brylantów.

Na progu sali tronowej małżonek zatrzymuje się i oczekuje. Jak posag patrzy na przyszlą żonę, która idzie ku niemu na klęczkach. Dwie damy dworu składają u stóp księcia-małżonka dwa jaja kurze, symbol płodności. Nareszcie księżniczka przybyła do swojego celu, do stóp tego, który został jej poślubiony. Wstaje z klęczek. Jest wysoka, zgrabna. Naga od góry aż po biodra odsłania cudowną młodzieńczą figurę. Stoi nieruchoma, jak posag. Jest w niej coś nierealnego. Jej czarne błyszczące włosy uczesane są w fantastyczny sposób. Dwa skręcone przecinki włosów są przy-

łączone do skroni. Fryzura ta obejmuje w czarnej obwódce jej twarz, wymalowaną na kolor ciepło-żółtej ochry. Brwi jej są ogromnie wydłużone, podniesione stale z wyrazem wielkiego zdziwienia. Oczy rzucają brylanty z za niebieskiej głębokiej obwódki, a wargi są jaskrawo szkarłatne.

Czy jest piękna? Jest cudowna. Jest poza wszelkiem wyobrażeniem. Od bioder aż do stóp, które są białe, ale mają starannie pielęgnowane paznokcie i pomalowane na czerwono — spływa po jej figurze jedwabna szata, która wydaje się ugwieżdżonym niebem nocnym. Gdzie rzucić okiem — klejnot, bransolety, pierścienie, naszyjniki, brylanty, perły szafiry, szmaragdy. Księżniczka schyla głowę aż do stóp małżonka, obejmuje je i całuje. Jest to symbol oddania. Małżonek kłania się również, podaje jej rękę, prowadzi ją na tron. Za nim idzie ów

## zadziwiający pochód splendoru i triumfującego egzotyizmu.

Nie widziałem nigdy nic podobnego na świecie — pisze Fraccaroli — ani na weselach księżęcych, ani na historycznych obchodach, ani na ceremonjach najbardziej wystawnych, ani w teatrze, ani w kinie. Czasem tylko myślałem o czemś podobnym, słuchając bajek jako dziecko.

Na schodach tronu przyjmuje młodą parę książę Pangeran Hangabei, ojciec młodej pani. Za chwilę oboje siedzą na jego kolanach, dziewczyna na prawem, młodzieniec na lewem. Teraz ojciec zapytuje:

— Które z tych dwojga dzieci, czy córka, którą mam, czy syn, który mi jest dany

obecnie — waży więcej w moim ojcowskim uczuciu?

I za chwilę w myśl zwyczaju jawańskiego odpowiada sobie samemu głośno:

— Obydwoje waży jednakowo w moim sercu.

Copróżna po tem zdaniu pojawiają się delikatne uśmiechy na twarzach zgromadzonych, albowiem o ile idzie o kolana, to pan młody waży trzykrotnie więcej od wiotkiej księżniczki, ale i ojciec śmieje się również, śmieje się i małżonkowie. Jest to bowiem obchód weselości i uciechy.

Rozpoczyna się wymiana gratulacyj,

Filmy współczesne.

## Wysoki Trybunał... funduje.

Na sali jakies radosne oczekiwanie. Strona skarżąca, taki, co to z roli i co go boli (kmiotek, jak to się mówi jeszcze w podręcznikach szkolnych, a zwykle i poprostu chłop) siedzi przy stole i truje, daje se na piec, zalewa chroboka, poprostu urzyna się. A jakże, monopolka! Weiórność! Kmieć to musi być walny, bo w nim dostępnego, coś w nim z pana, co ma mocną głowę. Już sześć spuścił szklaneczek z kropelkami, powolutku, po gospodarsku, sześć razy spluł, aż na drugi hen kraniec sali sądowej i mościwemu psiaostka nie poznać po nim. A pije z tem lekciejszem sercem, że Wysoki Trybunał funduje. To żadne cmoje boje, tylko szczerutka, jak na świętej spowiedzi prowa. I ani grosza to nie kosztuje. Co za honor! I to nie jakiś tam „natural”, tylko szczerza gorzala, jak „za ruskiego”. Co się w tej Warszawie nie wyrabia. To już chyba butelki będą stać do góry dnem. Przecież jak świat światem nie słyszano o czemś podobnym. Owszem słyszano, że n. p. w południowo-amerykańskich republikach to fundowano trybunałowi. Ale żeby naodwrot? Caszy, caszy!

I poco to wysoki trybunał rozpija naszą poczciwą ludność? Cyt. takie słowo tu nie na miejscu. Jeżeli trybunał czestuje, to jest eksperyment medyczno-sądowy, polegający na intoksykacji organizmu alkoholem (związki hydroksylowe, C, H, O) mające na

celu stwierdzenia, czy powód Jan Kozłowski, z zawodu rolnik z Łukowa lat 38 rzymsko-katolicki, żonaty, a mimo to niekarany potrafi w stanie nietrzeźwym w całkowiłą nietrzeźwość złożyć na blankietach wekslowych 21 własnych podpisów... (porównaj wiadomość „IKC.” w rubryce „Życie stolicy” p. t.: „Niezwyczajny eksperyment sądowy”).

Tak więc jeżeli Kozłowski będzie mógł złożyć 21 podpisów w stanie nietrzeźwym, to będzie dowodem, iż mógł on złożyć owe podpisy wtedy kiedy go upoił owi niesumienienni kupcy (choć nie wiadomo czy złożył). Jeżeli Kozłowski nie będzie mógł 21 razy się podpisać, to jeszcze nie dowód, że tam w karczmie nie podpisał się 21 razy pod wpływem dawki tej przyjemnej trucizny. W każdym razie jakiś to już dowód będzie, a czy będzie, czy nie będzie, to przedewszystkiem należy uważać eksperyment prof. Grzywo-Dąbrowskiego (który za parę tygodni ma być przeprowadzony) za epokowy precedens. Przecież przynajmniej 25 procent przestępstw popełnia się w stanie zamroczenia alkoholowego, poczawszy od włazienia komuś na honor aż do odbierania dzievicom ich czei. Każdy teraz będzie się domagać, żeby z nim urządzić eksperyment, czy on to potrafi zrobić coś takiego na nietrzeźwo. A adwokat poprze taką, prośbę

przykładem, że przecież jak wykazał eksperyment znakomitego polskiego eksperta medycyny sądowej... No i sąd... niech ta!

I w sądach polskich zaświeci słońce. Słońce nastroju i pogody. Poprostu taki radośny dom. Nie będzie wówczas człowiekowi przykro w takim nastroju nawet i do kryminału.

Tommy.



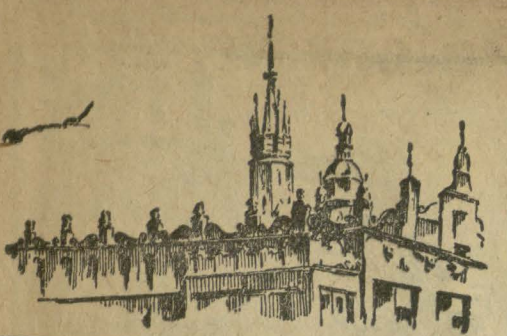
Zmiana na stanowisku naczelnika wydziału personalnego MSWojsk.

Naczelnikiem wydziału personalnego M. S. Wojsk zamianowany został dotychczasowy dowódca 14 p. p. plk. Ignacy Misiąg.

ładna ale.....Piegi usuwa krem „Blanca”



# Rozmowa telefoniczna po drucie z promieni świetlnych.



**INFORMATOR**  
dla przyjeżdżających  
do Krakowa.

**Restauracje i Kawiarnie.**  
Słynna Restauracja Bufet HAWELKA, Rynek 34.  
Znakomita kawa w „Ziemiańskiej”, Szczepańska 1.  
**Nowości dla Pani i Pana.**  
FRONCZ, Florjańska 17. Torebki, walizy, necesy.  
„LUCJA”, Sukienice 29. Gorsety i napierśniki.

## Co dzień niesie?

**29 Czerwiec**  
Czwartek  
Piotra i Pawła ap.  
Słowiański: Dalebora  
Ewangelicki: Piotra i Paw.  
Grecko-kat.: 16 Tychona

**Kalendarzyk astronomiczny:**

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Ubyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżycowa
3-17	20 01	16-44	1 m	10-08	22-43	

### Odłot rumuńskiego gościa.

(J) We środę rano opuścił Warszawę po kilkudniowym pobycie ks. Mikołaj. Po południu ks. Mikołaj odleciał z lotniska wojskowego do Pragi czeskiej. Na pożegnanie dostojnego gościa przybyli przedstawiciele władz rządowych, wojskowych, przedstawiciele poselstwa rumuńskiego in corpore, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz przedstawiciele sfer dyplomatycznych.

### Profesor uniwersytetu, który nie wie, gdzie leży Kraków!

Jak zawiadomiono nas z Uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymano tam list, zaadresowany jak następuje: „Krakau, Jagiello-nische Universität, Tschechoslowakische Rep.“. Cóż za analfabeta niemiecki umieścił Kraków w Czechosłowacji? Na liście widnieje nadawca: „Zoologisches Museum der Universität, Berlin...“ Wysłał list podpisany pod firmą uniwersytetu berlińskiego, prof. Enderlein... A więc profesor bakterjologii uniwersytetu berlińskiego nie wie, że Kraków leży w Polsce! Cóżby w Niemczech powiedzieli o profesorze uniwersytetu w Krakowie, który zaadresował n. p. „Drezno w Austrii“... „Kulturträger“ zapomnieli widocznie zanieść trochę kultury do siebie...

### Otton ciągle czeka...

Z Londynu donosi (z): „Daily Express“ ogłasza sprawozdanie swego korespondenta, który złożył wizytę w Steenockerzeel, miejscu zamieszkania ekscesarowej Zyty. Dziennikarz angielski miał możność przeprowadzenia rozmów z dwoma marszałkami dworu, a to węgierskim gen. Kerestes i b. austriackim posłem w Madrycie br. Gubben. Gen. Kerestes zdementował w sposób zdecydowany wszystkie kłamliwe pogłoski o przygotowaniu do puczu, mającego na celu restaurację monarchii w Austrii i oświadczył, że b. arcyks. Otton czeka cierpliwie na moment, w którym wszyscy dojdą do przekonania, że tylko przywrócenie monarchii habsburskiej może zapewnić pokój w Europie środkowej. Br. v. Gubben omawiał z dziennikarzem londyńskim sprawę Anschlussu, określając go jako eksperyment, który nie tylko zagrożałby pokojowi Europy, lecz oznaczałby definitywny zmierzch nieszczęśliwej Austrii.

### Masowy powrót do Kościoła katolickiego w Austrii.

(z) Statystyka wykazuje, iż od początku maja b. r. zaznacza się zadziwiająco liczny powrót do Kościoła katolickiego na terenie Wiednia. Ze wszystkich warstw społecznych nadechodzą codziennie do miarodajnych sfer kościelnych 60 zgłoszeń, w których ludzie, co po przewrocie w Austrii przeszli na inne wyznania, zgłaszają swój powrót na łono Kościoła katolickiego. Zgórą 2.000 Wiedeńczyków powróciło w ten sposób w ostatnich sześciu tygodniach do kościoła katolickiego, a każdy dzień przynosi coraz to nowe tego rodzaju „nawrócenia“, tak, że obecnie już na terenie Wiednia zaznacza się gwałtowne wzmocnienie życia katolickiego.

(ad) Rozwój telefonji odbywa się stale. Minęło zaledwie kilkadziesiąt lat od wynalazku Grahama i wynalazku Hughesa, a udoskonalenie dzisiejszych sposobów porozumiewania się na odległość jest tak znaczne, że pierwsi wynalazcy nowoczesnego telefonu byłiby oszaleli tak szybkimi zmianami. Początkowo rozmowy telefoniczne można było prowadzić tylko na niezbyt znacznej odległości, stopniowo zasięg głosu ludzkiego obejmował całe kraje, wkońcu nawet całe kontynenty, a wreszcie doszliśmy do tego stanu, że można słyszeć naszą mowę z oceanami i głos ludzki obejmuje całą ziemię. Wynalazek cewek Puppina, zastosowanie specjalnych wzmacniaczy, czyni dzisiaj jeszcze telefon praktyczniejszym i popularniejszym, aniżeli telegraf.

Dzięki zastosowaniu radja telefonja stała się najlepszym wyrazem postępu naszej epoki, nieuznającej żadnych przeszkód, ani czasu, ani przestrzeni. Można telefonować z pociągu będącego w ruchu, z okrętu znajdującego się na morzu, nawet z samolotu, unoszącego się w przestworzach. W parze z tem idzie doskonały rozwój aparatów telefonicznych nadawczo-odbiorczych. Coraz bardziej rozpowszechniają się automaty telefoniczne, umożliwiające połączenie się za pomocą kilku ruchów dźwigni z dowolnym abonentem. Ba, automatyzacja w niektórych państwach jak np. w Belgji obejmuje cały kraj i każdy może rozmawiać z dowolnym abonentem mieszkającym w obrębie państwa, nie uciekając się do pomocy trzeciej osoby.

Ostatnio jednak, jak donosi „Scientific American“, udało się znanemu towarzyszemu elektrycznemu General Electric Co., przeprowadzić eksperyment o sensacyjnej formie i o doniosłości bardzo znacznej. Oto zastosowano po raz pierwszy

dla przeniesienia głosu ludzkiego

jako przewodźnik zwyczajny promień światła.

Brzmi to zgola fantastycznie, tem bardziej, jeżeli zaznaczymy, że niema tu mowy zupełnie o falach radiowych itp. już znanych środkach przenoszenia głosu. Jakże się to zjawisko odbyło? Oto na stacji nadawczej połączono mikrofon, do którego przemawiała pewna osoba, z elektryczną lampą łukową. Lampa ta wydawała światło o niezmiernie jasności. Pod wpływem głosu zmieniały się, jak to już oddawna wiemy, pobudki elektryczne, udzielające się lampie łukowej. Te pobudki elektryczne, przechodzące z mikrofonu, modulowały strumień światła, wychodzący z łuku elektrycznego, ubierając go niejako w coraz to inną szatę, zależnie od danego impulsu głosowego.

Dla ludzi, obserwujących taką lampę świecącą, nie zachodziły w niej pozornie żadne zmiany. Światło wyglądało ciągle tak samo. Kiedy jednak światło to za pomocą reflektora skierowano na znajdujące się w odległości 35 km. t. zw. oko elektryczne, tj. komórkę fotoelektryczną, to komórka ta, której czułość jest bez porównania większa, aniżeli oka ludzkiego, reagowała na każdą zmianę źródła światła. Każda taka zmiana wywoływała w oku elektrycznym zmiany w obwodzie elektrycznym, z którym oko to było połączone. Te zmiany zaś z łatwością można już było zamienić na zmiany głosowe. I w ten sposób można było prowadzić rozmowę na odległość, posługując się światłem elektrycznym, jako przewodnikiem głosu. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że promień światła nie padał bynajmniej wprost na komórkę fotoelektryczną, tylko najpierw na reflektor, który skoncentrował światło na komórkę fotoelektrycznej. Prowadzenie rozmowy oczywiście zależnie jest od umieszczenia analogicznego urządzenia po każdej

stronie, tak, aby każda stacja była zarazem nadawczą i odbiorczą.

A teraz co do praktycznego znaczenia tego wynalazku. Można tym sposobem telefonować w odległości kilkudziesięciu kilometrów między dwoma miejscami, pomiedzy którymi znajduje się jakaś wielka przeszkoda, np. przepaść w górskiej okolicy, rzeka, lub odnoga morska, jednym słowem tam, gdzie zakładanie drutów jest z jakiegokolwiek powodu utrudnione. Można by zarzucić, że przecież wygodniejszym jest posługiwanie się falami radiowymi, które nigdy nie wymagają przewodów drutowych. Ale pamiętać musimy, że promień światła da się doskonale skierować w jednym pożądanym kierunku, po którym światło przebiega prostolinijnie, czego nie potrafimy jeszcze dotychczas uczynić z falami radiowymi, które rozchodzą się na wszystkie strony świata, uniemożliwiając ściśle zachowanie tajemnicy prowadzonej rozmowy.

Wprawdzie przy użyciu aparatów krótkofalowych i odpowiednich jakgdyby reflektorów, osiągnięto się w ostatnich czasach także i z falami radiowymi zbieżność promieni, skoncentrowanych w jednym kierunku, ale zawsze jeszcze metoda radjowa pozostawia dużo do życzenia. Pod tym względem promień światła zwyczajnego są daleko lepszymi przewodnikami. Pamiętaj jeszcze musimy, że posługiwanie się tą najnowszą metodą możliwym jest tylko na wolnym powietrzu, a nie może być zastosowanym tam, gdzie między jednym aparatem a drugim znajduje się jakaś zasłona, np. w obrębie jakiegoś gmachu.

W każdym razie bez względu na praktyczne zastosowanie, nowa próba telefonji świetlnej jest niezmiernie interesująca i zabawna i dlatego choćby warto było się z nią zapoznać.

## Listy pasterskie w sprawie zajść w Małopolsce środkowej.

Jak donosi Agencja „Wschód“ z Przemysła — tamtejszy biskup-sufragan ks. dr Barde wydał list pasterski do wszystkich proboszczów i duszpasterzy swojej diecezji, omawiający wypadki na terenie Małopolski środkowej. Ks. biskup Barde zwraca się z apelem do duchowieństwa, by działało w kierunku uspokojenia umysłów ludności wiejskiej w miejscowościach, które były widownią krwawych wypadków. List pasterski jest zarazem ostrzeżeniem ludności przed dawaniem posłuchu agitacji elemen-

tów wyrotowych. Starostowie powiatów, w których zdarzyły się znane z dotychczasowych relacji krwawe zajścia, ogłosili odezwę, w której zwracają się do ludności z ostrzeżeniem przed zbrodniczą akcją agitatorów, zakończoną rozlewem krwi.

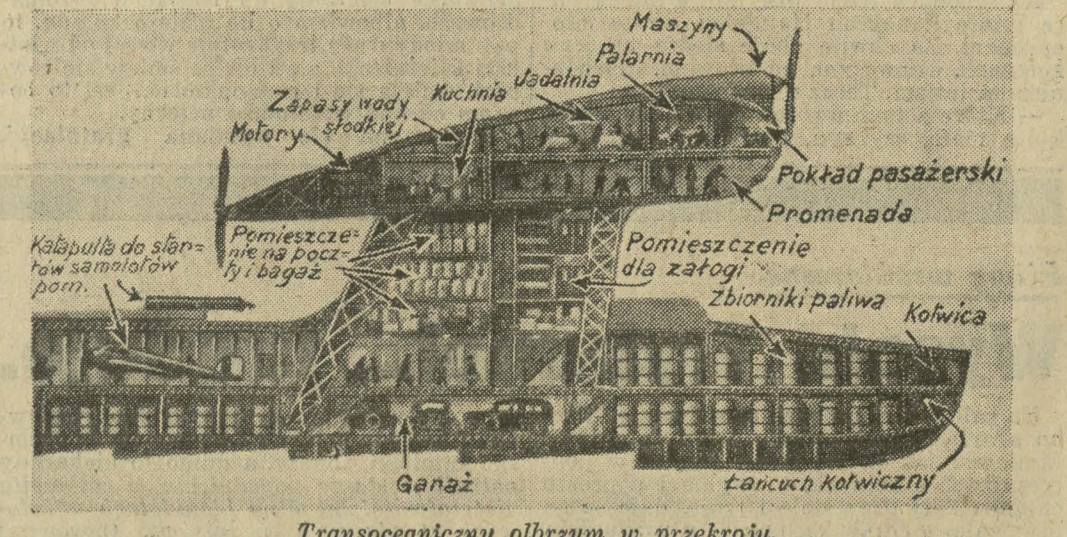
Podobny list pasterski wydał ks. biskup tarnowski, wykazując, iż agitacja wyrotowa zwraca się przeciw państwu, kościołowi i duchowieństwu.

## Rzeczywistość czy muzyka przyszłości?

Do ilustracji tytułowej.

Gazety amerykańskie donoszą, że inżynierowie Stanów Zjednoczonych zamierzają skonstruować podobno olbrzymi hydroplan dla komunikacji transatlantycznej, który będzie mógł pomieścić 1.500 pasażerów.

przebiegła cena kabiny I. klasy na najszybszych statkach oceanicznych między Europą a Ameryką. Przeciętnie taki bilet kosztuje 1.120 franków szwajc. Jeżeli cyfrę tę pomnożyć przez 1.500, t. zn. przez



Transoceaniczny olbrzym w przekroju.

Hydroplan ten będzie przelatywał dystans pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonymi w ciągu jednego dnia. Długość tej potwornej maszyny wynosi na ponad 100 metrów, rozpiętość skrzydeł 183 m., a długość lotu pomiędzy Nowym Jorkiem a Hamburgiem ma wynosić 13-16 godzin. — Poza pasażerami będzie mógł zabierać ten gigantyczny hydroplan bagaż oraz pocztę. Praktyczni Amerykanie obliczyli sobie nawet już rentowność tego rodzaju lokomocji. Biorą oni za podstawę obliczenia

ilość gości, otrzyma się pokaźna kwota 1.620.000 franków szw. Do tego doliczyć trzeba kwoty, wpłacone za pocztę. Niewiadomo oczywiście, jak przedstawia się strona praktyczna tego oceanicznego potwora. Szkice olbrzyma zostały już opublikowane, a zatem z obowiązku dziennikarskiego je reprodukuje. Reprodukje te dają pojęcie o ogromie i planowości urządzeń tego superhydroplanu.

## Jak wyglądała stolica Bułgarii w stanie oblężenia?

Donieśliśmy już pokrótce o ogłoszeniu stanu oblężenia w Sofji. Rozruchy, które to spowodowały, opanowano w ciągu 24 go-

dzi. Obecnie dowiadujemy się szczegółów tego ciekawego dnia. „Sobranje“ (parlament bułgarski) uchw-

lił ustawę o nadzwyczajnych środkach walki z terorem politycznym, do której powodem posłużył morderstwo walcu macedońskich emigrantów między sobą. Na podstawie tej ustawy ogłoszono w Sofji stan oblężenia. Ruch na ulicach został zupełnie wstrzymany. Mieszkańcom zakazano wychodzić z domów przed południem. Równocześnie rozpoczęły się rewizje, przeprowadzane przez policję oraz wojsko, którego oddziały wkroczyły do miasta o godz. 2-giej po północy, zajmując różne dzielnice.

Wszystkie osoby, u których znaleziono jakąkolwiek broń, związane lub skute, policja odprowadzała do więzienia wojskowego. W ciągu rewizyj skonfiskowano mnóstwo broni.

Zakazano komukolwiek wyjazdu z Sofji. Osoby, które przyjeżdżają do Sofji, wprost z dworca policja przeprowadza do obozu koncentracyjnego, założonego w pobliżu stacji.

Na pierwszy dzień stanu oblężenia przeważała cała prywatna, telefoniczna i telegraficzna komunikacja z zagranicą. Zamknięto redakcje wszystkich gazet, tak samo zamknięto i opieczetowano wszystkie drukarnie. Pierwszego dnia nie wyszła żadna gazeta.

Przez urzędową stację radjową zwróciły się władze do ludności z wezwaniem, aby nikt nie opuszczał swego mieszkania.

Wszystkich kolejarzy w ciągu nocy w ich domach obudziła policja i pod konwojem wojskowym przyprawdzono ich na stację do służby (miało to na celu prawdopodobnie zapobieżenie proklamacji strajku kolejowego).

Restauracje w całym mieście były zamknięte tak, że cudzoziemcy oraz ludzie przyjezdni nie mieli gdzie się stołować. Wydano specjalny zakaz wychodzenia na ulicę korespondentom dzienników zagranicznych. Z propozycją, aby nie wychodzili na ulicę, zwrócono się także do wszystkich zagranicznych dyplomatów, z wyjątkiem kierowników poselstw.

**PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH,** objawach obrzeczki wątroby, obstrukcji, popękaniach kieszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Zalecana przez lekarzy. 3883k

## Muzeum grozy w więzieniu.

(m. l.) W budynku więzienia wiedeńskiego nastąpił przed dniami kilkoma otwarcie oryginalnego muzeum, noszącego nazwę „muzeum... grozy“ i będącego niejako historią tego więzienia od roku 1833-1933. A zatem sto lat historii więzienia! Ekspozycjami tej interesującej wystawy, dostępną jedynie za poprzednim zezwoleniem ze strony dyrekcji policji tylko fachowcom urzędowym są rozmaite ciekawe akta kryminalne dalej zaś wiernie odwzorowana cała szeregów, czekających na wykonanie wyroku śmierci, w której znajduje się żelazne łóżko, stół drewniany, a na nim krucyfiks. Szczególną uwagę zwraca zbiór poezji, napisanych przez rozmaitego rodzaju morderców, głównie wierszy... miłosnych, cza-



**Przed wyjazdem** zakup potrzebne towary u **Hawełki**

sami naprawdę udanych, następnie rachunek za obiad skazańca na 7 koron i 86 halerzy, składający się ze... sznycla wiedeńskiego, salaty, leguminy, limonjady, papierosów i cygar... w końcu zaś rachunek kasa za przeprowadzenie egzekucji, wynoszący 69 koron i 60 halerzy.

Dalszymi obiektami tego muzeum grozy są zbiory przedmiotów najrozmaitszych, polykanych w więzieniu przez zbrodniarzy, albo w zamiarach samobójczych, albo też gwoli przedostania się do szpitala więziennego.

Są to widelce, gwoździe, odłamki szkła, guziki, igły itp.

Osobny dział tego muzeum stanowią przedmioty wyrabiane przez więźniów i ich najrozmaitsze, niekiedy niezwykle ciekawe wynalazki, co do których na pierwsze miejsce wybijają się różne instrumenty muzyczne.

Niestety zarząd tego jedyne w swoim rodzaju muzeum nie zezwala pod żadnym warunkiem na fotografowanie rozmieszczonych w nim zbiorów, wychodząc z założenia, że ich opublikowanie i rozpowszechnianie przyczyniłoby się jedynie do wzrostu przestępczości.

Wstęp do tego ponurego gmachu mają jedynie osoby poświęcające się z racji swego zawodu badaniom kryminalistycznym i studujące na obiektach tego muzeum grozę życia ludzkiego.

**Człowiek-mucha nie jedzie już na wystawę chicagowską.**

Przed paru tygodniami zgłosił się do naszej redakcji znany akrobata człowiek-mucha (p. Feliks Nazarewicz) w stroju krakowskim, który przedstawił nam cały plan swojej podróży przez całą Europę, a potem do Ameryki na wystawę chicagowską celem robienia propagandy Polsce, no i zarobienia trochę grosza. Człowiek-mucha wyprawił się w tę podróż autem, skłonięciem przez siebie z dwóch starych gruchotów (jest bowiem z zawodu blacharzem, stąd też zamiłowanie do łażenia po dachach i gzymsach), a jego towarzyszem był szofer, niejaki Ziomek, również ubrany jako Krakus.

Niestety, te sny o potędze skończyły się już na granicy Czech. — Wskutek rywalizacji miłosnej wybuchł pomiędzy człowiekiem-muchą a szoferem zatarg, który skończył się dla człowieka-muchy rezultatem 10:0, na niekorzyść tego ostatniego. Dziesięć — to było dziesięć moenych uderzeń, jakie niegodziwy p. Ziomek zadał swojemu szefowi, na dokładkę jeszcze poranił go nożem. W liście, wysłanym do Redakcji donosi człowiek-mucha, że wobec tego rezygnuje narazie z dalszej podróży, pozostaje w Polsce i będzie pracować, celem zebrania odpowiednich funduszy do ponownienia wyprawy.

**Poczta flaszkowa na usługach turystyki cudzoziemskiej.**

Z Wiednia donosi (m. l.): Wydział propagandy turystyki cudzoziemskiej w Austrii wpadł obecnie na oryginalny i ciekawy plan rozbudowy tej propagandy za pośrednictwem poczty flaszkowej.

Do Dunaju wrzucona zostanie w dniach najbliższych pewna liczba flaszek, w których wnętrzu znajdować się będą wolne bilety jazdy po Austrii, lub też asygnaty na bezpłatny pobyt w uzdrowiskach austriackich dla tych szczęśliwców, którym uda się flaszki takie z Dunaju wyłowić.

Cudzoziemcy, którzy znajdują takie flaszki poza terytorjum Austrii, mają się natychmiast zgłosić u konsula austriackiego, akredytowanego w danym kraju, aby za jego pośrednictwem otrzymać wszelkie potrzebne informacje na wyjazd do Austrii.

Uroczyste wrzucenie flaszek propagandowych do Dunaju nastąpi przy dźwiękach austriackiego hymnu państwowego.

**„Dyplomata“ i „ksiądz“ — handlarzami żywym towarem**

Jak donoszą z Marsylii, policja francuska aresztowała niejakiego Grathe b. konsula jednej z małych egzotycznych republik oraz pewnego osobnika, występującego jako ksiądz, którzy od dłuższego czasu trudnili się handlem żywym towarem.

Naiwne ofiary „poślubiał“ Grathe w prywatnej kaplicy swej willi, a ów ksiądz udzielał sakramentu małżeńskemu. „Zony“, pochodzące przeważnie z Czechosłowacji, Austrii i Węgier, wywożono do San Francisco. Słubów takich wziął Grathe aż... 42. Obaj handlarze zostali aresztowani.

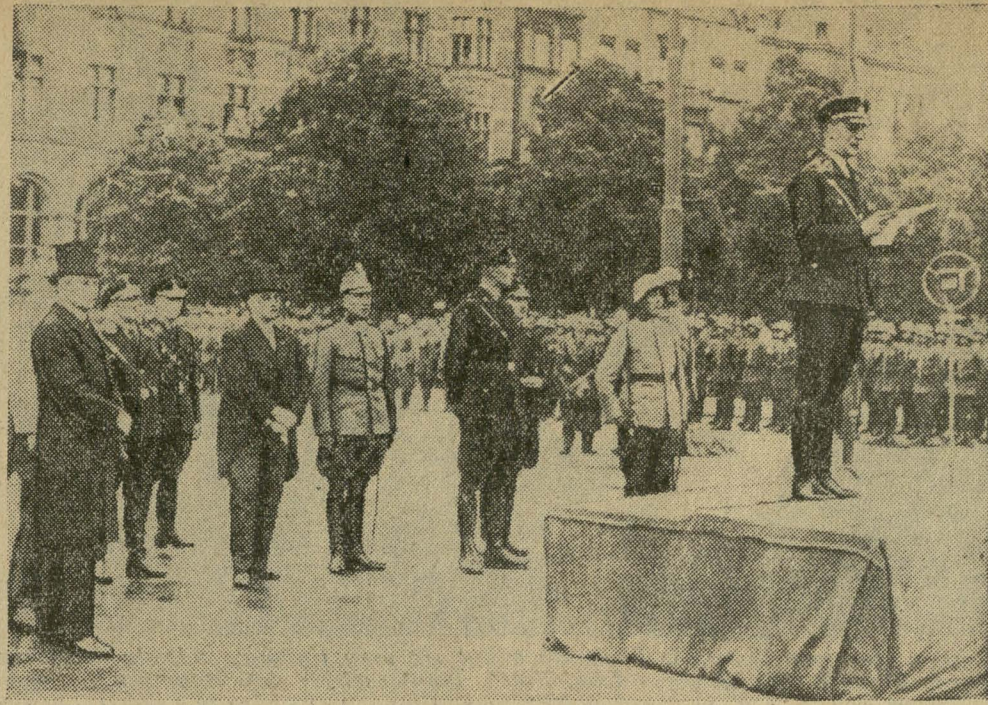
**Dzierżawa na 999 lat!**

(z) Cały prawie Londn należy, jak wiadomo, do kilku właścicieli olbrzymich terenów gruntu, którzy niechętnie odpuszczają swoje posiadłości, a tylko wynajmują je za czynszem dzierżawnym.

Ambasada francuska w Londynie miała do tej pory swą siedzibę w jednym z takich budynków, należącym do wielkiego właściciela gruntów, a wydzierżawionym na 99 lat. Uważając, że ambasada powinna mieć zapewniony lokal na dłuższy przedział czasu, Francja zawarła obecnie z londyńskim właścicielem układ dzierżawny, mocą którego ambasada tego państwa będzie mogła przebywać w tym gmachu przez 999 lat!

Dzierżawa na 999 lat! Czy dla samego Matuzalema nie byłby to zbyt długi termin?

**Hitlerowiec gdańskim senatorem spraw zewnętrznych.**



Nowy senat gdański, złożony niemal wyłącznie z hitlerowców, naśladuje wszystkie wzory berlińskie. Na rycinie rewja policji gdańskiej z przemową nowego senatora dla spraw wewnętrz., hitlerowca Greisera. Mówi do mikrofonu, aby go słyszano także w Berlinie, gdzie prowadzi się też ścisła kontrola spraw gdańskich, regulując je tajnymi rozkazami. (Patrz artykuł wstępny).

**Morze Polskie, Morze Święte, ku Twojej chwale!**

Żadna z dotychczasowych imprez narodowych, żadna rocznica, żaden obchód nie przyjęły się tak gwałtownie, tak szybko i jednomyślnie, jak Święto Morza. Uwzględniając długoletnią propagandę światopoglądu morskiego, uwzględniając wysiłek rządu i społeczeństwa, uczyniony dla morza, żeglugi i portu własnego, uwzględniając nawet świetny aparat propagandowy i organizacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która ze Święta Morza zrobiła swój obchód główny, trzeba przyznać, że wszystko to nie tłumaczy jeszcze dostatecznie, dlaczego akurat Święto Morza w sposób tak bezwzględny zostało przyjęte przez cały naród. Otóż niewątpliwie dwie są przyczyny najważniejsze, które spopularyzowały Święto Morza: raz jego nazwa, a więc „Święto“, pod którą każdy chrześcijanin rozumie uroczystość religijną, a powtóre gorące umiłowanie morza, od którego naród polski sztucznie odpychano od wieków. Powodzenie Święta Morza ma w sobie coś dynamicznego. Naród polski czuje głęboko, że to morze polskie jest rekojmią jego niepodległości i że tylko przez rewindykację ziemi, łączącej nasz kraj z morzem, wrogowie nasi liczą na osłabienie Polski.

Święto Morza pozostanie już raz na zawsze świętem narodowym. Nie od rzeczy więc będzie ustalenie genezy tego święta, poprostu jako faktu historycznego, bo już dziś mówi się o niem, jako o ewenemencie w historii Polski. Zważywszy zaś bierność długowiekową Polaków w stosunku do morza, trzeba przyznać, że święto morza, jako wyraz maksymalnego napięcia zainteresowania się narodu morzem, niewątpliwie ewenementem o znaczeniu historycznym jest.

Kolebką myśli o „Święcie Morza“ jest Gdynia. Jest to o tyle naturalne, że przecież w tej Gdyni gromadzili się ludzie, mający jak najwięcej sentymentu do morza. W Gdyni ludzie stykają się z morzem codziennie, zagadaniem morza zajmują się bezpośrednio, a zatem najlepiej odczuwają nietylko potrzebę morza, ale i sposoby popularyzacji światopoglądu morskiego. Już przed kilku laty zasłużony dla spraw naszego morza p. Julian Rummel, jako dusza rozmaitych komitetów morskich, tudzież Ligi Morskiej i Rzeczej (obecnie Kolonjalnej), wprowadzając w Gdyni „wianki“ na morzu, rzucił myśl, połączenia tego obchodu z uroczystościami religijnymi. Jed-

nak stały temu widocznie na przeszkodzie bierność społeczeństwa czy przepisy kanoniczne.

W końcu roku 1931 z myślą ustanowienia „Święta Morza“ występuje p. Andrzej Wachowiak, zwracając się do księdza biskupa Okoniewskiego w Pelplinie. Interwencja ta nie odniosła zaraz skutku. Inicjator wstępuje do Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a następnie do Towarzystwa budowy bazyliki morskiej w Gdyni i tu wynalazł punkt styczny dla Święta Morza, który postanawia wyzyskać. Mianowicie wydaje mu się, że dzień „Święta Morza“ powinien być w całości wyzyskany do zbierania składek na budowę Bazyliki Morskiej. Istotnie ten punkt styczny podziałał, bo przez Towarzystwa budowy bazyliki morskiej ks. dziekan Turzyński zainteresował Świętem Morza swego biskupa, który też zgodził się na dzień 29 czerwca ustanowić Święto Morza, przyczem zastrzegł sobie, że osobiście corocznie celebrował będzie w Gdyni uroczystą Mszę świętą. Święto Morza było pomyslane, jako dzień odpustu Bazyliki Morskiej. Tak więc dzięki inicjatywie p. Wachowiaka doszło do skutku ustanowienie „Święta Morza“.

Inicjatywa Święta Morza w Polsce wzięła się stąd, że p. Wachowiak, bawiąc krótko przedtem w Belgii, widział podobną uroczystość w Ostendzie. Tłumy narodu szły brzegiem morza w procesji, na morzu ustawione były statki handlowe, wojenne i rybackie, które celebrant błogosławił.

W roku 1932 po raz pierwszy odbyło się Święto Morza, organizowane pierwotnie przez komitet obywatelski w Gdyni. W toku organizacji na skutek notatek prasowych zainteresowała się tą myślą Liga Morska i Kolonjalna, t. j. zarząd główny w Warszawie i dzięki sprężystej propagandzie i organizacji rozwinęła ona to Święto do rozmiarów niewidzianych przedtem. W roku 1932 koleje państwowe przewiozły do Gdyni na Święto Morza 120.000 osób. W r. 1933 Święto Morza spopularyzowano w ten sposób, że Liga Morska i Kolonjalna przejmując całkowity trud organizacji, postanowiła Święto Morza urządzać w każdej miejscowości Polski.

Daj Boże, aby nasze polskie Święto Morza przetrwało wieki, krzepiąc serca Polaków w walce z czyhającym na naszą zgubę wrogiem.

**Święto Morza.**

**Pancerniki szwedzkie na „Święcie Morza“**

W dniu wczorajszym przybyła do Gdyni z wizytą flota szwedzka w składzie dwu pancerników. Po pobycie w Gdyni na dzisiejszym „Święcie Morza“ oficerowie szwedzcy udadzą się do Warszawy, gdzie w dniu jutrzejszym admirał szwedzki złoży wizyty posłowi szwedzkiemu, na Zamku, w Belwederze u szefa marynarki wojennej polskiej, w ministerstwie spraw zagranicznych, u szefa sztabu głównego i w ministerstwie spraw wojskowych, gdzie zostanie udekorowany orderem „Polonia Restituta“.

W południe złożą szwedzcy oficerowie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwiedzą miasto i po obiedzie wieczorem u ministra spraw zagranicznych odjadą do Gdyni.

Do gości szwedzkich przydzieleni zostali

komandor ppor. de Walden i kpt. mar. dypl. Dziewałowski-Gintowt.

**Udział strzelców w „Święcie Morza“**

We wtorek dn. 27 bm. wyjechał do Gdyni reprezentacyjny chór strzelecki z Warszawy, który będzie w dniu dzisiejszym witał przybywającego na święto morza ks. biskupa Okoniewskiego, a następnie wystąpi kilkakrotnie z koncertem w czasie uroczystości.

**Dziennikarze krakowscy wobec „Święta Morza“.**

Na nadzwyczajnym, uroczystym posiedzeniu w dniu 28 bm. jako w przeddzień „Święta Morza“, wydział Syndykatu Dzien-

**Patent Nr. 27.**



Klucz francuski do otwierania zbiorników humoru.

**Kup Nr. 27**

**WRÓBLI NA DACHU (wynalazkowy)**

jesteś patentowanym inżynierem i mechanikiem Za 30 gr. od puszczania baniek dowcipów przez mutrę!

**Na plaży chroni przed odparzeniem KREM MONAROM**

nikarzy Krakowskich uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Jako przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, najstarszej w Polsce organizacji zawodowej, łączącej dziennikarzy różnych kierunków politycznych, jednoczynymy się z całym społeczeństwem polskim w niezłomnej wierności dla uzyskanego w traktatach powojennych obecnego stanu terytorjalnego państwa polskiego oraz w stanowczym proteście przeciwko wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do zmiany naszych granic i odebrania nam obecnego wolnego dostępu do morza. Tej naczelnej zasadzie politycznej odrodzonego państwa polskiego służymy będziemy zawsze tem wytrwale, że jest ona nietylko najżywniejszym interesem naszej Rzeczypospolitej, ale i koniecznym warunkiem utrzymania pokoju, nieodzownie potrzebnego całej ludzkości dla odbudowy życia gospodarczego i postępu kulturalnego.

**Tablica na latarni morskiej im. Stefana Żeromskiego.**

Jak już donosiliśmy, w dniu 30 czerwca z okazji „Święta Morza“ odbędzie się w Rozewiu podniosła uroczystość nadania latarni morskiej nazwy im. Stefana Żeromskiego. Jednocześnie zostanie wmurowana prowizoryczna tablica, która zawierać będzie tej treści napis:

„Ku czci niezapomnianego piewcy Bałtyku, który w mrokach narodowej nocy wskazywał drogi do Niepodległości, a w Wolnej Polsce budził miłość do morza — źródła wielkości i potęgi państwa, na wieczną rzecz pamiętkę latarnię tę, na wniosek Bernarda Chrzanowskiego, przyjęty przez Radę Główną Ligi Morskiej i Kolonjalnej, decyzją Rzeczypospolitej w dniu „Święta Morza“ 29 czerwca 1933 roku nazwaną latarnia im. Stefana Żeromskiego“.

**HYMN POMORSKI.**

Znany literat Edmund Bieder napisał z okazji Święta morza piękny wiersz, który drukujemy poniżej. Do wiersza tego muzykę napisał kapelmistrz i kompozytor Mieczysław Kochanowski.

Nie zmoże nas Niemiec, nie zmoże! Wara brzeg morski nam brać! Polska jest ziemia Pomorza, Z Polską związane, by trwać! Od Gdyni fal, po szczyty Tatr Niech w Polskę morski niesie wiatr, Ze w sercach naszych duch jest żyw I szpony ma pomorski Gryf!... Twardy my naród zębaty, Nad Wisłą czujna my straż!... Króluj nad nami skrzydlaty Orle ty biały, ty nasz! Od Gdyni fal, po szczyty Tatr Niech w Polskę morski niesie wiatr, Ze w sercach naszych duch jest żyw I szpony ma pomorski Gryf!... W obronie granic my pierwsi Walczyć będziemy jak lwy I damy Ojczyźnie z swych piersi Ostatnią kroplę swej krwi!... Od Gdyni fal, po szczyty Tatr Niech w Polskę morski niesie wiatr, Ze w sercach naszych duch jest żyw I szpony ma pomorski Gryf!... Polsko! Ojczyzno kochana! Serce naszych zgodny usłyszy chór, Moc nas nie zmoże szatana Przy Tobie stoim jak mur. Od Gdyni fal, po szczyty Tatr Niech w Polskę morski niesie wiatr, Ze w sercach naszych duch jest żyw I szpony ma pomorski Gryf!...



**Polski Związek Turystyczny**  
Kraków, Szpitalna 36, tel. 11-385.

**Rzeczy godne zwiedzenia w Krakowie**

Wawel: Zamek, pokoje królewskie, rotunda św. Feliksa i Adaukta — codziennie od 9—16 (w niedziele i święta tylko do 14). Wstęp 1 zł. Wycieczki i dzieci 50 gr. od osoby.

Katedra wawelska: w dni powszednie od 10.30—13 i od 14.30—17. W niedziele i święta od 12—13.30 i od 14.30—17. Wstępy: grobowce królewskie — 1 zł., skarbiec — 1 zł., wieża Zygmuntowska — 25 gr. Wycieczki szkolne za zwiedzenie grobowców, skarbcza i wieży Zygmuntowskiej — wstęp 1 zł. od osoby.

Smocza Jama — codziennie od 10—16, wstęp 30 gr.

Muzeum Narodowe w Sukleńcach: codziennie od 10—14. Wstęp 1 zł. (Przy grupach wycieczkowych ponad 10 osób wstęp 50 gr. od osoby).

Muzeum Czapskich: środy, niedziele i święta od 10—14. Wstęp 1 zł.

Muzeum Jasieńskiego: wtorki, niedziele i święta od 10—14. Wstęp 50 gr.

Muzeum Barczaka: środy, niedziele i święta od 10—14. Wstęp 1 zł.

Muzeum ks. Czartoryskich: w grupach po 30 osób, we wtorki i piątki w godzinach: 10, 11 i 12 — wstęp bezpłatny; dla szkół i wycieczek — codziennie, prócz wtorków i piątków przed południem, sobót, niedziel i świąt — za zgłoszeniem w zarządzie Muzeum przynajmniej w przeddzień.

Muzeum Przemysłowe: w niedziele (dla wycieczek także w dni powszednie) od 10—13 i od 16—19. Wstęp 50 gr. Wycieczki i młodzież szkolna 25 gr.

Muzeum Etnograficzne: codziennie od 10—13. Wstęp 50 gr., młodzież i wycieczki 20 gr. od osoby.

Dom i Muzeum Matejki: codziennie od 10—14. Wstęp 1 zł.

Zbiory Polskiej Akademii Umiejętności: — gabinet archeologiczny — w piątki od 12—14, gabinet przyrodniczy — w dni powszednie od 10—13. Wstęp 50 gr., młodzież po 20 gr. Wycieczki zbiorowe po 10 gr. od osoby.

Wieża ratuszowa (zabytki rzeźby średniowiecznej): w niedziele i święta od 10—14. Wstęp 50 gr.

Biblioteka Jagiellońska: w czwartki od 9—12 za uprzednim zgłoszeniem się w sekretariacie.

Kościóły zwiędzać można w czasie wolnym od na bożenstw. Oltarz Włta Stosowa w kościele Marjańskim jest obecnie odnawiany i stale otwarty.

Barbakan: codziennie od godz. 10—14. Wstęp 50 gr.

Wieża Mariacka: codziennie od 10—14. Wstęp 50 gr.

Pałac Prasy zwiędzać można codziennie od 9 rano do 7mej wieczór po zgłoszeniu się w Redakcji.

Kopiec Kościuszki: codziennie od rana do zmroku, wstęp 5 gr. od osoby.

Las Wolski: codziennie od rana do zmroku — wstęp wolny.

Zwierzyniec w Lesie Wolskim: codziennie od rana do zmroku, wstęp 50 gr. Dzieci i wojskowi 25 gr.

**Doroczny zjazd delegatów Wikip. Tow. Kolek Rolniczych.**



Jak już o tem donosiliśmy, w Poznaniu odbył się przy tłumnym udziale delegatów doroczny zjazd Wielkopolskiego Tow. Kolek Rolniczych. — Na inaugurację zjazdu przybyli m. in.: J. Em. ks. kardynał-Prymas Hlond i woj. pozn. Roger hr. Raczynski.

**Bilans katastrofy na Sumatrze.**

Jak donoszą z Batawji, trzęsienie ziemi na Sumatrze, które zniszczyło okolice południowej Sumatry, było tak straszliwe, że przeniosło się na wybrzeże morskie, gdzie olbrzymia fala załamała brzegi daleko w głąb lądu. Centrum trzęsienia leżało w głębi gór Barisan. Całe obszary górskie zmieniły zupełnie swój wygląd, a rośliny, ludzie i zwierzęta znikły z ich powierzchni. Tylko dzięki temu, że wewnątrz gór było rzadko usiane małymi wioskami, ilość ofiar nie jest słonkowo duża. W gęścinie zaludnionych o-

kolicach tak silne trzęsienie musiałoby pociągnąć za sobą setki tysięcy ofiar. Liczba zabitych i rannych przekracza 300 osób. Brak jeszcze dokładniejszych wiadomości z głębi gór. Sądząc ze zniszczenia oglądanego przy pomocy platowców wywiadówczych, należy liczyć się ze zniszczeniem kilkunastu wiosek górskich. M. in. kilka wiosek rybackich pochłonęło morze wraz z domami, ludźmi i dobytkiem. Wszelkie połączenia komunikacyjne z wewnątrz wyspy są zerwane.

**Burze, cyklony i trąby powietrzne we Włoszech.**

Nasz korespondent rzymski (glw) donosi: Od kilku tygodni panuje na całym półwyspie Apenińskim niepogoda. Codziennie niemal pada deszcz, to burze gradowe niższa wiosenne, ogrody warzywne, pola z zasiewami etc.

W dniu 22 b. m. nad jeziorem Garda przeszła wielka burza z ulewным deszczem, który padał przez kilka godzin. Rzeka Sarca wylała, niszcząc szerokie pasma łąk i pól. Kanonada piorunów była tak silna, że byli mieszkańcy, którym się zdawało, iż nastąpił „koniec świata”.

Nad Lago Maggiore od kilkunastu dni stale pada deszcz bez przerwy, wyrządzając olbrzymie szkody w stacjach klimatycznych i letniskach, gdzie życie odczynkowe niemal zamarło. Liczne domy, pozostające w budowie, wskutek stałych opadów, zawaliły się, wyrządzając w ten sposób wielkie szkody. Także runęły liczne kominy domów mieszkalnych w Suna i Pallanza. Strumień górski San Bernardino, wypłyniony po brzegi, niesie do jeziora Lago Maggiore wielką ilość zabranego z górskich stajczy drzewa. Wskutek tego biedna ludność wylawia to drzewo, przygotowując sobie zapasy na zimę. Szczyty gór wokoło Lago Maggiore są pokryte śniegiem. Woda na jeziorze znacznie się podniosła i wystąpiła z brzegów tak, że w Pallanza podchodził do stóp magistratu.

Trąba wodna pod Varese zniszczyła w dniu 22 b. m. w godzinach wieczornych pola i winnice. Drzewa zostały wyrwane z korzeniami. Baraki i łazienki porwane do morza. Straty olbrzymie. Tylko biedna ludność otrzymała niejako rekompensatę z nieba, b. wielka ilość ryb została wyrzucona przez trąbę wodną na zniszczone pola i winnice.

Wskutek stałych opadów deszczowych zbiór siana przedstawia się we Włoszech bardzo źle, a i żniwa nie są pomyślne. Rolnicy są mocno zmartwieni, gdyż tegoroczne ich zbiory będą w niektórych prowincjach deficytowe. W okolicy np. Bresela cała dolina Val Canonica jest zalana wodą od kilku dni i trzeba było ewakuować wieśniaków wraz z inwentarzem, gdyż groziło im niebezpieczeństwo zalewu. Podobne wieści nadchodzą z innych prowincji.

Trąba wodna pod Varese zniszczyła w dniu 22 b. m. w godzinach wieczornych pola i winnice. Drzewa zostały wyrwane z korzeniami. Baraki i łazienki porwane do morza. Straty olbrzymie. Tylko biedna ludność otrzymała niejako rekompensatę z nieba, b. wielka ilość ryb została wyrzucona przez trąbę wodną na zniszczone pola i winnice.

Wskutek stałych opadów deszczowych zbiór siana przedstawia się we Włoszech bardzo źle, a i żniwa nie są pomyślne. Rolnicy są mocno zmartwieni, gdyż tegoroczne ich zbiory będą w niektórych prowincjach deficytowe. W okolicy np. Bresela cała dolina Val Canonica jest zalana wodą od kilku dni i trzeba było ewakuować wieśniaków wraz z inwentarzem, gdyż groziło im niebezpieczeństwo zalewu. Podobne wieści nadchodzą z innych prowincji.

**KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.**

(P. I. M.) POGODA NA OGÓL BEZ ZMIANY. Rankiem wczoraj przeważała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na wybrzeżu i Wileńskiem. W uzdrowiskach górskich była pogoda nągół słoneczna i dość ciepła, przy słabych ruchach powietrza. Temperatura o godz. 7 utrzymywała się w granicach od 11—17 stopni. Nieznaczne opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły znaczną część kraju, obfite wystąpiły miejscami na Pokueiu, Lubelskiem, oraz na Mazowszu i Mławskiem.

O godz. 8 rano zanotowano temperatury: Warszawa 15, Łwów 13, Gdynia 14, Kraków 16, Wilno 14, Poznań 13, Zakopane 14, Katowice 15, Morskie Oko 8, Krynica 12, Hala Gasienicowa 7, Zagranica: Londyn 12, Paryż 11, Helder 13, Wiedeń 16, Berlin 13, Kłajpeda 14, Praga 14, Budapeszt 15, Sztokholm 12, Tallin 16, Ryga 12, Helsinki 20, Moskwa 14.

Przewidywany przebieg pogody na czwartek 28 b. m. według PIM dla Pomorza, Wielkopolski, Polski środkowej, Wileńszczyzny i Polesia: zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, chłodniej. Umiarkowane, chwilami norywiste wiatry z kierunków południowych. Dla pozostałych dzielnic zachmurzenie zmienne, z przelotnymi deszczami, oraz słabą skłonnością do burz. Dość ciepło, umiarkowane wiatry południowe i zachodnio-południowe.

Trąba wodna pod Varese zniszczyła w dniu 22 b. m. w godzinach wieczornych pola i winnice. Drzewa zostały wyrwane z korzeniami. Baraki i łazienki porwane do morza. Straty olbrzymie. Tylko biedna ludność otrzymała niejako rekompensatę z nieba, b. wielka ilość ryb została wyrzucona przez trąbę wodną na zniszczone pola i winnice.

Wskutek stałych opadów deszczowych zbiór siana przedstawia się we Włoszech bardzo źle, a i żniwa nie są pomyślne. Rolnicy są mocno zmartwieni, gdyż tegoroczne ich zbiory będą w niektórych prowincjach deficytowe. W okolicy np. Bresela cała dolina Val Canonica jest zalana wodą od kilku dni i trzeba było ewakuować wieśniaków wraz z inwentarzem, gdyż groziło im niebezpieczeństwo zalewu. Podobne wieści nadchodzą z innych prowincji.

(Os) BURZE NAD MORZEM CZARNYM. Z

(-) BILETY NA KOLEJACH POTANIEJĄ. W ministerstwie komunikacji prowadzone są studia w kierunku obniżenia taryf osobowych na kolejach. Ministerstwo uznaje, że taryfa osobowa na kolejach w obecnym stanie rzeczy stanowi zbyt ciężkie obciążenie podróźnych. Narazie od pewnego czasu przeprowadza się stopniowo zmianę poszczególnych przepisów taryfy, przynoszących pewne ulgi, np. złagodzenie warunków stosowania obniżek lub zwiększenia ich wymiaru. Ostatnio poza taryfą uczyniono energiczne pociągnięcia w tym duchu w postaci wprowadzenia t. zw. pociągów popularnych.

(-) ZMIANA SYSTEMU GRY PAŃSTW. LOTERJI KLAS. Trwające od dłuższego czasu prace nad nowym systemem państw. loterii klasowej są na ukończeniu i następna loteria pracować już będzie według nowego systemu. Zreformowane zasady loterii idzie w kierunku skrócenia terminu oczekiwania na ciągnięcie głównych wygranych. Dotyczy to zwłaszcza 5 klasy loterii.

Możliwym jest, że już w obecnej loterii skrócony będzie termin ostatniej t. j. 5 klasy.

(-) REJESTR SKAZANYCH. Jak wiadomo, ministerstwo sprawiedliwości prowadzi t. zw. rejestr skazanych, do którego wpisywani są wszyscy, którzy kiedykolwiek skazani zostali przez sąd. Sądy grodzkie i okręg. będą wypełniać karty rejestracyjne, jeżeli skazanie nastąpiło za przestępstwa, popełnione w chęci zysku, za zbrodnie stanu niezależnie od wymiaru kary. Za inne przestępstwa oraz za przewinienia karnoskarbowe będzie się wpisywało karę tylko powyżej 3 miesięcy więzienia. Kary administracyjne nie będą notowane. Sądy pracy wypełniają karty rejestracyjne tylko w wypadkach prawomocnego skazania ponad 3 miesiące więzienia. Informacje, dotyczące rejestru karnego udzielone będą tylko na żądanie sądów, prokuratury, policji oraz komisji wyborczych przy wyborach do sejmiku, rad miejskich. Osoby nienotowane w rejestrze karnym mogą natychmiast na swoją

prośbę otrzymać odnośne zaświadczenie z ministerstwa sprawiedliwości.

Należy dodać, że zarządzenie ministerjalne przewiduje t. zw. zatarcie skazania, a to w razie śmierci skazanego, po upływie pewnego okresu od chwili skazania (od 10 do 50 lat), oraz w razie wyjątkowych zasług na prośbę zainteresowanego.

(-) CHOROBY ZAKAZNE W POLSCE. Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w czasie od 11 do 17 bm. zarejestrowano na terenie całego państwa następujące przypadki chorób zakaźnych: 166 przypadków duru brzusznego; 75 plamistego, 2 powrotnego, 3 czerwonki, 293 płonicy, 212 błonicy, 15 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 520 odry, 62 róży, 22 krztuśca, 15 zimnicy, 22 gorączki pługowej, 5 węgliku, 3 Heine-Medin'a, oraz po jednym przypadku włośnicy i twardziela.

(-) STAN TABORU KOLEJOWEGO W POLSCE. Jak wynika z ostatnich zestawień, w skład taboru normalnotorowego polskich kolei państwowych wchodzi obecnie 5.405 parowozów, 12.223 wagonów osobowych, oraz 155.898 wagonów towarowych. Na dyrekcję warszawską przypada 1.010 parowozów, na radomską 706, na wileńską 518, na poznańską 551, na gdańską 640, na katowicką 418, na krakowską 719, na lwowską 635, na stanisławowską 208. Dyrekcja warszawska posiada 3.041 wagonów osobowych, radomska 882, wileńska 1.033, poznańska 1.313, gdańska 1.362, katowicka 1.049, krakowska 1.444, lwowska 1.549, stanisławowska 550. Wagonów towarowych znajduje się w dyrekcji warszawskiej 29.556, w radomskiej 18.424, w wileńskiej 18.222, w poznańskiej 15.664, w gdańskiej 12.412, w katowickiej 21.229, w krakowskiej 13.995, we lwowskiej 15.065, w stanisławowskiej 5.281.

(h. l.) JESIOSTR WAGI 113 KG. Pod Ciechoćkiem wyłowili rybacy olbrzymiego jesiotra o wadze 113 kg. Przewieziono go do Włocławka.

(-) STYPENDJA. W państw. Instytucie Wychow. fizycznego w Warszawie ustanowione będą z r. 1933/34 dwa stypendja dla studujących im. dr Lewickiej. Wysokość stypendjów wynosi 2.000 zł. rocznie.

SIABE TRANZAKCJE NA TARGOWICY MIEJSKIEJ. Od 17 do 23 bm. na targowicy krakowskiej spędzono 3.140 sztuk zwierząt. Na konsumpcję miejscową sprzedano 2.186, na konsumpcję innych gmin 77 sztuk. Za kilogram białej wagi nieograczany płacono w pierwszej klasie 1.45—1.60 zł. W drugiej 1.30—1.45, w trzeciej 1.15—1.30 zł. Spędy były mierne, cieląt i trzody średnie, tranzacje mało ożywione. Ceny bydła i cieląt niższe, podczas gdy ceny trzody utrzymały się na poziomie ubiegłego tygodnia.

ZWYKŁOWA TENDENCJA NA TARGU KONSKIM. Na targu konskim w Krakowie przy ul. Zabłocie spędzono w dniu 27 bm. 160 koni, z czego za pojazdowe płacono 150—300 zł., za pościagowe lekkie 100—200 zł., za rzeźne zaś 60—80 zł. Na rzeź miejscową sprzedano 6 koni. Ceny nieco wyższe aniżeli targu poprzedniego. Popyt był słaby, tendencja zwykła.

**Z KRAJU.**

UROCZYSTY ODPUST I WYSTAWA SZUKI HUCULSKIEJ W KUTACH. Tegoroczny odpust św. Antoniego w Kutach odbył się w sposób wyjątkowo uroczysty i ściągają z rozmaitych stron i krajów bardzo licznych wiernych. Do uświetnienia odpustu przyczynił się przyjazd ks. arcybiskupa Teodorowicza, witanego z entuzjazmem przez wszystkie narodowości, władze i warstwy społeczeństwa u pięknie przystrojonych bram miasta. Punktem kulminacyjnym uroczystości św. Antoniego było piękne kazanie, wygłoszone przez ks. arcybiskupa na cmentarzu kościelnym pod rozłożystym modrzewiem na tle cudnej panoramy, rozciągającej się na okolicę. Kazanie było transmitowane przez radio. Popołudniu otworzył ks. arcybiskup wystawę sztuki huculskiej w Domu Polskim i zwiedzając poszczególne pawilony, wyraził swój zachwyt dla ciekawych eksponatów.

KRZYŻ NA MIEJSCU KRWAWEJ BITWY W 63 R. W miejscowości Święte Błoto w pow. grodzieńskim, odbyło się uroczyste poświęcenie krzyża na miejscu jednej z najkrwawszych bitew, jakie rozegrały się w r. 1863 na terenie Grodzieńszczyzny. Na uroczystość przybył m. in. uczestnik walk w tej miejscowości, p. Rogaczewski, zamieszkały obecnie w okolicy. Miejsce, gdzie stanął krzyż oznaczone zostanie na mapach sztabowych krzyżem i 2-ma szablami, jako miejsce krwawych walk o niepodległość Ojczyzny.

CIESZYŃSKI NIEMIEC KOLBAN. Jeden z naszych czytelników nadał nam kopję poświadczania, wydanego pewnemu robotnikowi przez firmę „Fabryka łopat, Józef Kolban, Cieszyn”. Poświadczanie to jest w całości w języku... niemieckim... Obawiamy się, że łopaty p. Kolbana zardzewieją, zanim znajdzie na nie polskich nabywców!

ZAJŚCIE Z SEKWESTRATOREM NA WSI Jak donoszą z Wilejki, do wsi Czapińce przybył sekwestrator urzędu skarbowego w Wilejce, Wacław Moroz, celem dokonania sekwestru plót na zalegających podatników. O „wizycie” dowiedziało się zaraz cała ludność wioski i gdy sekwestrator przystąpił do wypełnienia swych obowiązków w zagrodzie niejakiej Stanisławy, pospieszył jej z pomocą tłum kobiet, podburzonych przez kilku włościan, który rzucił się na Morozowa i wyrwał mu zaskwestrowane już plótto. Kiedy sekwestrator usłyszał pomdło, że agitatorzy wzywają kobiety do pobicia go, opuścił teren swej pracy i zawiadomił o zniszczeniu plótce, która arestowała zarówno Stanisława, jak i trzech włościan, podburzających go do stawienia oporu.

W WARSZAWIE NAJDRÓŻSZE CENY ŻYWNOSCI. W Warszawie bije rekord najdroższych cen na artykuły żywnościowe. Małą pociechą jest fakt, że konfekcja, obuwie, wyroby galanterijne kosztują w stolicy taniej niż na prowincji. Do najtańszych miast w Polsce pod względem ceny artykułów żywnościowych należą: Równe, Lublin, Łuck, Krzemieniec, Wilno, Brześć i Kowel.

SKAZANIE NAUCZYCIELA W W. HAJDUKACH. Sąd okr. w Król. Hucie skazał nauczyciela mniejszości niemieckiej w Wielkich Hajdukach, Alojzego Rohdacha na 100 zł. grzywny lub 10 dni aresztu za ponoszenia kosztów postępowania karnego i teroryzowanie dzieci w kierunku niemieckim, znieważanie ich. Nauczyciel ten już po raz czwarty odpowiadał przed sądem!

**Polski Związek Turystyczny w Krakowie**  
ul. Szpitalna 36, tel. 11-385

organizuje całkowitą obsługę turystyczną, udziela wycieczkom i zjazdom do Krakowa wszelkich informacji w sprawach: przejazdu, pomieszczenia, utrzymania, zwiedzania i t. d.

Organizuje wycieczki krajowe i zagraniczne, rozsyła prospekty i przewodniki w językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Dostarcza wykwalifikowanych przewodników i przewodniczek, władających obem językami i rozporządza autokarami dla objazdów Krakowa i wycieczek w okolice: Olcowa, Plenin, Tatr i t. d.

Udziela dokładnej informacji turystycznej.

**OSOBISTE.**

(J) URLOP MIN. PIERACKIEGO. Dowiadujemy się, że p. minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki opuścił Warszawę w celu dalszego kontynuowania urlopu i kuracji przerwanej kilkudniowym pobytom w Warszawie, spowodowanym koniecznością odbycia kilku konferencji.

(PAT) MARSZ. RACZKIEWICZ W RIO DE JANEIRO. Marszałek senatu Raczkiewicz w towarzyszywie posła Rzplitej Grabowskiego i przedstawiciela brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył wczoraj wieniec w Mauzoleum Buy Barbozy, delegata brazylijskiego w trybunale haskim oraz głośnego obrońcy niepodległości Polski. Marszałek Raczkiewicz zwiedził następnie Dom Barbozy.

(S) ŚWIĘTO DWÓCH APOSTOŁÓW. Dziś przypada uroczystość dwóch Apostołów: św. Piotra i św. Pawła. W Rzymie uczczenie pamięci tych dwóch Apostołów ma charakter nadzwyczaj uroczysty. W Krakowie, gdzie pod wezwaniem tych Apostołów wznosi się świątynia przy ul. Grodzkiej, odbywa się z okazji tej uroczystości odpust. Do tych dwóch świętych przywiązane są przysłowia ludowe, a mianowicie:

Kiedy święt Piotr z świętym Pawłem placzą,  
Przez tydzień ludzie słonca nie zobaczą.

Inne zaś powiada:

Kiedy pogoda w święty Piotr i Paweł,  
Będzie piękny chleba kawał.

Zobaczymy dziś co nam przyniosą święci Apostołowie.

(-) PODANIA O ULGI PODATKOWE. Ostatnio wprowadzony okólnik ministerstwa skarbu, dotyczący świadczeń przemysłowych wprowadza poważne ulgi. Ministerstwo upoważnia władze skarbowe do udzielenia ulg, o ile wymagają tego względy gospodarcze. M. in. upoważnia się zezwalać na prowadzenie przedsiębiorstwa na podstawie świadectwa III kateg. (zamiast II-ej) o ile obrót w r. 1931 lub 1932 nie przekroczył 30.000 zł. Odnosi się to również do przedsiębiorstw nowopowstałych. Na podstawie świadectwa IV kategorii (zamiast III-ej) mogą być prowadzone drobne przedsiębiorstwa, których obrót rocznie nie przekroczył 13.000 zł. Na podstawie świadectw III kateg. (zamiast II-ej) mogą być prowadzone przedsiębiorstwa gastronomiczne, o ile wysokość obrotu rocznego nie przekracza 25 tysięcy zł. Zarazem urzędy skarbowe są upoważnione do zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych rzemieślniczych i rzemieślniczych bez świadectwa przemysłowego, o ile przedsiębiorstwo prowadzone jest przez samego ściciela.



JAN MALY — MAŁY HITLER. Z kół naszych Czytelników w Bielsku donoszą nam, że tamtejszy krawiec wojskowy, u którego ubierają się wszyscy wojskowi, używa w korespondencji swej z Polakami języka niemieckiego. Krawcem tym jest niejaki Jan Maly, mający sklep w rynku w Bielsku.

PO 3-CH MIESIĄCACH WIEZIENIA WYPU-SZCZONO RED. ZAJĄCZKA. Znany na Podhalu działacz opozycji prawicowej E. Zajączek, więziony blisko 3 miesiące w Wadowicach pod zarzutem organizowania zajęć antyżydowskich w pow. żywieckim, został wypuszczony na wolność, przy-czem sprawa jego została umorzona.

PRZECIWI OBSTRUKCJI, HEMOROIDOM, za-burzeniom w żołądki i kiszki, zastoinie w w-rotrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa kil-ka razy dziennie. Zalecana przez lek. 3884k

ZE ŚWIATA.

BAL DOBROCZYNNY AMBASADY R. P. W PARYŻU. W salonach hotelu Ritz odbył się bal pod protektorem pani ambas. Chłapowskiej, o charakterze dobroczynnym, zorganizowany na cele organizacji polskich. Bal, który zaszczylili swoją obecnością przedstawiciele życia towarzy-skiego i dyplomatycznego Paryża, przyniósł do-chód w poważnej sumie 100.000 fr.

(ry) LOS LOTNIKÓW HISPANSKICH NA-DAL NIEWIADOMY. Urzędowy komunikat z Me-ksyku o znalezieniu w dżunglach meksykańskich zabitych lotników hiszpańskich Barberana i Col-lara, został we wtorek popołudniu odwołany. — Wiadomość urzędowa stwierdza, że pogłoska o znalezieniu ciał lotników jest fałszywa, a autor jej został aresztowany.

ŚMIERĆ KAPITANA „LUSITANJI”. Pod Liver-poolem zmarł w wieku lat 77 były kapitan „Lu-sitanji” Turner, admirał w stanie spoczynku. Zmarły dowodził tym parowcem w r. 1915, kie-dy to przy brzegach irlandzkich storpedowała go niemiecka łódź podwodna. 1200 osób znalazło wówczas śmierć w odmętach. Kpt. Turner uratowa-ł się cudem i po trzech godzinach pływania został wydobyty z morza przez łódź rybacką. Mianowany następnie dowódcą parowca „Iver-nia”, przewożącego wojska na Morzu Śródziem-nem i również storpedowanego przez Niemców, kpt. Turner powtórnie wyszedł cało z katastrofy.

PRZELOT NAD GÓRAMI KAUKAZU. Według doniesień z Moskwy sowiecki lotnik Petrow do-konał przelotu nad łańcuchem gór kaukaskich. Jest to pierwszy przelot nad tym terenem. W najbliższym czasie ma być wprowadzona stała komunikacja lotnicza na linii Tyflis—Moskwa.

CUDOWNE UZDROWIENIE W BELGJI. Dzien-niki brusselskie donoszą o nowym cudownym uzdrowieniu w Beauraing. Cudownie uzdrowiona została 34-letnia kobieta z Turnhout, która od szesnastu lat cierpiała na chorobę Polta i sztywność stawów i mięśni i nie mogła się ruszać. Biskup z Namur ma się udać do Beau-raing, by przygotować budowę kościoła, oraz u-dzielić w imieniu papieża błogosławieństwa pię-ciu dzieciom, którym objawiła się Matka Boska. W niedzielę przybyły do Beauraing ogrom-ne tłumy pobożnych. Robotnik Tilmant, któ-remu się Matka Boska objawiła trzykrotnie i który został cudownie wyleczony, opowiadał, że miał nowe widzenie, przy którym Matka Boska mu powiedziała, że zawsze będzie z nim, gdzie-kolwiek pójdzie.

1.500.000 FRANKÓW WYGRAŁA NA RULET-CE w Monte Carlo Wiedeńka Erna Dederding podczas jednej nocy.

TRADYCYJNĄ NOC ŚWIETOJANSKA w górę Wisły z tańciami i bridgem urzędza dla swych członków i wprowadzonych gości Sekcja Wioślarska A. Z. S. dnia 1 lipca br., w razie niepogody dnia 8 lipca br. Odjazd statku o go-dzinie 20 (8ej) z przystani A. Z. S., ul. Tadeu-sza Kościuszki 12, tel. 181-44, gdzie udziela się wszelkich informacji. 3869k

Teatr, literatura, nauka i sztuka.

Łubelski lutnista-fachowiec.

Z Lublina piszą nam: Wyczytawszy w „Ilustrowa-nym Kuryerze Codziennym” notatkę: „Wileński lu-tnista-amator”, uważam za celowe podać do wiado-mości ogólną, że na przeziwległym krawcu Rzezy-po-spolitej, w Lublinie, od kilkudziesięciu lat pracuje nie jako amator, ale już jako fachowiec-lutnista p. Franciszek Borowiecki. Mieszkał dawniej w Lubli-nie, miałem możliwość wglądu 30 lat obserwować jego mrowczą pracę, poznać jego zdolności oraz podziwiać jego zapał, z jakim oddawał się swej ulubionej pra-cy, dążąc wciąż do udoskonalenia budowanych przez siebie instrumentów.

MIASTO NATCHNIEN. W znanej miejscowości Sor-rento odsłonięto tablicę marmurową, na której umie-szczone są liczne nazwiska poetów-myslicieli i muzy-ków, czerpiących swe natchnienia wspaniałej przy-rody, otaczającej Sorrento. Wymyślono tam 50 na-zwisk ludzi, którzy w ciągu 150-letnich lat czerpa-li swoje natchnienia w Sorrento. M. in. są tam Goethe, Byron, Shelley, Scott, Lamartine, Berlioz, I-bsen, Wagner, Rostand, Mommsen, Genieuv, Nietz-sche, Dickens.

Stara muzyka polska we Francji.

Saint Leu-la-Forêt, w czerwcu. W ubiegłą niedzielę odbył się w Saint Leu la Fo-rét, w posiadłości Wandy Landowskiej, koncert po-swiecony dawnej muzyce polskiej. Koncert ten od-



Wanda Landowska przy klawikordzie w „Świątyni dawnej Muzyki”.

był się w „Świątyni Dawnej Muzyki”, wybudowanej według planów samej artystki w jej parku. Salę za-pełniło około 500 osób.

W głębi sali widnieją srebrny wielki świeceknik ośmioroamienny z polskim Orłem pośrodku i ośmio-ma czarnymi świecami...

Koncert rozpoczął się utworem Szarzyńskiego (1698) na 2 pary skrzypiec, obój, flet i klawikord, z zespołu uczniów Landowskiej. Program zawierał następnie dawne tańce polskie na klawikord solo, sonatę Mielezarskiego (1651), śpiewy ludowe polskie, Polonezy Ogińskiego i utwory Podbielskiego i Jarzemskiego. Utwory te, oświetlone zupełnie dotąd nieznanymi i grane przez pierwszy publicznie, inne w opracowaniu Landowskiej zyskały burzę okla-sków.

Znaczenie tego koncertu podwójne zostało oficjal-nym charakterem obecnych gości. Wprawdzie mini-ster Oświaty, de Monzie, nie mógł przybyć osobi-ście, towarzyszącemu w tym dniu Prezydentowi Republiki w jednej z oficjalnych podróży, zastepo-wał go jednak dyrektor generalny Sztuk Pięknych, Bollaert, który odczytał odręczny list m'nistra O-światy. List ten zasługuje na przytoczenie. Jest on cennym dowodem znaczenia muzyki w stosunkach międzynarodowych i w propagandzie, wykazuje za-razem jaką rolę spełnia Wanda Landowska we Francji:

„Droga przyjaciółko! Nie będę jutro w Saint Leu. Będę myślał o was, towarzysząc P. Prezydentowi Republiki w podróży do Rodez, i wygłaszając prze-mówienia na cześć Franciszka Fab'e, poety z Rouer-gue, który muzykę dawniej Francji kochał i znał nie lepiej, niż Pani. — Mój żal z powodu niemożności przybycia zanieście Pani muzyk, który jest dyrektorem Sztuk Pięknych. On wyszczególni to wszystko, co winniśmy Wandzie Landowskiej i jej Szkole. Wypowie pochwałę tego sanktuarjum, które nazywa-ją bez pochlebstw „małym Bayreuth'em francuskim” i proszę go, by złożył Pani w hołdzie wyrazy mej prawdziwej sympatii.

Inni posiadają kwalifikacje by podziwiać Pani piękne dzieło. Inni chwaliłi i chwala jak należy Wandę Landowską, pianistkę i klawicynistkę. Inni mogą przypomnieć sobie triumfalne po świetnie ca-łym, pod podwójnym sztandarem Polski i Francji. Pisarze uznają w Pani historyka i krytyka. Ale ja skłaniam się przed świetną artystką, która wybrała pejzaż Francji, by na jego tle zorganizować z ciepliwością, resurekcję naszej starej muzyki francuskiej... Rozumiejąc, iż każda innym rozumieć za-sługę zapomnianego Couperlina czy innych, Pam, Pol-ka, wzięła nas w obronę... Czekam innej okazji, by rozwinąć te zdania, i przyniesić w imieniu mego Rządu hołd, jaki winniśmy Pani za jej zasługi, po-niesione we Francji i poza Francją dla sztuki francuskiej...”

Czy jarzyny mają podrożeć w Krakowie.

W ostatnich dniach Kraków przeżył małą „rewolucję” w handlu jarzynami: jak już wiadomo, prze-niesiono handel hurtowny jarzynami z placu Szcze-panieckiego na wielki plac targowy u wylotu ul. Dłu-giej, pod dawnymi wałami fortyfikacyjnymi. Zarzą-dzenie racjonalne z tego względu, że plac Szcze-pański jest dla hurtownego handlu jarzynami i warzy-wami zbyt mały. Racjonalny jednak pod warunkiem, że nie zaszkodzi ono konsumentom — że ci w dal-szym ciągu będą mieli dostęp do małych producent-ów warzyw i jarzyn, którzy dotąd sprzedawali swo-je produkty na rynku przy placu Szezezańskim w godzinach porannych.

Jest to znany codzienny „tani sezon” na jarzyny i warzywa dla większości oszczędnych z konieczno-ści gospodyń krakowskich. Pomiędzy 8—11 idzie się na plac Szezezański i tam kupuje się tanio, od ma-łych producentów ze wsi czy z najbliższej podmiej-skiej okolicy, którzy na wózku nieraz ręcznym przy-wieźli swój niewielki zapas towaru. W tych ran-nych godzinach mają prawo w zasadzie kupować tyl-ko konsumenci — nie przekupnie, ani przekupki. Ale i ci także po cichu kupują, bo wiedzą, że po godzinie 11-tej, kiedy konsumenci z placu zejda, oni wszystkie te same towary sprzedają po cenach po-dwójnych...

Władze targowe dotąd pilnie tego przestrzegaly i było to z korzyścią dla obrzydziej większości kon-sumentów w Krakowie. Teraz jednak — jak nas in-formują — ukazała się tendencja do przeniesienia na plac przy końcu ul. Długiej także producentów drobnych.

Byłoby to stanowczo pomysły niefortunny, a nawet szkodliwy. Z jednej strony, ci sami mali producenci zginęliby tam między hurtownikami — z drugiej strony bezpośredni nabywcy, gospodynie z całego miasta, nie miałyby już absolutnie możności kupić warzyw i jarzyn tanio wprost od producenta. Bo któż ze śródmieścia, a tembardziej z dalszych ulic po przeciwnej stronie Krakowa, powędruje na ko-niec ul. Długiej, aby kupić warzyw czy jarzyn za 30—50 groszy? Zmuszony będzie pójść odrazu rano do przekupka na pl. Szezezański, aby zapłacić tam cenę podwójną.

Jeżeli kiedyś przyjdzie do przeniesienia wogóle wszystkich placów targowych na peryferje — albo też, co obserwujemy we wszystkich miastach za-chodniej Europy, stworzy się kryte hale targowe — wtedy to będzie inna sprawa.

Dzisiaj jednak niema żadnego względu, który prze-mawiałby za pokrzywdzeniem i drobnych producent-ów, którzy ledwie że żyją i szerokiego ogółu kon-sumentów, dla których nawet codziennie kilkanaście groszy więcej wydanych na warzywa i jarzyny, stanowi poważną kwotę.

Zatem niechże sobie drobni producenci po dawnu-mu ze swoją niewielką ilością towaru przychodzą i przyjeżdżają na plac Szezezański, dokąd dla wszyst-kich łatwy dostęp. Stantąd i tak znikają o 11-tej rano — więc nie przeszkadzają nikomu, a przed tą godziną byłoby ich tam dla większości Krakowian jest poprostu korzystny.

Wielkie regaty wioślarskie w Lucernie.

Wielkie regaty wioślarskie w Lucernie. Otwarcie sezonu regatowego w Szwajcarii były wielkie regaty w Lucernie, w których obok osad szwajcarskich startowały również osady włoskie oraz belgijskie. W większości biegów zadokumentowali je-dnak wyższość Szwajcarzy, wygrywając przeważną część zawodów.

Sensacją zawodów była porażka mistrza Szwajcarii w jedynkach Studacha, którego po zaciętej walce po-konał Gavazzini (Corezzio Gandria). Mistrzowie Euro-py Bidder i Hottinger wygrali dwójki podwójne, bijąc najlepszą osadę włoską o pięć sekund. Czwórki ze sternikiem wygrał Basler R. C. dwójki bez sternika S. C. Palaza, bijąc osadę brukselską o 7 sekund, czwórki bez sternika wygrał F. C. Zürich, bijąc S. C. Intra o 6 sekund, czwórki ze sternikiem wygrał F. C. Zürich w konkurencji szwajcarskiej, ó-semki wygrał See-Club Lucerna, również w konkurencji wewnętrznej.

(A) SZAMOTA ZWYCIEZA NA PROWINCJI FRANCUSKIEJ. Znany polski kolarz zawodowy Szamota, przebywający stale we Francji, startowa ostatnio w Bruay (środek polskiej emigracji) i wygrał kryterium sprinterów, bijąc w półfinale Tre-neau, a w finale Bertyna. Szamota startuje 3 lip-cia w Hawrze.

Kuryer Sportowy.

Turniej w Wimbledonie rozpoczął się.

Stosownie do zapowiedzi turniej tenisowy w Wim-bledonie rozpoczął się w poniedziałek przy sło-nej i letniej pogodzie i wielkim napływie publiczności. Jako pierwsze rozegrano gry pojedyncze panów, których wyniki przedstawiają się następująco: von Cramm pokonał młodego gracza angielskiego Bettsa 4:6, 6:0, 6:0, 6:2. Drugi Niemiec Lund pokonał Ang-lika Petersa 4:6, 6:3, 6:6, 6:2. Anglik Williams po-konał Niemca Nourney'a po zaciętej walce 10:8, 4:6, 4:6, 6:4, 6:1. Amerykanin Burwell gładko uporał się z dr. Kleinschrothem, bijąc go 6:1, 6:2, 6:0.

Sensacją pierwszego dnia była dwugodzinna walka Australijczyka Jacka Crawforda, uważanego za naj-lepszego w chwili obecnej tenisistę świata, z Hiszpa-nem Maierem. Maier stawiał Australijczykowi zacie-

Same straty —

taki jest bilans życiowy człowieka, który przez własną lekkomyślność naraził najcenniejszy skarb — zdrowie. Przejorni mężczyźni wiedzą, że niebezpieczeństwo czyha wszędzie i zawsze i chronią się przed nim preparatem VETO.

Środek ten o niebywalej sile bakterjodójczej niezawodnie zabezpiecza przed zakażeniem i fatalnymi skutkami wszystkich chorób wenerycznych. VETO jest proste w użyciu i tanie: jeden preparat starczy na 20 razy.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Veto chroni mężczyzn. Advertisement for VETO medicine, including an image of a man sitting at a desk and text describing its benefits for venereal diseases.

Widać stąd najlepiej, jaką Landowska czyni pro-pagandę polskiemu imieniu i jak jej za to wdzięczni być winniśmy. Z. Fr.

Bojkot austriackich autorów w Niemczech.

(mb) Ruch antyaustriacki w Niemczech przybiera obecnie coraz jaszkawsze formy i objawia się bojkotem handlowym, towarzyskim i literackim. Napre-żenie stosunków między obydwoma państwami wzra-sta niewzruszanie. Calkim jawnie propagują Niemcy wyeliminowanie Austriaków z każdej dzie-dziny życia.

W ostatnich dniach zdarzyło się w Niemczech kil-ka wypadków odesłania prac literackich autorom austriackim. Chodzi tutaj o autorów, których ary-skie pochodzenie nie ulega wątpliwości. M. i. jedna z najpopularniejszych autorek austriackich otrzy-mała od tygodnika niemieckiego „Daheim” pismo następującej treści:

„Dziękujemy Pani uprzejmie za nadesłaną ofertę, lecz niestety musimy odesłać manuskrypt, ponieważ nie możemy wehodzić w pertrakcje z autorami austriackimi tak długo, dopóki nie zostaną zlikwi-dowane wrogle stosunki między Niemcami a Au-stryją”. Następuje podpis.

Co grają w teatrach?

we czwartek, dn'a 29 czerwca b. r. Warszawa, Narodowy: „Pocalunek przed lustrem”. Nowy: „Stefek”, Letni: „Ten stary warjat”, Polski: „Fräulein Doktor”, Kameralny: „Perfumy mojej żony”. Teatr im. Zeromskiego na Pradze: „Proces Mary Dugan”, popoł., zaś wieczorem „Jesień, zima, wiosna”, Morskie Oko: „Rewja Warszawy”, Musie Hall Rex: „Zjazd gwiazd”. Kraków, Teatr m. im. J. Słowackiego: pop.: „Jan i Krystyna”, wiecz.: „Książę Niezłomny” na Wa-welu i „Jan i Krystyna” (Teatr). Łwów, Teatr Wielki: pop.: „Lekarz bezdomny”, wiecz.: „Śluby panienskie”, Rozmaitości: „Ostatnia noc Freda Kraka”. Poznań, Teatr Polski: „Moja siostra i ja”, gośce, występ Marij Modzelewskiej. Teatr Nowy: „Fräu-lein Doktor”, Komedja Muzyczna: „Dziwica Orle-ńska” przedstawienie na wolnym powietrzu na pl. Targów Międzynarodowych. Bydgoszcz, Teatr miejski: dziś nieczynny. Toruń, Teatr Polski: Akademia ku czci morza. Łódź, Miejski: „Dziwak”, Letni: „Czy jest co do olednia?”. Łuck, Teatr Polski: „Fanfary”.

Jędrzejowska wyeliminowana w Wimbledonie.

Łondyn, 28 czerwca. (PAT). We wtorek w drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledonie rozpoczęła się gra pojedyncza pań.

W pierwszej rundzie walczyła nasza tenisistka Jędrzejowska z Angielką Mae Lean. Pierwszy set Jędrzejowska niespodziewanie przegrała 3:0, w następ-nym Jędrzejowska opanowała nerwy i grając w pełnej formie wygrała dwa następnie sety 6:0, 6:2, kwalifikując się w ten sposób do drugiej rundy.

Łondyn, 28 czerwca. (PAT). Na centralnym korcie Wimbledonu w obecności kilku tysięcy widzów rozegrany został dziś we środę mecz między Jędrzejowską a panną Horn. Niestety Jędrzejowska, która wogóle obecnie nie jest w formie, grała b. słabo i nierówno i została przez Horn w 2 setach z łatwo-ścią pokonana. Jędrzejowska przegrała dwa sety 6:3, 6:3, ulegając tem samem wyeliminowaniu z dal-szych rozgrywek o mistrzostwo Wimbledonu.

Czy Sharkey pokona Carnere?

W nocy z czwartku na piątek b. tygodnia w No-wym Jorku odbędzie się spotkanie o mistrzostwo świata w boksie między mistrzem świata Jackiem Sharkeyem, a znanym bokserem włoskim Primo Carnerą. Do walki tej staje jako zdecydowany faworyt Sharkey, który już raz pokonał Carnere, bijąc go na punkty w piętnastu rundach. Carnera dysponuje wprawdzie wielkim wzrostem i znacznie cięższą wa-gą i strasliwym uderzeniem, którem tak niedawno spowodował zgon Ernle Schaava, tem niemniej ogó-l znawców pięściarstwa uważa, że z walki tej zwycięz-ko wyjdzie Sharkey.

Pewnym handicapem Carnery jest to, iż Sharkey od ostatniego meczu ze Schmeltingem w lecie ub. ro-ku nie wystąpił w żadnym spotkaniu, co niewątpli-wie musi mieć wpływ na jego formę.

Wielkie regaty wioślarskie w Lucernie.

Otwarcie sezonu regatowego w Szwajcarii były wielkie regaty w Lucernie, w których obok osad szwajcarskich startowały również osady włoskie oraz belgijskie. W większości biegów zadokumentowali je-dnak wyższość Szwajcarzy, wygrywając przeważną część zawodów.

Kto wygrał konne „Derby” w państwach Europy?

W ub. niedziele wysięgiem w Hamburgu o „Der-by” Niemiec zakończył się sezon wiosenny wysięgów konnych. Lista koni, które wygrały Derby w poszczególnych państwach Europy, przedstawia się na-stępująco: Anglja: „Hyperion” lorda Derby, Francja: „Thor” Marcela Bousaca, Polska: „Wisus” Falewi-cza, Włochy: „Pilade” stajni Del Soldo, Austria: „Suntime” stajni Oberweiden, Węgry: „Canada” stajni Fenek, Czechosłowacja: „Famos” stajni Plan, Belgja: „Sire d'Halwyn” stajni H. Coppeza, Danja: „Nils” Roopera-Petersena, Irlandja: „Haruno” W. Barnetta.



## Znaczny spadek dolara.

Warszawa, 28 czerwca (M. G.). We środę dn. 28 b. m. nastąpiło dalsze poważne obniżenie się kursu dolara.

W godzinach porannych kurs dolara w obrocie prywatnym obniżył się o 10 punktów do 7,03, a Bank Polski obniżył kurs o 10 punktów do poziomu 7 zł.

Na zebraniu giełdy oficjalnej, na skutek nadejścia wiadomości z giełd światowych, że arbitraż międzynarodowy wynosi 7,10, ustalono kurs dewizy na New York na 7,7, kurs zaś kable 7,9, co oznacza obniżenie kursu dolara w stosunku do wotorku o 9 punktów.

Również funty szterlingi straciły 8 punktów i były notowane na poziomie 30,32, natomiast marka niemiecka (dewiza) zyskała 30 groszy i obracano nią po kursie 211,70, marki gotówkowe zyskały prawie złotówkę i sprzedawane były po kursie 208,50—209, Holandia zyskała całe 4 złote. Zwykła ta tłumaczona jest w sferach giełdowych zapewnieniem ze strony kierownictwa Narodowego Banku holenderskiego, że pokrycie guldena holenderskiego stanowi 95 proc. w złocie.

W godzinach popołudniowych sprzedawano banknoty dolarowe na rynku prywatnym po kursie 7,7, czyli niżej o 7 punktów w stosunku do wotorku.

Obroty na rynku walutowym uległy pewnemu zwiększeniu, a to ze względu na zbliżające się ultimo miesiąca, kiedy to przypadają różne terminy płatności ze strony przemysłu i handlu.

Należy zauważyć, że monety złote uległy zwykle, a to z powodu, że zgodnie z nadchodzącymi wiadomościami z Londynu, złoto ma tylko wpływy jako pokrycie kruszców dla każdego z państw, a natomiast nie będzie dopuszczane do obrotu wewnętrznego każdego kraju, a tem samem dla celów tezauryzacyjnych. — Za dolary złote płacono 9,18, za ruble zł. 4,85.

W zakresie papierów procentowych pożyczka stabilizacyjna straciła 5/8 dolara, 8 proc. listy zastawne 5/8 złotego, dolarówka 75 groszy, wreszcie budowlana 15 gr. Obroty na rynku papierów procentowych są niewielkie, większe transakcje były zawierane tylko pożyczką stabiliz.

## Lódź, 28 czerwca (MW). Rynek dolarowy w Łodzi pozostawał w dniu dzisiejszym pod znakiem bardzo znacznej niżki dolara.

Wobec tego zarówno banki, jak i domy bankowe i kantory, wstrzymywały się od zakupu dolarów. — Całkowita podaż dolara skupiała się w Banku Polskim. Już od chwili otrzymania pierwszych wiadomości z zagranicy, Bank Polski obniżył poważnie kurs dolara, zmniejszając go co pół godziny o kilka punktów. O godz. 8.30 rano Bank Polski płacił za dolara 7,10. O godz. 9 kurs obniżono do 7,05, a o godz. 9.30 nastąpiła dalsza niżka do równych 7 zł.

W obrotach pozagiełdowych kurs dolara był trudny do ustalenia, jak już bowiem zaznaczyliśmy, domy bankowe wstrzymywały się całkowicie od zawierania jakiegokolwiek transakcyj dolarem. W każdym razie kurs orientacyjny wahał się od 6,95—7 zł., przyczem na rynku panuje tendencja wybitnie słaba. Zdaniem sfer bankowych dopiero obecnie, w związku z przewidywaną dalszą niżką dolara, resztki dolarów, znajdujących się w ukryciu, wyjdą na rynek.

Zaznaczyć należy, że również zanotowano pewne osłabienie kursu florena holenderskiego, który spadł w dniu wczorajszym o 4 punkty, jednakże zdaniem tutejszych kół bankowych przewidywany jest powrót do poprzedniego parytetu już w dniach najbliższych.

O ile idzie o funta angielskiego, to zaznaczyła się tendencja mocniejsza. Żadano 30,50, płacono 30,35.

Mocniejszy był również kurs dolara złotego i rubla złotego. Dolary złote notowano po 9,20, marka niemiecka bez zmian 209—210.

## Pożyczka francuska dla Belgji.

Paryż, 28 czerwca. (PAT). W Paryżu podpisano pożyczkę belgijską w wysokości 300.000.000 fr. fr.

Jak donosi „Agence Economique et Financiere”, pożyczkę zrealizowano w drodze emisji bonów skarbowych na 9 miesięcy przy oprocentowaniu 5,68% od sta.

Z drugiej strony zapewniają, że operacja ta ma jedynie charakter politycznego układu między bankami obu państw i że rząd francuski nie bierze w niej żadnego udziału.

## HANDEL, PRZEMYSŁ I REKODZIEŁO W OKRĘGU IZBY HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

w świetle wykupionych świadectw przemysłowych w latach 1931 i 1932 (Odbitka ze „Sprawozdania z czynności i obrad publicznych Izby przem.-handl. w Krakowie za rok 1932”). Broszura ta, opracowana przez dr L. Oberlendera, ilustruje nam, w jaki sposób kryzys odbija się na wszelkich gałęziach pracy i jak rozkłada się terytorjalnie na poszczególne powiaty zachodniej Małopolski. Naogół w handlu stwierdza się cofanie ku niższym kategoriom, a w przemyśle cofanie od większego i średniego warsztatu, ku małym warsztatom i rękodzielnictwu. Rozpiętość wahań w poszczególnych branżach handlu jest bardzo znaczna; są takie, gdzie spadek wynosi 80 procent, lecz są i takie, gdzie nastąpił wzrost liczby wykupionych świadectw. Podobne zjawisko mamy i w przemyśle. Naogół jednakże struktura drobno-handlowa i drobno-przemysłowa okręgu wykazuje większą zdolność przystosowania się do kryzysu i większe możliwości jego przetrzymania. Także i pod względem terytorjalnym różnicowości są znaczne; gdy naprzykład powiaty krowczyński i jasielski wykazują raczej pewne poprawienie, inne powiaty, jak dąbrowski, tarnowski, wadowicki zostały dotknięte bardzo silnie,

## Jak się przedstawia pomoc Banku Akceptacyjnego dla instytucji kredytowych?

Warszawa, 28 czerwca. (M. G.) Minister skarbu prof. Zawadzki podpisał 27 b. m. rozporządzenie wykonawcze do ustawy o Banku Akceptacyjnym.

Zgodnie z tem rozporządzeniem, przy Banku tym rozpocznie działalność już w najbliższym czasie komitet konwersyjny, złożony z trzech członków.

Spółdzielnie kredytowe, komunalne Kasy oszczędności i gminne Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, będą mogły korzystać z pomocy skarbu państwa tylko za pośrednictwem banków państwowych i central finansowych.

Liste spółdzielni kredytowych i komunalnych Kas oszczędności, które będą mogły korzystać z pomocy skarbu państwa bezpośrednio, ogłosi minister skarbu.

Rozporządzenie przewiduje, że komunalne Kasy oszczędności, które zawarły układy z wydziałami powiatowymi o przyjęcie i likwidację wierzycielności rolniczych, będą mogły korzystać z tej pomocy skarbu państwa.

Instytucje wierzycielskie, zamierzające korzystać z pomocy skarbu państwa, winny zawrzeć z dłużnikami układy konwersyjne co do wszystkich swoich wierzycielności rolniczych, które nadają się do konwersji. Układy te zatwierdzone zostaną przez komitet konwersyjny.

Jak przewiduje rozporządzenie, nie mogą być objęte układami konwersyjnymi wierzycielności, przypadające od dłużników, którzy z uwagi na swe nadmierne obciążenia finansowe nie mogliby wykonać warunków układów konwersyjnych, a zwłaszcza od dłużników, których ogólne obciążenie hipoteczne przekracza 75 proc. szacunku ich gospodarstw wiejskich, dalej od dłużników, których ogólne zadłużenie nie przekracza dla gospodarstw o obszarze do 100 ha 25 zł. do 50 zł. na hektarze, dalej dla gospodarstw o obszarze ponad 100 ha — 35 proc. szacunku gospodarstwa, ustalonego według tariff instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego; wreszcie od dłużników, których ogólne zadłużenie w danej instytucji nie przekracza dla gospodarstw o obszarze do 50 ha 150 zł., o obszarze od 50—100 ha 500 zł. i o obszarze ponad 100 ha 2.000 zł.

Ponadto nie mogą być objęte układami konwersyjnymi nowe wierzycielności, powstałe po dniu 1 lipca ub. r.

Układy konwersyjne muszą być zabezpieczone papierami wartościowymi w stosunku 80 proc. ich kursu giełdowego, hipotekami, mieszczącymi się w 75 proc. szacunku nieruchomości i innymi zabezpieczeniami, uznanymi za dostateczne przez radę

## Zwyżka cen skór i wyrobów metalowych

Warszawa, 28 czerwca (M. G.). Na krajowych rynkach towarowych zauważyć się daje wzmocnienie tendencji cen. Dotyczy to w szczególności rynku skór surowych, które, za przykładem rynków amerykańskich, zwyżkują u nas w sposób dość znaczny.

Popyt na skóry surowe zwłaszcza ze strony eksporterów jest bardzo duży, przyczem podaż ograniczona jest do niewielkich rozmiarów.

Wszystkie transakcje dokonywane są obecnie za gotówkę. Sfery fachowe liczą się z dalszą zwyżką cen, która będzie miała cechy trwałości.

W związku z tem pozostaje zwyżka cen na skóry gotowe. Jest rzeczą interesującą, że w ciągu ostatnich kilku tygodni skóry twarde, podeszwy i skóry miękkie podrożały o mniej więcej 25 proc., przyczem istnieje możliwość dalszej zwyżki cen.

Obroty w zakresie skór gotowych są bardzo duże, co m. in. należy przypisać oko-

## Estonja odstąpiła od parytetu złota.

Tallin, 28 czerwca (ry). Parlament estoński po burzliwym posiedzeniu w wczesnych godzinach rannych wyraził swoją zgodę na wniosek rządu, postanawiający odstąpienie Estonji od standardu złota. Estoński Bank Państwowy otrzymał zezwolenie na zredukowanie kursu korony estońskiej do poziomu korony szwedzkiej (mniej więcej o 33

## Anglja i Francja radzą nad obroną goldstandardu.

Londyn, 28 czerwca (ch). We środę przed południem odbyły się poufne rokowania między przedstawicielami Banku Angielskiego i Banku Francuskiego w sprawie niebezpieczeństwa, zagrażającego państwom ze standardem złotym. Rozważano środki i sposoby celem zapobieżenia odstąpienia tych państw od parytetu złota.

## Oprocentowanie wkładek w Komunal. Kasach Oszczędności niezmienione.

Warszawa, 27 czerwca. Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu zgodziło się na utrzymanie stopy procentowej od wkładów w Komunalnych

Banku Akceptacyjnego.

Układy konwersyjne z dłużnikami zawierane będą w zasadzie na okres 7 lat. Za zgodą dłużników okres ten może być krótszy. Kapitał długu, objętego układem, nie będzie podlegał spłacie w ciągu pierwszego roku, bądź w ciągu pierwszych dwóch lat, stosownie do oceny instytucji wierzycielskiej, która powinna uwzględnić stopień ogólnego zadłużenia krótkoterminowego dłużnika.

Oprocentowanie długów, objętych układami konwersyjnymi, ustali minister skarbu. Oprocentowanie to na okres pierwszych dwóch lat wykonywania układu ustalone zostało na 6,25 proc. rocznie.

Pomoc skarbu państwa, zgodnie z rozporządzeniem, przyznawana będzie instytucjom wierzycielskim tylko w ciągu pierwszych dwóch lat od daty, gdy poszczególne układy konwersyjne uzyskają moc prawną.

Instytucje wierzycielskie otrzymywać będą od wierzycielności, objętych układami konwersyjnymi: 2 proc. w stosunku rocznym, jeżeli wszystkie wierzycielności rolnicze instytucji stanowią co najmniej 50 proc. ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez te instytucje; półtora procent rocznie, jeżeli wszystkie wierzycielności rolnicze instytucji stanowią od 33—50 proc. ogólnej sumy kredytów; wreszcie 1 proc. w stosunku rocznym, jeżeli wszystkie wierzycielności rolnicze instytucji stanowią od 10—33% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez instytucje.

Ponadto spółdzielniom kredytowym, komunalnym Kasom oszczędności i gminnym Kasom pożyczkowo-oszczędnościowym może być przyznana, na podstawie decyzji ministra skarbu, dodatkowa pomoc, nie przekraczająca 3/4 proc. rocznie.

Stosunek sumy wierzycielności rolniczych instytucji do ogólnej sumy, rozdzielonych przez nie kredytów, ustalać się będzie według stanu z dnia 31 grudnia 1932 r.

Ogólna suma, przypadająca instytucjom wierzycielskim z tytułu pomocy skarbu państwa, nie może — zgodnie z rozporządzeniem — przekroczyć połowy ogólnej sumy strat tych instytucji, powstałych skutkiem obniżenia oprocentowania przy zawieraniu układów konwersyjnych. Również przy stratach na kapitale pomoc będzie udzielana instytucjom wierzycielskim w wysokości 50 proc. strat.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie to ogłoszone zostanie w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw” i wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

liczności, że kupcy wolą zaopatrzyć się w większe zapasy towarów, aniżeli trzymać bezużytecznie pieniądze, zwłaszcza, że dolar osiągnął już rekordowy niski kurs.

Nawet w branży żelazno-metalurgicznej, która przeżywała poważny kryzys i niesłychany dotychczas zastój, zaczyna się ruszać.

Na rynku warszawskim jest duży popyt na różne wyroby żelazno-metalurgiczne. W głównej mierze zauważyć się daje zapotrzebowanie na narzędzia rolnicze, blachę cynkowaną, żelazo i blachę.

Tendencja cen jest bardzo mocna, przyczem przewidywana jest możliwość zwyżki cen szeregu artykułów.

Ma to być wynikiem niezwykle mocnej tendencji cen, jaka zapowiadała na rynkach amerykańskich w zakresie szeregu surowców metalowych, co musi pociągnąć za sobą ożywienie na ważniejszych rynkach metalowych.

proc.) zaś istniejące zarządzenia dewizowe i inne zostaną stopniowo zmieniane. W uzasadnieniu powyższej uchwały rząd oświadczył, że wskutek wysokiego kursu korony, estoński budżet popadł w stały proces kurczenia się, co w dalszym ciągu byłoby nie do zniesienia.

Rokowania te, które trwają już od dłuższego czasu mają na celu nie tylko utrzymanie waluty złotej w tych nielicznych krajach, które pozostały jej wierne, lecz także obronę wszystkich państw przed naciskiem gwałtownie obniżającego się kursu dolara. Stąd też to wielkie zainteresowanie Anglii, która przecież sama dawno porzuciła standard złota.

Kasach Oszczędności w dotychczasowej wysokości; stopa ta będzie nadal wynosić 6—7 procent, zależnie od terminu wzięcia wkładu. Natomiast stopa procentowa od wkładów złotych w złocie ulegnie obniżce i będzie wynosić 3 i pół do 4 proc. w stosunku rocznym.

## Otwarcie Targów Kalwaryjskich nastąpi 3-go lipca.

Wadowice, 28 czerwca. (PAT). W dniu 2 lipca b. r. o godz. 11.30 nastąpi w Kalwarii Zebrzydowskiej uroczyste otwarcie Targów Kalwaryjskich, urządzonych pod protektorem J. E. ks. metropolity dra Adama Sapiehy i p. wojewody krakowskiego dra Kwaśniewskiego Mikołaja.

Targi, mieszczące się, jak w roku ub., w lokalach szkoły pow. i stolarskiej, obejmują wyroby przemysłu ludowego z zakresu stolarstwa meblowego z Kalwarii Zeb. i okolicy, stolarstwa z Tarnawy, wyrobów dzianych z Tyńca, słusarstwa ze Świątnik i Sulkowa, hafciarstwa z Makowa podhal., koszykarstwa z Rącznej, oraz wyrobów skórzanych przemysłu ludowego. Targi będą trwały do 15 sierpnia b. r.

## Kurier giełdowy.

**GIELDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, (PAT). Dewizy: Belgja 124,95—125,16—124,54, Gdańsk 173,85—174,23—173,42, Holandia 357,75—358,65—359,85, Londyn 30,33—30,32—30,42—30,18, N. Jork 7,07—7,11—7,03, N. Jork telegr. 7,10—7,14—7,06, Paryż 35,09—35,18—35,—, Praga 26,55—26,61—26,49, Szwajcaria 172,15—172,38—171,72, Włochy 47,10—47,33—46,87, Berlin 211,70. Tendencja niejednolita.  
Akcje: Bank Polski 75—75,50—75. Warsz. Tow. Fabz. Cukr. 18,—, Lilpop 9,70—9,50, Starachowice 8,90, Haberbusch 40,50—41. Przeważnie mocna.  
Pożyczki: 3% budowlana 37,85, 4% inwest. 101—101,25, 4% inwest. ser. 108,50, 5% konwersyjna 43,50, 4% dolarowa 48,50—48, 7% stabilizacyjna 48,25—49,25—49,25—49,50—49,38 drobne.  
Dolar 49,50 w Warszawie z godz. 12.50 7,03—7,05. Warszawa, 28 czerwca (Mt). Pożyczki polskie w Nowym Jorku. 8 proc. dillonowska 64, 7 proc. stabilizacyjna 60 1/4, 6 proc. dolarowa 56 1/4, warszawska 40. Giełda warszawska. (Mt). 8%—owe listy zastawne funtowe przemysłu polskiego 55, 4 1/2%—owe listy ziemskie 39 1/2, 8 proc. Warszawy 39,53, 40, 39 3/4, 10 proc. Radomia 33,20, dolar gotówkowy 7,04, dolar złoty 9,21, rubel złoty 4,86, rubel srebrny 1,44, bilon 0,58. Bank Polski płać za dolary 7 zł. i 7,05.

**GIELDA KRAKOWSKA.**  
Giełda pieniężna. Płacono za dolara gotówkowego rano 7,12, przy stopniowym obniżaniu około południa do 7,—. Czeki bankowe 7,08—7,10, Bank Polski płać rano 7,10, obniżając do 7,—. Z innych walut: Funt szterling 30,80—30,50, Frank szwajcarski 171,80—172,40, Marka niemiecka gotówka 207—209, wypłata 210,50—212.  
Papier procentowy: 3% Poł. Budowlana 88,—

**GIELDA LWOWSKA.**  
Lwów, 28 czerwca. (C) Giełda pieniężna. Zastój w obrotach. Dolar w obrotach prywatnych 7,02

**GIELDA POZNAŃSKA.**  
Poznań, 28 czerwca. (Sz). Pożyczka konwersyjna 43,50, dolarowe listy 30,50—31, listy amortyzacyjne 36,75, zastawne skonwertowane 34—34,50, żytnie 5,50. Tendencja utrzymana.

**GIELDA ŁÓDZKA.**  
Łódź, 28 czerwca. (Mw). Giełda pieniężna. 8% listy zastawne 37,55, 5% pożyczka konwersyjna 43, 7% pożyczka stabilizacyjna 49,75, 4% pożyczka inwestycyjna 101, dolarówka 49,75, Bank Polski 75—74,50. Usposobienie spokojne.

**GIELDA GDAŃSKA.**  
Gdańsk, 28 czerwca. (n). Na dzisiejszym przedgieldzie notowano złoty 57,46—57,57, funt szterling 17,43—17,52, dolar 4,10—4,15, Berlin 120,72—121,02, marka niemiecka 118—119.

**GIELDA ZURYSKA.**  
Zurych. (PAT). Paryż 20,33, Londyn 17,61, N. Jork 4,10%, Belgja 72,50, Włochy 27,37%, Hiszpania 43,40, Holandia 207,—, Berlin 122,90, Wiedeń 73,20, noty, 56,75, Sztokholm 90,50, Oslo 88,50, Kopenhaga 78,50, Praga 15,41, Warszawa 58,05, Białogród 7,—, Ateny 3,—, Konstantynopol 2%, Bukareszt 3,03, Helsinki 7,78.

**GIELDA WIEDENSKA.**  
Wiedeń, 28 czerwca. (L). Giełda akcyjna. Kolej lwowski-czerniowiecka 32,10. Reszta papierów Polski nie notowana.

**ZIEMIOPŁODY.**  
Warszawa, 28 czerwca. (Mt). Giełda zbożowa. Żyto 20 1/2—21, pszenica jara czerwona 40—41, pszenica jednolita 39—40, pszenica zbierana 38—39, jęczmień na kaszę 17 1/2—18, mąka pszenna luksusowa 60—65, mąka pszeniana 55—60, mąka pszeniana luksusowa 50—55, mąka pszeniana posiednia 25—35, mąka żytnia pyłkowa 34—35, mąka żytnia sitkowa 26—27, mąka razowa 26—27, otreby pszenne szare 12 1/2—13 1/2, otreby pszenne średnie 12—12 1/2. Obroty 11%. Stan żyta 523. Usposobienie spokojne.

Lwów, 28 czerwca. (C). Giełda zbożowa. Na giełdzie obroty w otrebach oraz egzekutywne kupno prosa rumuńskiego. Pszenica i żyto awansują w cenę. Innych artykułów ceny niezmiennie. Tendencja naogół zwyżkowa. Usposobienie silne. Ceny loco Podwołoczyska. Pszenica dworska 740 G/L 32,75—33,50, loco Lwów 34,25—34,75, pszenica dworska 720 wojewódzka 32,50—32,75 loco 32,50—32,75 T/D zbiorowa 30,50—31, loco Lwów 32—32,50, żyto jednolite 18,50—18,75, loco Lwów 20,25—20,50, żyto zbiorowe 17,75—18,25, loco Lwów 19,50—20, otreby żytnie 9,25—9,50, otreby pszenne 8,75—9, otreby jęczmieńne 9,50—10. Inne kursy niezmiennie.

Poznań, 28 czerwca. (Sz). Notowania ziemio-płodów. Żyto 19,25—19,50, jęczmień 16—16,25, jęczmień II 15,50—15, mąka żytnia 30—31, pszeniana 56—58. Reszta bez zmiany, usposobienie spokojne.

Mysłowice, 26 czerwca. Płacono za 1 kg żywej wagi: Woły pełnomięsiste 71,—, młode mięsiście i starsze wytuczone 60,—, stadniki pełnomięsiste 60—70, pełnomięsiste młode 50—60; jałowki i krowy pełnomięsiste 70—75, wytuczone krowy do lat 7—miu 68—75, starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy jałowki 58—67, młodsze odżywione krowy i jałowki 48—66, licho odżywione krowy i jałowki 40—47; cielęta tużone 68—75, średnie tużone cielęta i najprędzniejsze ssaki 58—67, mniej tużone cielęta i dobre ssaki 50—57, liche ssaki 40—49; świni tużone powyżej 150 kg 120—130, pełnomięsiste od 120—150 kg 115—120, od 100—120 kg 100—110, od 80—100 kg żywej wagi 90—100. Spęd normalny, targ spokojny, tendencja w ogólnym kierunku słaba.



Czwartek 29 czerwca 1933

## Jak bar. Różyczka-Rosenwerth rządził w fabryce w Białej Podlaskiej.

Z Warszawy donosi (Mt): Na wstępie srodowej rozprawy, w drugim dniu głośnego procesu barona Różyczki-Rosenwertha, oskarżonego o działanie na szkodę Podlaskiej wytwórni samolotów, której 82 proc. akcyj należało do niego, rozpoczął się od demonstracyjnego wniosku adw. Skoczyńskiego. We wniosku tym powód cywilny, występujący imieniem Podlaskiej wytwórni samolotów, oświadczył, że dokoła procesu wytwarza się specjalna atmosfera, która może oddziaływać na psychikę sędziów. Adw. Skoczyński robił aluzje pod adresem wtorkowych zeznań br. Rosenwertha, który nie przyznawał się do winy, a czynił zarzuty rozmaitym osobom, związanym w mniejszym lub większym stopniu z wytwórnią samolotów.

Przewodniczący rozprawy sędzia Kramer stwierdził w odpowiedzi na wniosek adwokata, że w zachowaniu się oskarżonego nie zauważył nic, co by zmuszało sąd do wycałnienia wniosków.

Dość długi korowód świadków, jaki ma przesunąć się przed trybunałem, otworzył we środę b. dyrektor zarządzający P. W. S. p. Jan Czerwiński. Świadek ten mówił głównie o sprawie kupna majątku Biała-Bielany, dowodząc, że tereny te były potrzebne dla rozszerzenia lotniska fabrycznego. — Sprawę tę niejednokrotnie omawiano na posiedzeniach zarządu. Lotnisko fabryczne było zbyt szczupłe i zwracali na to uwagę zarówno piloci, jak i delegat lotnictwa wojskowego. Baron Rosenwerth postanowił wydzielić na rozszerzenie lotniska specjalne obszary z nowonabytego od Wielopolskich majątku Biała. Cena nabycia tego majątku wynosiła półtora miliona zł., z czego pół miliona miało pójść na pokrycie zadłużenia barona w fabryce, a milion na powiększenie kapitału zakładowego. Umowę podpisał p. Czerwiński w formie wyroczyciela, niebardzo rozumiejąc — jak to zeznał w sądzie — charakter jednoosobowego występowania w imieniu fabryki. Na py-

tanie prokuratora świadek Czerwiński stwierdza, że oskarżony Różyczka-Rosenwerth pobral z kasy 300 kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Powód cywilny: Czy uważa świadek, że p. Rosenwerth zawsze rozporządzał funduszami w interesie fabryki?

Sw.: Nie zawsze. Uważał fabrykę za swoją własność i za taką własność uważał pieniądze w kasie.

Przesłuchany następnie generał Langner był zastępcą szefa administracji armii stwierdził, że zamówienia rządowe dla P. W. S. sięgały ogółem 5 milionów złotych. Rosenwerth domagał się bezustannie nowych zaliczek. A gdy zostały one wstrzymane, na wiosnę 1932 r. zjawił się w departamencie lotnictwa M. S. Wojsk. i zagroził, że jeżeli zaliczki nie będą mu udzielane, to zamknie fabrykę.

Generał twierdzi, że fabryka żyła z zaliczek. Zamówienia były wykonywane z bardzo znacznym opóźnieniem. Zdaniem p. gen. Langnera prawie wszystkie fabryki lotnicze zostały założone za pieniądze rządowe, i produkcja ich kosztowała znacznie więcej niż produkcja fabryk rządowych.

Jak wynika z aktu oskarżenia i zeznań świadków, fabryka P. W. S. otrzymywała zaliczki w wysokości 100 proc. należności, a mimo to zamówienia nie były wykonywane w porę, przeciwnie — jak stwierdził następny świadek, — szef departamentu lotnictwa płk. Rayski — z milionowej zaliczki zaledwie 250.000 zł. zostało użyte na cele produkcji fabryki. Płk. Rayski stwierdził, że stu procentowe zaliczki były wypłacane P. W. S. na zasadzie uchwały komitetu ekonomicznego rady ministrów. Były one gwarantowane na majątku br. Rosenwertha.

Po przejęciu zakładów przez wojsko poczyniono oszczędności w administracji, sięgające poważnie sumy 70.000 zł. miesięcznie.

Rozprawa przeciągnęła się do późnej godziny wieczornej. Zakończenia procesu oczekują we wtorek.

rem a pasażerem ostra wymiana słów. — Konduktor zażądał wreszcie poczwórnej opłaty za bilet, mimo, iż pasażer przedstawił mu bilet korespondencyjny. Pasażer odmówił, a burzony konduktor ze stanowczością żądał opuszczenia tramwaju.

Wtedy to miały paść z ust p. Zakowskiego niezwykle obraźliwe słowa w języku niemieckim. W odpowiedzi na obrazę konduktora spoliczkował pasażera, a następnie wezwał policjanta, każąc spisać protokół.

W kilka dni później p. Zakowski został aresztowany. We środę do sądu sprowadzono go z więzienia pod eskortą. Jest to mężczyzna średniego wzrostu, szczupły, szatyn, o drobnej, pociągłej twarzy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia ppor. Zakowski złożył obszerny wyjaśnienia, z których wynika, że ukończył on dwa semestry wydziału prawnego we Wrocławiu, służył w czasie wojny w armii niemieckiej, a później polskiej. Do winy się nie przyznał.

— Czuje się zawsze Polakiem — mówi — niesłuszne oskarżenie obraża mnie w najwyższym stopniu. Przeszedłem cały świat, ale nigdzie nie spotkałem się z taką arogancją konduktora.

Twierdzi stanowczo, że był źle zrozumiany przez konduktora. Nie powiedział do niego nic w języku niemieckim. Na żądanie opuszczenia wozu oświadczył krótko: — Ani mi się marzy. Ponieważ ma wałęwę w wymowie, konduktor mógł zidentyfikować słowo „marzy” z niemieckim wyrazem „Arsch”. Stąd miało powstać nieporozumienie.

W wyniku rozprawy wojskowy sąd okręgowy uchwycił, że przeszłość jego czy rodziny nie może przekreślić i pozostawić bezkarnie niezwykle ordynarne i brutalne, obrażające uczucia narodowe polskie, niemieckiego zwrotu i wydał surowy wyrok, na mocy którego ppor. rez. Edmund Zakowski skazany został na skreślenie z listy korpusu oficerskiego, oraz na rok i 3 miesiące więzienia.

Wyrok ten wywołał duże wrażenie.

## Unieruchomienia fabryki „Parowóz” zaniechano.

Z Warszawy donosi (PAT): W związku z zatargiem, jaki powstał na terenie fabryki „Parowóz” w Warszawie — z powodu wymówienia pracy robotnikom i zamierzonego unieruchomienia fabryki na pewien okres czasu — odbyło się w ministerstwie opieki społecznej kilka konferencji.

W ostatecznym wyniku tych narad, zarówno dyrekcja fabryki, jak i robotnicy przyjęli projekt ministerstwa i zatarg został zlikwidowany.

Dyrekcja cofnęła wymówienia około 300 robotnikom. Redukcji obecnie uległo około 200 osób, które w razie pomyślnej koniunktury będą znów przyjęte do pracy. Unieruchomienia fabryki zaniechano.

OD 5-9 EKSMYSYJ DZIENNIE W WARSZAWIE. Podług ostatnich danych, liczba eksmysyj mieszkaniowych w Warszawie waha się od 5-9 dziennie. M. in. bezrobotni, którzy nie placą komornego za dwa miesiące w kwocie 50-70 zł. są usuwani z lokalu na bruk co przyczynia się wydatnie do przyrostu bezdomnych w stolicy.

## INFORMATOR dla przyjeżdżających do Warszawy.

### Hotele i Pensjonaty.

EUROPEJSKI — 250 pokoi. Gorąca woda i telefony w każdym pokoju, od 8 zł. za dobę.  
Bristol — woda bieżąca, telefony, od 8 zł. doba.  
Victoria — Jasna 26. Woda bieżąca. Od 5 zł.

### Restauracje i Kawiarnie.

BLISKO DWORCA GŁÓWNEGO. Najlepsza w stolicy kuchnia! Zakłady „POD BUKIETEM” — Restauracja i Bary: Marszałkowska 114, róg złotej, oraz Filja I: Marszałkowska 90, róg Żórawiej.  
GASTRONOMJA — Kawiarnia, Restauracja i Bar. Nowy Świat 18, róg Al. 3 Maja. Już czyny letni taras kawiarni na 1-em piętrze. — Codzienne od 6 popoł. koncert.  
NOWA GOSPODA, Jasna 4. Restauracja i Bar.  
DANCING PARADIS, Nowy Świat 3. Najwytworniejszy lokal stolicy. Występy artystów. — Konsumcja 2 zł.

### Lekarze.

Dr. med. Schoenmann, ul. Hortensji 6 (ok. st. poczty). Specjalność: NIEMOC PŁCIOWA, onanizm.  
LECZENIE promieniami, rozpoznawanie chorób zapomocą zdjęć i prześwietleń RENTGENA. Dr. G. Grynkraut, Królewska 31, tel. 281-31, s. 10-2, 6-8.  
PRZEPUKLINA (ruptura), nowoczesne zabezpieczenia. „ORTOPEDJA”, Marszałkowska 123, I. piętro.

### Sport.

TENIS, golf, kajaki, etc. SKŁADANE stoliki brydżowe, meble ogrodowe. KOMISPOL, Krak. Prz. 16

## Nowa możliwość elektryfikacji kresów wschodnich.

Z Warszawy donosi (A): Władze centralne badają obecnie sprawę zastosowania gazu ssanego, otrzymywanego z drzew liściastych do motorów. Jeżeli próby z motorami krajowymi dadzą wyniki pozytywne, to możliwe jest, że inowacja ta będzie zastosowana w roku przyszłym na kresach, których elektryfikacja dotychczas bardzo zaniedbana, uważana jest przez czynniki rządowe za pilną i nieodzowną.

Przy stosunkowo taniej cenie motorów na gaz ssany powstałaby możliwość wydatnego poparcia akcji elektryfikacji kresów wschodnich w oparciu o pomoc kredytową Funduszu Praey, który w zasadzie ustosunkował się pozytywnie do planów elektryfikacji akcji elektryfikacyjnej ministerstwa przemysłu i handlu.

## Surowy wyrok na porucznika rezerwy za obrazę narodu polskiego.

Z Warszawy donosi (Mt): Wojskowy sąd okr. rozpatrywał we środę sprawę, przypominającą żywo niedawny proces ziemianiaka z Kutnowskiego, Stanisław Lasockiego, który skazany został za obrazę uczuć narodowych.

Tym razem pod tym hańbiącym zarzutem stanął przed sądem wojskowym ppor. rezerwy Edmund Zakowski, który odbywał ćwiczenia w centrum wyszkolenia broni pancernej. P. Zakowski jest z zawodu kupcem, urodził się w 1897 r. w Lesznie, w woj.

poznaniem. Tam się wychował i tam do dzisiejszego dnia mieszka.

Zajście, które doprowadziło do procesu, wydarzyło się dnia 24 maja br. w Warszawie. P. Zakowski siadł o godz. 10.30 ubrany po cywilnemu do tramwaju linii nr. 21. — Konduktor Bolesław Prusinowski zwrócił mu uwagę, że wsiadł niezgodnie z przepisami przez pomost średni. Kazał mu wysiąść i wsiadł do tramwaju raz jeszcze przez tylny pomost.

Na tem tle powstała między kondukto-

## MARJAN DIENSTL-DABROWA.

## WARSZAWSKA AKADEMJA SZTUK PIĘKNYCH.

Jednym z pierwszych gmachów frontem ku wybrzeżu Wisły położonych, jest budynek Akademii Sztuk Pięknych, ofiarowany Polsce w r. 1914 przez Stanisława i Eugenję Kirbedziów, za staraniem ich doradcy i przyjaciela pierwszego dyrektora, nieodżałowanej pamięci prof. Kazimierza Stabrowskiego. Podniesiona nominalnie, lecz nie budżetowo, w ubiegłym roku do rangi Akademii, uczelnia, datuje swój początek od r. 1904. W ukończeniu budynku w 1914 roku, pierwszymi jego mieszkańcami byli ranni żołnierze rosyjscy. Dopiero w roku 1920 byłe Ministerstwo Sztuki i Kultury objęło gmach w posiadanie z rąk ostatniego preza Komitetu Opiekunczego szkoły, Franciszka Lilpea.

Natychmiast rozpoczęła się w murach szkoły żywa pionierska praca artystyczna grona profesorów, działającego w tym samym niemal składzie do dnia dzisiejszego. Akademia otrzymała dotację przy należnych szkołom akademickim i utrzymuje się jedynie z opłat szkolnych i akcyj egzaminacyjnych. W ubiegłym roku liczyła 311 uczniów, z których 20 proc. zwolnionych było z wszelkich opłat, zaś reszta opłacała czesne tak samo nierównoleśnie, jak nieregularnie jada i mieszkała... Z wpływów otrzymanych z studenckich kieszeni otrzymywało 50 proc. Ministerstwo a reszta szła na rzecz wydatki szkoły...

Gdyby nie dobrzy ludzie, geszeni w „Tow. Przyjaciół Szkoły Sztuk Pięknych”, to wiele młodych istnień i szlachetnych marzeń miotłaby wierna przyjaciółka polskich artystów... życia i śmierci. Niezwykle trudne zadania wykonawcze ma przed sobą każda uczelnia artystyczna, w obecnej dziesięcioletniej chwili.

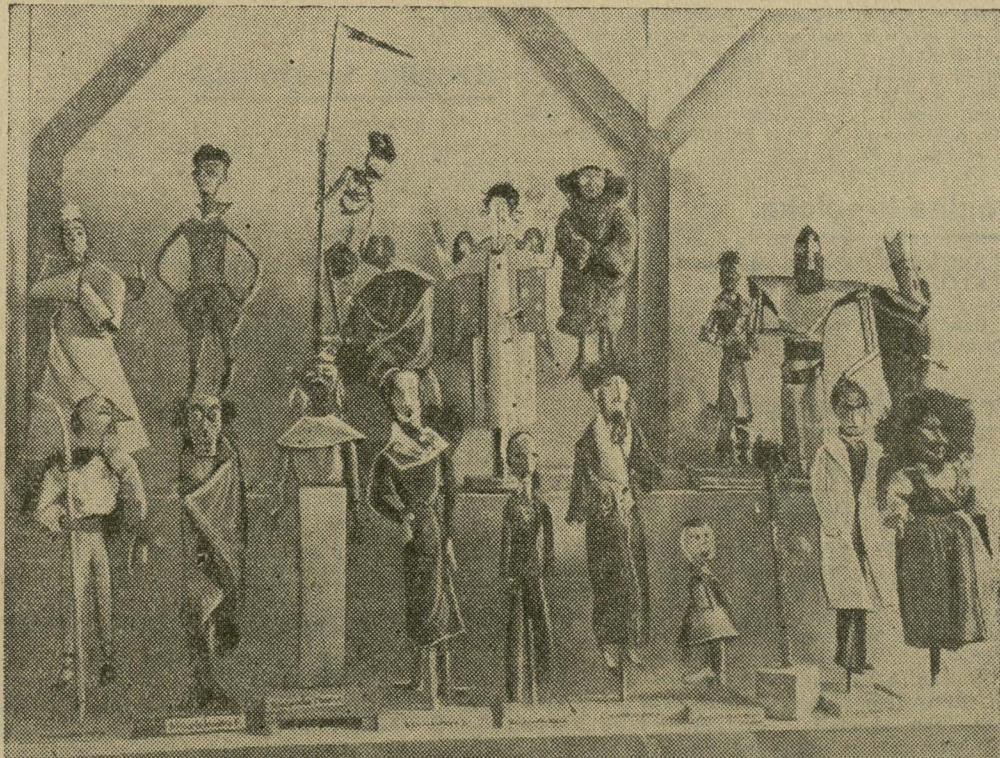
Za węgłem szkolnego budym czekają na młodzież fałszywi procy, wabiący sobie „roztesknione ku pięknu serca”, międzynarodowym! brutalnymi hasłami: „Precz ze szkołą!”, „pię muzea”, „niema mistrzów!”, „precz z folklorem i legendą historyczną!”, „precz z rasą, tradycją i sermentem!”, „Niech żyje potwór czysta abstrakcja! Nieproszeni opiekunowie i przyjaciele nieczują doń wpływy środowiska szkoły, propagując w międzynarodowym ładzie deformację nietylko kształtów i barw, lecz przedewszystkiem dusz młodzieży. Kłes katylinarne postacie pragną zniszczyć wszystkie wytworzone w ciągu tysiącleci wartości artystyczne, obcozone nimbem czci, rozmodlonych pokoleń, aby chaos dezorientacji i obłudy stworzyć jak „zaułowaną”, jedną szarą zapluta piazę, na którą łatwo wycy-

tać można złowrogie: „Mane Tekel Fares!”...

Z wielkimi trudnościami walczyć musi warszawska Akademia, by stworzyć swoje miejsce w świecie. Talent, zapal i temperament profesorów zastępują tradycje, muzea i zabytki! Niewątpliwie, iż dobrane grono profesorów zasłużonych sztuce pol-

Wystawy uczniów prof. T. Pruszkowskiego były co roku jakąś rewelacją artystyczną, że się tak wyrażę: „co rok, to prorok!”

Z bieżącego rogu obfitość Prof. Tadeusza Pruszkowskiego spłyły się na ziemię różnokolorowe artystyczne szkoły i grupy, często na śmierć się zwalczające.



Kukły uczniów prof. W. Jastrzębskiego na wystawie uczniów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

skiej, pracując z poświęceniem dla dobra szkoły. Nie dziwne, iż warszawska Akademia działa na swój sposób, nowymi dostępowanymi do współczesnego życia środkami.

Już sam plakat oznajmiający ludkowi warszawskiemu, zamknięcie roku szkolnego, przez jego Magnificencję Rektora profesora Tadeusza Pruszkowskiego, urozmaicony dancingiem, brydżem i zabawą ogrodową, wykazywał jurność szkoły i jej Rektora, który nie chodził nigdy w peruce i w toż, a natomiast jeździł sobie w obłoki własną awjonetką...

jące, jak „Bractwo św. Łukasza”, „Szkoła Warszawska”, „Łoża wolnomularska”, „Kolor” itd...

Tęgo roku z zaciekawieniem oczekiwaliśmy jakiego nowego objawienia, w momencie, w którym wszyscy wyczekują jakiegoś nowego busoli pokazującej nowe myśli, nowe ideały... Niestety, rok obecny zawiódł, a w klasie prof. Pruszkowskiego, oglądamy „tutti frutti” kierunków. Zamiast surowej dyscypliny — różnorodność i humor, objawiający się nawet w dziele batalistycznego malarstwa. To samo w klasie prof. Felicjana Kowarskiego ho-

dującego najzarliwiej nowoczesnym modernizmom.

Prof. Tadeusz Breyer stacza zwycięską walkę z materiałem i uporczywie wykuwa nowe, tak bardzo potrzebne Polsce, rzeźbiarskie talenty.

Prof. Feliks Rolński wyszukuje piękne tematy, architektoniczne, a uczniowie jego dają jasne opracowania perspektywy.

Młody prof. Jan Gotard w rysunkach aktu wieczornego wymaga rzetelnej pracy.

Prof. Karol Tichy oddziaływa potężnie na twórczość swych uczniów, zarówno w malarstwie jak i ceramice, w której przeważają zalety polewy nad monotonią formy walców i lejków.

Prof. Władysław Skoczyła ma wielu zdolnych uczniów już w swej dobrze prowadzonej pierwszej klasie rysunku i grafiki.

Prof. Wincenty Drabik, poszukuje nowego wyrazu w malarstwie teatralnym i dodatnio wpaja w uczniów, operowanie efektami dekoracyjnymi płaszczyzn i brył scenicznych. Niestety, nie mogą zgodzić się z charakterem stylizacyjnych elementów w narzuconych teatrowi Słowackiego, a nie wylaniających się, z treści i nastroju. W projektach do „Balladyny”, Stanisława Cegielskiego zdolnego dekoratora, tkwi błąd sztuki Gorgona Craigea. Monumentalność płaszczyzn zabija poetyczność fantazji dramatu.

Świeżość i znajomość efektów dekoracyjnych wnoszą i inni utalentowani uczniowie, C. Bologna, P. Karszewski, H. Krüger, I. Rajter, N. Tiszenko.

Klasy kompozyteli brył architektonicznych, rzeźby monumentalnej i warsztat tkacki i farbierski prowadzi z niezwykłym smakiem artystycznym znakomity artysta i pedagog prof. Józef Czajkowski, wywierając szlachetny wpływ na prace uczniów. Rezultaty dażeń uczniów grafiki użytkowej prof. Edmunda Bartłomiejczyka, poprawne.

Nadbrzojszą działalność prowadzi w szkole prof. Wojciech Jastrzębowski wpajając w uczniów umiejętność używania nowych materiałów w budowie kiosków, dekoracji i witryn sklepowych.

W dziale tym odznaczają się dużą pomysłowością prace J. Lassoty, Kosłuskiej, Królikowskiego, Skoczyłówny i Rubinowa.

Zalować należy, iż świetnie rozwinięty przez Wojciecha Jastrzębowskiego dział zabawarski nie znalazł swego handlowego popularyzatora. Prace w tym kierunku przewyższają świeżością i humorem, znane mi współczesne fantastyczne figurynki francuskie i włoskie.

Również na pochwałę zasługują kunsztownie i dowcipnie wykonane pełne charakteru i stylizowanej prostoty kukły — Bologni-Biegańskiej, Gębskiego, Modzelewskiego, Mikolajewskiego, Czajkówny, Kubickakówny, Jeziorańskiej, Rosenbauma, Waśkowskiego i Zabrodzkiej.

W radosnym i pełnym wiary w lepszą przyszłość, z pieśnią „Gaudemus igitur”, opuszczamy tegoroczną wystawę prac uczniów Akademii Warszawskiej. Na dancingu i brydżu nie zostaliśmy...



## Kronika lwowska.

### Wykrycie składu bibuły O. U. W.

Ze Lwowa donosi (C): Policja polityczna we Lwowie wykryła magazyn bibuły O. U. N. Znajdował się on w mieszkaniu studentki politechniki Kotekowej.

Znaleziono kilkadziesiąt kilogramów egzemplarzy najnowszych numerów „Surmy”, biuletynów O. U. N., „Junaka”, „Rozbudowy Nacji” oraz kilkadziesiąt ulotek w sprawie bojkotu Święta Huculszczyzny. Kotekową aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

### Garnizon lwowski dożywia dzieci bezrobotnych.

Ze Lwowa donosi (C): Z inicjatywy dowódcy O. K. VI gen. Popowicza, komendanta lwowskiego garnizonu gen. Czumy, rozpoczął lwowski garnizon w ostatnim półroczu akcję dożywiania dzieci ze szkół powszechnych we Lwowie, która objęła 28 szkół męskich i żeńskich zarówno w mieście, jak i najbliższej okolicy.

W czasie od 1 grudnia do 15 czerwca suma wydanych posiłków wynosiła 159.193 porcji, a garnizon przez okres przeszło półroczny dożywił około 1300 dzieci.

Pozatem oddziały wojskowe zatrudniały w ciągu zimy 60 bezrobotnych, oddały do dyspozycji komitetu dla spraw bezrobocia swoje magazyny, z których komitety te korzystają od dnia dzisiejszego. W akcji wzięli udział wszyscy oficerowie, podoficerowie i urzędnicy z rodzinami.

### Redaktor Hrabek i towarzysze staną przed sądem w sierpniu.

Ze Lwowa donosi (C): Jak się dowiadujemy, prokuratura przy sądzie okręgowym we Lwowie wygotowała już akt oskarżenia przeciwko redaktorowi „Kurjera Lwowskiego” drowi Kludjuszowi Hrabekowi i towarzyszym, stojącym pod zarzutem występków z artykułu 166 i 167 k. k., a w szczególności organizowania działalności Obozu Wielkiej Polski, zlikwidowanego przez władzę administracyjną na terenie woj. lwowskiego. Tym samym aktem oskarżenia objęty jest działacz narodowo-demokratyczny mgr. Adam Macielński, któremu akt oskarżenia zarzuca organizowanie młodzieży akademickiej do oporu przeciwko nowej ustawie uniwersyteckiej. Proces odbędzie się w sierpniu.

## Kronika kołomyjska.

(He) WYDALENI Z NIEMIEC. Do Kołomyj przyjechała rodzina Sanderów, składająca się z 5-ciu osób, która przez blisko 30 lat mieszkała w Ludwigshafen. Sanderowie przez cały czas nie mieli pojęcia o tem, że są obywatelami Polski, dopiero z nastaniem hitlerowskiego reżimu „powiadomiono” ich o tem, wydalać równocześnie poza granice Niemiec.

## Z Zagłębia naftowego.

### Błogosławiony wybuch ropy w Borysławiu.

Onegdaj na kopalni „Kleine” w Borysławiu po długotrwałym wierceniu nastąpił olbrzymi wybuch ropy, obliczany na 100 wagonów miesięcznie. Wybuch ten nastąpił w dniu, w którym wszyscy robotnicy mieli zostać zwolnieni, gdyż geologowie oświadczyli, że w tem miejscu nie spodziewają się już dotarcia do źródeł ropy. Zrozumiała jest wobec tego radość i podniecenie, jakie zapanowały wśród robotników po tym olbrzymim wybuchu.

## Kronika jarosławska.

### Piękne urodzaje w Jarosławskim.

Z Jarosławia donosi (T): Piękne urodzaje w powiecie jarosławskim, zwłaszcza w zbożach ozimych, a także w jarych i okopowiznie, stwierdzono na całym terenie powiatu. Jedynie tu i ówdzie pokazuje się rdza na żytach chłopskich, a także od przymrozków i chłódów w maju ucierpiał zwłaszcza na ziemiach cięższych ziemniaki. Bardzo pięknym jest tegoroczny zbiór siana i konieczy, który obecnie jest w pełnym toku. O ile nie padną grady i nie będzie wylewów Sanu i Mleczy, horoskopy dla rolników są jak najpomyślniejsze.

## Kronika tarnowska.

(L) 25-LECIE KAPŁAŃSTWA. W Tarnowie odbył się zjazd księży, którzy przed 25 laty otrzymali święcenia kapłańskie. Zjechało się kilkunastu księży, a pomiędzy nimi ks. prałat dr. Lubelski, b. poseł ks. dziekan Odiomek ze Starego Sącza i inni. W zjeździe wzięli udział obaj biskupi: ks. bisk. Lisowski i ks. bisk. Komar.

(L) ZMIANY NA RATUSZU. Od 13 lipca wchodzi w życie ustawa samorządowa, skutkiem czego Tarnów będzie wyłączony z powiatu i będzie podlegał województwu. W związku z tem liczba członków magistratu będzie zwiększona o dwóch. Drugim wicekomisarzem został inż. Okoń, a asesorem dr. Ehrenfreund.

(L) MANJA SAMOBÓJCZA. Od pewnego czasu jakby jakaś manja samobójcza ogarnęła pewnych osobników. Szczególną predykcję uczuwają kandydaci na samobójców do rzucenia się pod koła. I tak w ostatnich dniach dwóm takim osobnikom uratowano życie, wbrew ich woli, przez zatrzymanie podlega. Jeden niedożył denat wzięty na maszynę chciał przemocą rzucić się do psianiska, lecz został udaremnił.

## Miljonowe zarobki szajki przemytniczej Sensacyjne epizody procesu Żmigroda i towarzyszy.

Z Katowic donosi (H): W trzecim dniu procesu przeciwko Żmigrodowi i towarzyszącom o przemyt sacharyny, zeznał naczelnik urzędu celnego w Chorzowie, p. Świętochowski.

Świadek opowiada, że dłuższy czas polskie władze celne i graniczne połowały na Żmigroda, o którym wiadomym było, że trudni się masową sprzedażą przemycanej sacharyny, lecz nie udało się go chwycić, bowiem doskonale był zakonspirowany. Dopiero droga konfidencyjną ustalono, że Żmigrod stoi na czele zorganizowanej szajki przemytników. Ustalono dalej, że szajka dzieliła się na dwie grupy. Na czele jednej z nich stał Żmigrod, a członkowie tej szajki prowadzili przemyt na rachunek własny i własne ryzyko.

Na czele drugiej grupy stał osk. Saper. Ta druga szajka składała się z zawodowych przemytników, pozostających na procencie. Żmigrod odbywał co miesiąc formalne odprawy z odbiorcami przemytu, jak i z przemytnikami. Co do osk. Saper, świadek ze-

znaje, że ten nie zawsze po ludzku obchodził się z członkami swej szajki. Pewnego razu na ulicy w Bytomiu spotkał Saper przemytnika Balcera z Katowic, który zażądał od Saper wypłacenia mu należnych pieniędzy. W odpowiedzi na to Saper zagroził Balcerowi rewolwerem i zwymyślał go obelżywymi wyrazami od „polskich świń”.

Wogóle Saper na terenie Bytomia zachowywał pozory hurra-patrioty. Świadekowi również wiadomym jest, że zarobek roczny szajki Żmigrod-Saper wynosił do miliona marek niemieckich. Ponadto Żmigrod trudnił się przemycaaniem do Polski walut zagranicznych. Pewnego dnia w towarzystwie trzech osobników przemycał do Polski za 3 miliony złotych walut zagranicznych. Świadekowi jednak nie wiadomo, czy waluty te były własnością Żmigroda, czy też przemycał je na rachunek osób trzecich za wynagrodzeniem.

Proces z godziny na godzinę przybiera sensacyjniejszy charakter.

## Straszliwe skutki burzy nad Stanisławowskiem.

Ze Stanisławowa donosi (Z. J.): W czasie szalejącej burzy z gradem i piorunami, jaka nawiedziła województwo stanisławowskie, zerwał wicher 3 dachy domów mieszkalnych, zawałił 2 domy oraz 2 stodoły w miejscowości Lackie pow. tłumackiego, ponadto w kilku gminach tego powiatu zostało wyrwanych kilkanaście drzew przydrożnych i słupów telefonicznych na przestrzeni Korolówka — Tłumacz. Linia telefoniczna została wskutek tego uszkodzona.

Ofiarą gradobicia padły plony w Chorostkowie Polskim pod Stanisławowem na obszarze 212 ha.

Wskutek ulewy podniósł się poziom wody na Bystrzycy Nadwornańskiej w Wolczyńcu o 2 m. ponad stan normalny. — W

Komarowie uderzył piorun w dom mieszkalny Oleny Zacharuk, który spłonął doszczętnie. Od uderzenia pioruna zabiły został Michał Bacara i Kałyna Łapińska w Strzyhańcach, pow. stanisławowskiego w czasie, gdy przebywali w mieszkaniu.

### Wielka burza z piorunami szalała w powiecie drohobyckim.

Z Drohobycza donosi (HS): Powiat drohobycki nawiedziła olbrzymia burza połączona z piorunami i ulewym deszczem. Szczególnie silnie nawiedziła burza Truskawiec i Borysław. W Borysławiu w czasie burzy uderzył piorun w tzw. „Trójkąt”, który zupełnie został spalony.

## Kronika zakopiańska.

ZAKOPANE. HOTEL „MORSKIE OKO” najwygodniej się mieszka — bieżąca woda, pierwszorzędną restauracją, kawiarnia i dancing.

(TS) KOLONJA WAKACYJNA DLA DZIECI Z NIEMIEC ROZPOCZĘŁA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ. Ostatnio przyjechała do Zakopanego pierwsza grupa w ramach kolonji wakacyjnej dla dzieci z Niemiec, którą stanowi grupa seminarzystów z Rogoźna Wielkopolskiego, przyszłych nauczycieli w Niemczech. Przybyłych w ilości 24 osób, umieszczono w budynku t. zw. Harcownia przy drodze do Kościelisk.

## Kronika nowosądecka.

(S. K.) Z TRYBUNAŁU KARNO-SKARBOWEGO. Trybunał karno-skarbowy sądu okręgowego w N. Sączu rozpatrywał pod przew. s. o. dr. Prus-Niewiadomskiego kilka spraw o przemyt i tajne gorzelnictwo. I tak ukarani zostali za przemyt koni Karol Szwajns na 1 miesiąc więzienia i 3.366 zł. grzywny, Józef Leja na 1 miesiąc więzienia i 1.000 zł. grzywny, Jan Kowalik z Jabłonny za przemyt tytoniu z Czechosłowacji na 3.218 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 80 dni aresztu, Jan Kołodziej za udzielenie pomocy w przemyśle tytoniu na 1.208 zł. grzywny, Jan Kotlar z Piekielnika za przemyt tytoniu na 1 miesiąc aresztu i 5.667 zł. grzywny, zaś za tajemne pedzenie spirytusu Stanisław Jagulski z Podola na 2 tygodnie aresztu i 500 zł. grzywny oraz Michał Bieńek z Zabrzeża za to samo przestępstwo na 2 tygodnie aresztu i 500 zł. grzywny.

## Kronika krynicka.

KRAKOWSKI TEATR MIEJSKI IM. J. SŁO-WACKIEGO. rozpoczęcie letni sezon w Krynicy. w sobotę bież. tygodnia, komedia Stefana Żeromskiego „Ucieka mi przepióreczka...”, z udziałem Dyr. Juliusza Osterwy.

## Kronika limanowska.

### Wyrok w procesie o zajścia w Niedźwiedziu.

Z Limanowy donosi (Sw): Sąd okręgowy z N. Sącza na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej rozpatrywał sprawę zajść w Niedźwiedziu dnia 15 kwietnia 1933. Na ławie oskarżonych zasiadło 20 chłopów, którzy stawili w czasie zajść opór policji.

Z osóstr oskarżonych 4 zostało uniewinnionych, 12 zostało ukaranych aresztem po 2 miesiące, a Jan Aksamit i Jan Chudoryt po 3 miesiące, Maczuga Antoni 5 miesięcy, a Bulig Józef 4 miesiące.

## Kronika śląska.

### Zwolnienie 530 górników.

Z Katowic donosi (H): Sprawa wniosku o unieruchomienie dwóch kopalń księcia Pszczyńskiego, a to kopalni „Brada II” i szybów „Piast”, znalazła już swoje rozwiązanie w częściowym unieruchomieniu kopalni „Brada” i utrzymaniu w ruchu szybów „Piasta”, przy przeprowadzeniu cze-

## Kronika piotrkowska.

(R) TOMASZÓW RUSZA PEŁNA PARA. Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu uruchomiła nowy dział produkcji t. zw. skracanie, w której znalazło zatrudnienie około 100 osób. Ogółem zatrudnionych zostało do chwili obecnej 2.500 robotników. Spornych zostało do chwili obecnej wszystkie dotychczasowe miesiące znajdują zatrudnienie wszyscy dotychczasowi robotnicy fabryki, bowiem w tym czasie ukończony zostanie całkowicie remont maszyn uległych uszkodzeniu wskutek kilkutygodniowego strajku.

## Kronika lubelska.

### 250-lecie obrazu Matki Boskiej Leśnej.

Z Lublina donosi (N). W roku bieżącym mija 250 lat od chwili kiedy po raz pierwszy na Podlasiu objawiła się Matka Boska wyobrażona na cudownym obrazie w Leśnej Podlaskiej. Od tego czasu przez pół-trzecia wieku lud Podlasia odczuwa ciężką nadzwyczajną ten obraz. Za czasów niewoli przed tym obrazem wierni Podlasianie Unii szukali pociechy i otuchy w upartej ich walce z prześladowaniami religijnymi i rusyfikacyjną polityką zaborców rosyjskich. Moskale, rozumiały, że duchowy opór Podlasian i ich bohaterstwo zęperie siłę z wielkiej czci cudownej Matki Bożej Leśnej wywieźli i ukryli ten święty obraz, który dopiero przed 6 laty po ugrontowaniu naszej państwowości wrócił do kraju.

W związku z jubileuszem 250-lecia cudów przed obrazem tej Matki Boskiej, odbędą się w Leśnej wielkie uroczystości religijne z udziałem Episkopatu i wiernych. Uroczystości te rozpoczną się dnia 29 czerwca i będą trwać do 26 września b. r.

(N) REGULACJA RZĘKI BUGU. Celem uregulowania wód w rzece Bugu i usplawnienia tej rzeki, rozpoczęto budowę wielkiego zbiornika wody w grupie jezior w okolicy Włodawy (jeziora Święte, Pulemie i in). Podobne zbiorniki wody, jak wiadomo, stosowane są w wielu państwach przy regulacjach rzek. Wielki zbiornik dla Bugu zawierać będzie 500 milionów metrów sześciennych wody. Wybudowanie tego zbiornika ureguje żeglugę na rzece Bugu.

## Kronika wielkopolska.

### Nowy dyrektor Opery Poznańskiej.

Z Poznania donosi (Sz). W dniu wczorajszym magistrat ostatecznie postanowił oddać kierownictwo opery i koncertów symfonicznych na r. 1933/34 p. Zygmuntowi Latoszewskiemu, młodemu, lecz wytrawnemu i utalentowanemu muzykologowi poznańskiemu.

## Kronika inowrocławska.

(hl) ZŁODZIEJSKIE „PRZYSŁOWIE”. Dookretnie zakradli się złodzieje do zagrody pastora Bogalla w Gniewkowie, zabierając kilkadziesiąt sztuk drobiu i większą ilość bielizny. Za pierwszym razem pozostawili złodzieje karteczkę z napisem w języku niemieckim: „Jesteś sługą Bożym, kur ci nie potrzeba”. Drugim razem pozostawili karteczkę również z napisem rymującym się w języku niemieckim: „Bóg jest wszędzie, tylko nie u pastora”. Sprawców tych bezcelnych kradzieży dotąd nie wykryto.

## Kronika kępińska.

(j) UZNANIE I ODZNACZENIE. Po długich staraniach uznał Komitet Weteranów z 1863 r. w Warszawie znanego obywatela w Ostrzeszowie (p. Kępno) Franciszka Gruszczyńskiego za udział w powstaniu styczniowym 1863 r. — Weteranem — 1 odznaczył go Krzyżem Powstańca. Weteran Gruszczyński liczy obecnie 86 lat i brał udział w powstaniu na ziemi Kaliskiej pod dowództwem Edmunda Taczanowskiego.

## Kronika wybrzeża.

(d'E) KONTRTORPEDOWCE ANGIELSKIE. o których wzmianka w porcie gdyńskim i związanych z tem uroczystościach w mieście, „IKO” szczegółowo donosił, opuściły ostatnio „progi gdyńskiego wybrzeża”, by wstąpiły Inne państwa bałtyckie.

(dz) STYSTRY ALBERTYŃKI w miejsce siostr Służebniczek objęły zakład opieki społecznej w Gólszycach. Jest to pierwsza placówka na Pomorzu tego zgromadzenia i wogóle w całym b. zaborze pruskim.

(dz) ŁÓŻKO NAD MORZEM. W zaspach wydm nad morzem między Gładzikowem a Sopotami znalezione zostało drewniane łóżko z materacem luksusowo wykonana. Łóżko jednak było w większej części zakopane w piasku. Przepuszczają, iż zostało ukradzione i ukryte przez złodziei.

## Kronika wileńska.

(Hr) UCIEKAJA Z ROSJI. W okolicy Hryhorowicz przesiada na teren polski grupa uciekinierów z sowiektów, w liczbie 7 mężczyzn i 5 kobiet, pochodzących z okręgu kołojanowskiego. Uciekli oni przed prześladowaniami GPU.

(Hr) ZNOWU POSZUKIWACZE SKARBU. Niedawno w rejonie Domaszewic, na granicy polsko-sowieckiej zatrzymano dwóch osobników, których aresztowano. Zeznali, że chcą wykopać skrzynię ze skarbem, pozostawioną przez wojska sowieckie w czasie odwrotu w r. 1920. Nazywają się oni Michał Kozłowski i Paweł Gasun. Wydelegowana komisja w miejscu tem nie znalazła żadnego skarbu, wobec czego obydwoj postawiono z powrotem wysiedlić na teren sowiektów.

## Kronika wotyńska.

(p) ZEBRANIA RELIGIJNE SZTUNDYSTÓW odbywają się w Łodzi od dn. 20 bm. przy udziale wyznawców tej sekty z wielu miejscowości Wotynia i innych okolic państwa. Na zebraniach te przyjechali kaznodzieje sekty z Polski i „pastor” sztundystów Felter z Rygi. Kazania wygłaszane są w językach: polskim, ukraińskim, rosyjskim i żydowskim. Słuchaczy jest około 200. W niedzielę odbędzie się „chrzest” nowych członków sekty w rzece Styrcie. — Z Wotynia w dziedzi sekcyjarski biorą udział przezwane b. przewoźnik.



# Polska w dniu „Święta Morza“

## Entuzjastyczna manifestacja Warszawy.

Warszawa, 28 czerwca. (Mig) „Święto Morza“ wywołało w stolicy niezwykle zainteresowanie najszerzych warstw społeczeństwa.

Już w dniu 27 czerwca w Składnicy Ligi Morskiej i Kolonjalnej na Nowym Świecie, gdzie sprzedawane były chorągiewki, nalepki i inne godła dekoracyjne na „Święto Morza“, panował tak wielki natłok, że policja musiała regulować ruch.

Ponadto do Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie nadchodziły zgłoszenia z całego szeregu miast prowincjonalnych z żądaniem nadesłania godeł dekoracyjnych, ponieważ ilość posiadanych dekoracji okazała się niewystarczająca.

Pomimo, że oficjalne dekorowanie miasta, domów, tramwajów i taksówek miało rozpocząć się dopiero o godz. 15-tej w dniu 28 h. m., już od samego rana nie było w Warszawie prawie ani jednego domu w śródmieściu, któryby się nie przystroił w barwy narodowe.

Tramwaje, krążące po mieście przystrojone były chorągiewkami, a niektórzy kupcy urządzili w witrynach efektowne wystawy z okazji Święta Morza. Np. na Nowym Świecie zwracała ogólną uwagę wystawa w jednym ze sklepów cukierskich, gdzie w witrynie umieszczono okręt, latarnię morską i figurkę marynarza polskiego.

O olbrzymim zrozumieniu zagadnień, związanych z Morzem Polskim i marynarką polską świadczą dziesiątki tysięcy rezolucyj, nadsyłanych przez najróżniejszych rodzajów instytucje i zrzeszenia społeczne, zaznaczające nierozdzielność łączności całego narodu z Morzem Polskim.

Ogólna uwaga zwracała się po szynach tramwajowych okręt, t. zn. wóz tramwajowy zbudowany w kształcie okrętu.

Podnieść należy fakt, że nie tylko śródmieście ustroiło się w radosną szatę, chorągwi i barwnych nalepek, ale również peryferie stolicy wzięły żywy udział w dekoracyjnej stronie Święta Morza.

O godz. 13-ej na placu Marszałka Piłsudskiego zebrały się tłumy publiczności, aby przywrócić się uroczystej zmianie warty słownej przed komendą miasta, która objął sprowadzony specjalnie przez kierownictwo marynarki wojennej na dzień Święta Morza oddział marynarzy z Gdyni.

Kiedy oddział „wilków morskich“ ukazał się na pl. Piłsudskiego przy dźwiękach hymnu narodowego i „Pierwszej brygady“, z tłumem odezwały się entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje marynarka polska“, „niech żyją nasi marynarze!“.

O godz. 17-tej ożyły się gwizdki syren fabrycznych i lokomotyw kolejowych, obwieszczając manifestacyjną „minutę milczenia“, oraz wstrzymanie ruchu ulicznego w całym mieście. Następnie odbył się capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych, zdołających na plac Marszałka Piłsudskiego.

## Wodę i piasek z Morza polskiego dla Śląska niesie sztafeta z Gdyni.

Gdynia, 28 czerwca. (PAT). W porozumieniu z Ligą morską i kolonjalną Aero-kluby pomorski, wielkopolski i śląski zorganizowały sztafetę Gdynia — Katowice dla wreczenia Śląskowi naczynia z wodą i piaskiem morskim jako symbolu nierozdzielnej łączności Bałtyku ze Śląskiem pod skrzydłami Białego Orła. Sztafeta wiezie z sobą album pamiątkowy, który każde miasto zaopatrzy w swój podpis i pieczęć. Sztafeta wyruszyła z Gdyni o godzinie 9.15.

(d'E). W dniu 28 bm. o godz. 5 rano zaczęły przychodzić nadzwyczajne pociągi z wycieczkami na „Święto morza“. Pierwszy przybył pociąg z Warszawy, drugim był pociąg lubelski z wycieczką w strojach ludo-

Capstrzyk ten trwał do godz. 18.30, po czym uformował się na placu Marszałka Piłsudskiego olbrzymi pochód, który o g. 19-tej ruszył nad Wisłę.

Parostatek „Francja“, mający przyjąć na pokład p. Prezydenta Rzplitej, miał swój postój przy przystani inspekcyjnej u wylotu ul. Karowej. Statki „Kościszko“ i „Inż. Cwikiel“, posiadające charakter reprezentacyjny, znalazły się na przystani Nr. 6 poniżej przystani inspekcyjnej.

Łodzie motorowe „Hydra“ i „Taska“, asystujące statkowi „Francja“ z władzami bezpieczeństwa inspekcji żeglugi znalazły się w bezpośredniej bliskości przystani inspekcyjnej.

### Na uroczystości gdyńskie.

Warszawa, 28 czerwca. (M. G.). Na uroczystości Święta Morza udali się do Gdyni p. minister przemysłu i handlu dr Zarzycki, zastępca szefa gabinetu ministra inż. Arcyżński i zastępca dyr. dep. morskiego p. Hrostkowski, naczelnik wydziału rybackiego dr Lubecki i rada Barański.

wych. Gdynia przybrała nastrój uroczysty i świąteczny. Wszystkie domy, zarówno prywatne, jak urzędowe, przbrano flagami narodowymi, oraz godłami polskiej marynarki.

### Powitanie ks. biskupa Okoniewskiego w Gdyni.

Gdynia, 28 czerwca. (D'E). Do Gdyni przybył J. E. ks. biskup chełmiński Okoniewski.

Na przyjęcie dostojnego arcybiskupa Gdynia przybrała odświętną szatę, wybudowano również bramę triumfalną. Na granicy polsko-gdyńskiej powitali dostojnego gościa przedstawiciele władz świeckich

i duchownych. Przed komisariatem rządu ustawiły się liczne delegacje, z przedstawicielami tychże na czele wraz z orkiestrą marynarki wojennej, która odegrała marsz według przepisów regulaminu wojskowego. J. E. ks. biskup wraz z komisariatem rządu przeszli przed frontem oddziałów i pocztów sztandarowych.

Następnie ks. biskup odwiedzony został do kościoła, przy którym w imieniu rady parafialnej z mocą przemówił mec. Ewert Krzemiński. Wieczorem odbył się w szkole morskiej raut, wydany przez ks. dziekana Turzyńskiego na cześć dostojnego arcybiskupa.

### Śląsk w godowej szacie.

Katowice, 28 czerwca. (H) Na „Święto Morza“ Śląsk przybrał godową szatę. Z wszystkich gmachów publicznych zakładów przemysłowych, jak też i domów prywatnych zwisają flagi o barwach państwowych. Bardzo wiele wystaw sklepowych i dekorowanych jest emblematami narodowymi, odznakami polskiej marynarki, a także banderą Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Święto jest ogólne, a bierze w niem udział całe społeczeństwo polskie bez względu na przekonania polityczne.

W przeddzień święta na wyniosłych punktach powiatów śląskich zapłonęły ognie i sobotki.

Centralnym punktem uroczystości będą we czwartek Katowice, dokąd w południe przybędą sztafety z poszczególnych powiatów z rezolucjami, uchwalonymi na wiecach publicznych i stwierdzającymi niezłomne prawo Polski do morza.

We środę o godz. 3 w południe syreny zakładów przemysłowych i na parowozach przeciągłym głosem sygnalizowały Śląskowi rozpoczęcie uroczystości „Święta Morza“.

### W Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 28 czerwca. (Sp). Z okazji Święta Morza w śróde miasto przybrało odświętny wygląd. Ze wszystkich domów powiewają chorągwie o barwach narodowych. Punktualnie o godz. 15 rozległ się gwizd syren fabrycznych Zagłębia Dąbrowskiego. Praca i ruch wstrzymane zostały na przeciąg 1 minuty.

Wieczorem we wszystkich miastach Zagłębia przychodziły ulicami capstrzyki z orkiestrami. O godz. 21 na dominującej nad Zagłębiem górze „Dorotee“ zapalona została Sobotka.

# Machina konferencji londyńskiej rozpędza się...

(Od specjalnego wysłannika „Ilustr. Kuryera Codz.“)

Londyn, 28 czerwca. Z przyjazdem Moleya konferencja ożywiła się. Jednakże nadzieje na wyjaśnienie sytuacji zawiodły. Moley tłumaczy się także brakiem pełnomocnictw, twierdząc, że jest tylko oficerem łącznikowym pomiędzy prez. Rooseveltem, a delegacją amerykańską.

### Konflikt walutowy.

Konflikt pomiędzy Francją, żądającą stabilizacji głównych walut światowych w myśl dzisiejszych oświadczeń Bonnet'a, a Stanami Zjednoczonymi, sprzeciwiającymi się chwilowo stabilizacji, z a o s t r z a się coraz bardziej. Jak to wykazała dzisiejsza zniżka dolara w Londynie do 4.32. Anglia natomiast jest wciąż niezdecydowana, nie mogąc się oświadczyć ani za stanowiskiem amerykańskim, ani za stanowiskiem francuskim. Jednakże zdaje się zwyciężać opinia za koniecznością pracy z blokiem goldstandardowym, by uchronić się od rozsypania.

Dziś przyszła wiadomość o odstąpieniu Estonii od standardu złota.

Przedstawiciele banków emisyjnych Anglii i Francji odbyli dziś tajne posiedzenie, na którym omawiana była konieczność współdziałania europejskich banków goldstandardowych przy czynnej pomocy Anglii. Anglia chce dzisiaj podobno powstrzymać europejski blok goldstandardowy i ta sprawa jest dzisiaj najważniejszym przedmiotem rozmów i rokowań.

### Powódz rokowań.

Wogóle Londyn staje się dzisiaj centralnym punktem międzynarodowych rokowań gospodarczych i finansowych. Jest to dzisiaj największa giełda roboty polityki gospodarczej i finansowej całego świata. A więc rokowania banków emisyjnych, które wciąż trwają bez przerwy w różnym składzie i kombinacjach. Obok rokowań niemieckich w sprawie transferu, które doprowadziły chwilowo do pewnego porozumienia na zasadzie 6-miesięcznego planu, odbywają się również rozmowy pomiędzy wierzycielami a szeregami państw dłużniczych w sprawie regulacji zadłużenia.

Toczą się rokowania rosyjsko-angielskie, rosyjsko-amerykańskie, rosyjsko-rumuńskie i japońsko-angielskie.

Rokowania państw naddunajskich, w szczególności austriacko-węgierskich i rokowania bloku bukareszteńskiego. Rokowania pszeniczne między czterema państwami eksportowymi: Kanadą, Stanami Zjednoczonymi, Argentyną i Australią, które wobec wzrostu cen pszenicy chwilowo nie doprowadziły do rezultatu ale mają być jutro wznowione. Dzisiaj rozpoczęły się międzynarodowe rokowania cukrowe zainicjowane przez delegację kubańską. Poza tem toczą się rokowania handlowe wszelkich typów, które również koncentrują się dzisiaj w Londynie. M. in. rokowania polsko-au-

strackie oraz rozmowy polsko szwajcarskie, polsko-włoskie. Poza tem jest moc rokowań bloków regionalnych.

### Co niesie światu eksperyment amerykański?

Londyn więc jest terenem dziś niesłychanie ważnym i warto także o tem pomyśleć z punktu widzenia interesów polskich.

Londyn jest także dzisiaj doniosłym punktem obserwacyjnym, o ile chodzi o perspektywy na przyszłość. Ze szczególnym napięciem śledzi się tutaj i komentuje wypadki amerykańskie — a to z nadzieją i trwogą równocześnie.

Rany zadane przez spekulację prez. Roosevelta chce leczyć nową spekulacją inflacyjną. Chwilowo haussa spekulacyjna rozwija się w całej pełni, a nawet w wyższej mierze, niż przypuszczano, ku pewnemu przerażeniu sfer waszyngtońskich, które obawiają się, by cugle nie wypadły im z rąk.

Ożywienie jest istotnie zdumiewające. — Zatrudnienie wzrosło od marca o półtora miliona robotników. Ceny poszły w górę o 16 procent. Wskaźnik produkcji 60-ciu

wzrósł do 76 procent. Produkcja stali podwoiła się.

Pytanie tylko, czy potrwą to długo, czy i kiedy będzie można wstrzymać maszynę inflacyjną, by nie zburzyć tego domu z kart, za jaki Londyn uważa wogóle haussę amerykańską.

Problem jest ten, czy inflacja amerykańska będzie mogła się utrzymać w granicach inflacji kontrolowanej i czy nie będzie wymagała ciągłych nowych zastrzyków.

Tutaj w Londynie panują w tej sprawie sprzeczne opinie. Niektórzy sądzą, że na inflacji amerykańskiej zarobi cały świat. Niektórzy znów, że kraje goldstandardowe nie będą brały udziału w tem ożywieniu. Niektórzy sądzą, że inflacja amerykańska doprowadzi do ożywienia handlu światowego, inni, że doprowadzi do dalszych podwyżek celnych i dalszego zamieszania.

Naogół jednak w Londynie panują nastroje raczej optymistyczne w odniesieniu do dalszej konjunktury światowej i wiara, że konjunktura światowa, niezależnie od tych czy innych wyników konferencji wykaże już w najbliższym czasie pewną poprawę.

F. Z.

# Wniosek ludowców o zwołanie nadzw. sesji nie ma widoków powodzenia.

Warszawa, 28 czerwca. (Wir). Inicjatywa zwołania sesji nadzwyczajnej podjęta przez naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego będzie przedmiotem obrad klubów opozycyjnych w dniach najbliższych. Klub Narodowy zbierze się w piątek 30 b. m., zaś kluby P. P. S. i Stronnictwa Ludowego dnia następnego.

Naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego składa się z 10 posłów pod przewodnictwem posła Wróny, nadto generalnego sekretarza stronnictwa p. Bagińskiego i naczelnego redaktora głównego organu stronnictwa „Zielony Sztandar“ p. Rataja. Powzięta w tym składzie uchwała musi znaleźć dopiero aprobatę pełnego klubu powołanego do jej wykonania.

Prezydium Klubu Ludowego powiadomi inne kluby opozycyjne o powyższej uchwałie, gdyż dla zebrania 148 podpisów potrzebne jest ich poparcie. Niezależnie od tego kroku formalnego zachodzi także pytanie czy plenum klubu podzieli zapatrywanie naczelnego komitetu wykonawczego co do celowości odbycia sesji nadzwyczajnej.

Jeszcze bardziej wątpliwym wydaje się stanowisko innych ugrupowań opozycyjnych.

Klub Narodowy, który już w piątek sformułuje swoją opinię, zdaje się wychodzić

z założenia, że mobilizowanie sesji nadzwyczajnej dla rozpatrzenia zajęć w Ropczycach, nie osiągnie zamierzonego efektu.

Ostre potępienie agitacji, która doprowadziła do wypadków ropczycko-rzeszowskich ks. biskupa przemyskiego a także i tarnowskiego, utrudnia Kl. Nar. opozycyjną taktykę w tej sprawie.

Podobne stanowisko zdaje się zajmować również P. P. S.

W tych warunkach domaganie się sesji nadzwyczajnej nie wróży sukcesów w żadnym kierunku. Należy więc przypuszczać, że inicjatywa naczelnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego nie znajdzie potrzebnego dla jej zrealizowania poparcia.

### Ludowcy odwołują zebrania.

Zarząd okręgowy Str. Ludowego w Krakowie ogłasza obszerny komunikat, w którym broni ludowców przed zarzutami w związku z ostatnimi zajęciami i odwołuje wszystkie na najbliższy okres zapowiedziane zebrania i uroczystości partyjne na terenie wojew. krakowskiego i lwowskiego, wzywając równocześnie szych stronników do spokoju.

## Wizyta pancerników szwedzkich w Gdyni.

Gdynia, 28 czerwca. (PAT). Dziś rano przybyły do Gdyni 2 pancerniki szwedzkie „Gustaw V“ oraz „Drettniag Victoria“, pokładzie pancernika „Gustaw V“ znajdował się admirał Tamm, naczelnik dowództwa floty szwedzkiej i dowódca dywizji morskiej.

Naprzeciw okrętów szwedzkich wyleciał wojenny okręt polski, na którego pokładzie znajdował się oficer łącznikowy polski, atache wojskowy szwedzki major La Val. Po przybyciu do mola nastąpiło wzajemne powitanie przez oddanie 21 strzałów honorowych ze strony pancernika „Gustaw V“ i statku polskiego „Bałtyk“.

Z kolei odbyło się powitanie wzajemne admirałów polskiego i szwedzkiego przez 4-ne oddanie 13 strzałów honorowych, po czym admirał szwedzki Tamm złożył wizytę admirałowi Unrugowi na polskim statku „Bałtyk“, a później konsulowi szwedzkiemu p. Korzonowi. P. konsul Korzon rewidował następnie admirała Tamma. O godz. 12-tej admirał Tamm złożył wizytę komisarzowi rządu na m. Gdynie, Sokolowi i dyrektorowi urzędu morskiego p. Ligockiemu. Załoga pancerników szwedzkich składa się z 63 oficerów i 354 marynarzy.

### Akcja inwestycyjna Funduszu Pracy.

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 czerwca. (A). Dyrekcja Funduszu pracy podpisuje obecnie kilka umów kredytowych z przedstawicielami samorządów, które zaciągają kredyty w Funduszu pracy na cele inwestycyjne. W umowach tych umieszczono zastrzeżenie, iż inwestycje przeprowadzone przez samorządy z kredytów Funduszu pracy będą obciążone pewnymi opłatami na spłatę swego długu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie budowy basenów i innych urządzeń o charakterze publicznym gdzie pobierane będą następnie opłaty. Część dochodu z tych opłat będzie przeznaczona na spłatę długu w okresie kilku lat.

### Zwolnienie 2 aresztowanych Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 28 czerwca. (PAT). Dziś o godz. 15.30 skazani za obrazę nauczycielstwa niemieckiego: redaktor „Gazety Gdańskiej“ Cieszyński i pracownik Rady Portu Maltowski, na skutek zarządzenia senatu wypuszczeni zostali na wolność.

### Zasądzenie szpiegów.

Lwów, 28 czerwca. (C) W sądzie okr. w Lwowie odbyła się we śróde tajna rozprawa przeciwko dalszym członkom szpiegowskiej, zlikwidowanej w grudniu ub. r., b. kapitanowi armii austriackiej krańskiemu Modestowi Rozejowskiemu i mywaczowi kasowemu Augustynowi Draliewiczowi. Rozprawa zakończyła się rokiem, skazującym Szyndralewicza na rok więzienia. Rozejowskiemu umiarkowanie. Oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił wokaci dr Kalsbach i dr S. Weiss.



# Noc zamachów w Austrii

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 28 czerwca (Rg). Noc wczorajsza była znów w Austrii pod znakiem niesłychanie zbrodniczych zamachów.

Tak około godz. 1-ej w nocy usłłowali nieznani sprawcy wysadzić w powietrze kolej elektryczną Wiedeń — Baden. Eksplozja nastąpiła w pobliżu placu wysielowego na Pfaffstätten, przyczem jednak użytego materiału wybuchowego była widocznie za słaba i tylko dzięki temu skutki zamachu były stosunkowo niezna- czne. Wyleciało w powietrze jedynie 16 cm. toru. Zamach ten nie przedstawiał większego niebezpieczeństwa dla ruchu komunika- cyjnego, a to dzięki temu, że tory tramwa- jowe są w ciągu nocy obchodzone przez specjalnych dozorców, którzyby niewątpli- wie szkoda na czas zauważyli i usunęli.

Prócz tego zamachu, dokonane zostały w ciągu dzisiejszej nocy zamachy na ko- lej lokalną Graz — Gleisdorf, oraz daleko- bliźnie przewody telefoniczne Graz — Gleichenberg, Graz — Harzberg, oraz Graz — Fürstfeld. Wszystkie te przewody zosta- ły zniszczone. Blizsze szczegóły tych no- wych zbrodniczych zamachów, dokona- nych niewątpliwie przez elementy hitle- rowskie, nie są dotąd znane. Władze są już na tropie sprawców tych zamachów.

Nim jeszcze zdolano ochłonąć z wrażeń po tych zamachach, już nadeszły dalsze wiadomości o innych dokonanych również na dalekobieżne przewody elektryczne. Między innymi przerwane zostało całko- wicie połączenie telefoniczne Grazu z Bu-

dapesztem. Druty telefoniczne i telegrafi- czne zostały w wielu miejscach poprze- ciane. Władze bezpieczeństwa są już na tropie sprawców wszystkich zamachów, którzy niewątpliwie w najbliższych godzi- nach zostaną aresztowani.

## Szczegóły wybuchu w hitlerowskiej fabryce bomb.

Wiedeń, 28 czerwca (Li). W sprawie eks- plozji bomby w kamienicy przy Herbeck- strasse w dzielnicy Gersthoff, przyczem dwaj młodociani hitlerowcy, zajęci fabry- kacją bomb, zostali bardzo ciężko ranni, do- noszą jeszcze, że spustoszenia są ogromne.

Eksplozja bomby była tak silna, że za- chwiała się ściana kuchni mieszkania. Wedle dotychczasowego śledztwa, odby- wało się w mieszkaniu tem, tuż przed eks- plozją, tajne zebranie kilku hitlerowców, z których jeden został ujęty na ulicy.

W dzielnicy Gersthoff panuje ogólne prze- konanie, że w mieszkaniu hitlerowcy Nes- sy, które właśnie było miejscem eksplozji, znajdowała się tajna fabryka bomb, prze- znaczonych dla akcji wywrotowej w tej dzielnicy w dniach najbliższych. Kamienica przy Herbeckstrasse otoczona jest obecnie silnym kordonem policji.

Ze względu na kilka zamachów, dokona- nych w ostatnich dniach przez terrorystów hitlerowskich, należy się spodziewać w naj- bliższych godzinach całego szeregu nowych

aresztowań.

## Sądy doraźne od 1-go lipca?

Wiedeń, 28 czerwca. (Rg). W tutejszych kołach politycznych słychać, że na piątko- wem nadzwyczajnym posiedzeniu Rady mi- nistrów zapasę mają niezwykle doniosłe decyzje, a m. in. ma być uchwalona zmia- na dotychczasowego prawa karno-proceso- wego.

W rozmowie z przyjaciółmi politycznymi kanclerz Dollfus miał oświadczyć, że rząd będzie chciał wprowadzić za wszelką cenę u- niknąć zaprowadzenia stanu obłężenia i sądów doraźnych, jak również przywróce- nia kary śmierci, mimo to jednak zmuszo- ny będzie przystosować prawo procesowe do zmienionej sytuacji wewnątrz-polity- cznej, a w szczególności w celu jaknaj- szybszego doraźnego ukarania terrorystów narodowo-socjalistycznych.

Przedewszystkiem wprowadzone zostaną sądy wyjątkowe, dla których obowiązywać będzie odrębna skrócona procedura, które rozpatrywać będą wszystkie zbrodnie poli- tyczne i akty teroru. Również co do składu tych sądów wydane zostaną specjalne roz- porządzenia.

W razie uchwalenia na piątkowym po- siedzeniu Rady ministrów powyższych zmian proceduralnych, ustawa o sądach wyjątkowych wejdzie w życie już w dniu 1 lipca.

## JÓZEF MIERNIK

Dyrektor i Właściciel Kopalni naftowych

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 czerwca 1933 r., w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 30 czerwca br., o godz. 3 popoł. z domu żałobcy przy ul. św. Zofii L. 36 na omentarz Lyczakowski, na który-to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyja- ciół i Znajomych w głębokim smutku pogrzeżeni

Zona, Dzieci i Wnuki.

Lwów, 28 czerwca 1933.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

jego rządami, ale równocześnie bojkotuje ich dalej. A „niemiecko-narodowi żydzi” występują mu się nadal pomimo wszystko.

## Rasowa polityka rządu hitlerowskiego.

Berlin, 28 czerwca (Os). Na dzisiejszem pierwszym posiedzeniu nowoutworzonej stałej komisji rzeczoznawców dla „spraw rasowych i ruchu ludności” minister spraw wewn. Rzeszy dr. Frick wygłosił niezwy- kłe znamienne, programowe przemówienie na temat polityki rasowej i ludnościowej rządu hitlerowskiego.

Rząd zamierza przystąpić już w najbliż- szej przyszłości do gruntownej przebudowy całego ustawodawstwa pod względem so- cjologicznym, uwzględniając w jaknajszers-zych granicach postulat utrzymania czy- stości rasy przez niedopuszczenie do za- warcia małżeństw mieszanych i zapobiega- nie rozmnażaniu się jednostek małowarto- ściowych. Higiena społeczna zostanie zre- organizowana na nowych podstawach, a również będzie położony należyty nacisk na wychowanie nowej kadry lekarzy, któ- rzy świadomi swej odpowiedzialności za przyszłość narodu, będą współdziałali z rządem narodowym w kierunku odrodzenia narodu niemieckiego pod względem fizycz- nym i moralnym.

Równocześnie minister zapowiedział da- leko idącą reformę szkolnictwa wyższego przede wszystkim przez wydatne skróce- nie czasu studiów fachowych, które w obe- cnej swej formie — zdaniem ministra — przeszkadzają młodszemu pokoleniu w za- kładaniu ognisk domowych, oczywiście u- jemnie odbija się na liczbie urodzin.

Największym zadaniem i nacelnym o- bowiązkiem narodowej rewolucji — zako-ńczył minister — jest zagwarantowanie na- rodowi niemieckiemu, stanowiącemu serce Europy (?) jego stanu posiadania, oraz podniesienie jego sił żywotnych i utrzy- manie czystości jego rasy.

# Hitlerowcy posiedli pełnię władzy w całych Niemczech.

## Jak doszło do rozwiązania się partii narodowo-niemieckiej?

Berlin, 28 czerwca. (Rg) „Harakiri”, po- pełnione w ciągu dzisiejszej nocy przez par- tije niemiecko-narodową, aczkolwiek spodzie- wać się go należało już od dłuższego cza- su, wywołało olbrzymią sensację, specja- lną zaś z powodu formy, w jakiej nastąpiło rozwiązanie tej partii.

Berliński „Lokal Anzeiger”, który jest zawsze w tej sprawie jak najdokładniej formowany, pisze:

Wczoraj popołudniu i wieczorem toczyły się rokowania między kierowniczymi przed- stawicielami niemieckiego frontu narodo- wego i przedstawicielami narodowej partii niemieckiej. Po odbyciu rozmowy z kan- celarzem Rzeszy zawarty został obustronny i wyjątkowo jasny układ, mocą którego niemie- cka partia narodowa postanowiła posta- nowienia rozwiązać się.

Po zakończeniu ostatecznych formalno- ści, jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego, to jest we środę, opublikowany zostanie w najdro-

biejszych szczegółach tekst tego porozu- mienia.

Tak więc obecnie po ustąpieniu hr. Qua- nta, bawarskiego ministra gospodarki, ze swego stanowiska z powodu przynależno- ści do ludowej partii bawarskiej, cała władza w Niemczech znajdu- je się jedynie w rękach członków partii hitlerow- skiej. Członkami partii hitlerowskiej są wszyscy ministrowie Rzeszy i ministrowie rządów krajowych, z wyjątkiem jednego ministra Seldtgo, który dzięki włączeniu Stahlhelmu do oddziałów szturmowych, po- zostaje jeszcze chwilowo na swem dotych- czasowym stanowisku.

Dzisiejsze dzienniki poranne wyrażają oczywiście wielką radość z powodu osta- tniech wypadków politycznych, podkreśla- jąc zrozumienie idei państwa nacjonalisty- cznego przez niemiecką partję narodową.

tem, że stosunek urzędowych czynników hitlerowskich do żydów nie uległ żadnej zmianie i że na nie nie przydało się kokie- towanie hitlerowców przez pewien odłam żydów niemieckich, którzy tworzyli na gwałt różne organizacje „narodowo-niemie- ckie żydów”.

„Hitlerjuden” czyli „żydzi Hitlera” prze- liczyli się. Hitler potrzebuje ich, by wyka- zać wobec zagranicy, że nawet żydzi są za-

## Hitlerowcy już stawiają przeciwników pod pręgierzem.

Berlin, 28 czerwca (PAT). Aresztowany wydawca artystycznego pisma „Die deutsche Zukunft” Richter, został wczoraj wraz z synem postawiony w Heide pod pręgierzem. Z więzienia wzięto are- sztowanych przez miasto wozem, zawiesiw-

szy im uprzednio na szybach tabliczki z na- pisami: „Jestem zdrajcą kraju”.

Ojcu pozatem dopisano: „Moja rodzina także”. Przejazd ten wywołał w mieście wielką sensację.

## A teraz kolej na centrum.

Berlin, 28 czerwca. (PAT). W związku z rozwiązaniem się frontu niemiecko-naro- dowego, koła hitlerowskie oceniają sytuac- je, jako likwidację wszelkich możliwości opozycyjnych.

Jak twierdzi komunikat biura Conti temsamem przestał istnieć w Niemczech wszelki ruch, na którego gruncie mogłaby powstać jakakolwiek opozycja.

Obecnie koła te liczą się z możliwością

rozwiązania partii centrowej, powołując się w tym względzie na oświadczenia mia- rodajnych przywódców stronnictwa cen- trowego w sprawie takiej ewentualności. Podkreśla się przytem znaczenie osłabienia centrum przez uniemożliwienie wszelkiej działalności praktycznej bawarskiej partii ludowej i podporządkowanie chrześcijań- skich związków zawodowych ruchowi hi- tlerowskiemu.

## Gwałty hitlerowców na Śląsku Opolskim.

Wieluń, 28 czerwca. (Za). W powiatach Oleśno i Kluczbork na Śląsku Opolskim, graniczącym z powiatem wieluńskim, wy- darzyły się krwawe zaburzenia hitlerow- skie.

Hitlerowcy dokonali napadu na sklepy żydowskie, bijąc żydów i zmuszając jedne- go z nich, niejakiemu Herberta Tiszlera, kupca z Gorzowa, do ucieczki do Polski, gdzie Tiszlerem zaopiekowały się władze polskie.

Bandy hitlerowskie dokonały także na- padów na urzędników niemieckich zbliżo- nych do partii centrowej. I tak został po- bity landrat (starosta) w Oleśnie oraz bur- mistrz w Gorzowie.

Pobito także księdza katolickiego z Go- rzowa.

Ranni urzędnicy niemieccy leżą w szpi- talach.

Ludność żydowska z miasteczka pogra- nicznego Praszki wysłała telegraficzną prośbę do Ligi Narodów o wzięcie w opie- kę żydów-obywateli niemieckich, gnieb- nionych przez hitlerowców.

## Oślawiony ks. Ulitzka szuka schronienia w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 28 czerwca (H). Dochodzą nas

wiadomości, że osławiony ks. Ulitzka, pro- boszcz w Raciborze i rzywódcą centrum na Śląsku opolskim nosi się z myślą przejść na emeryturę także z urzędu duszpasterza i przeniesienia się na stare lata do Polski, którą tak namiętnie walczył w okresie powstań i plebiscytu.

Renegat ks. Ulitzka jest synem polskiej rodziny ze wsi Belusznica w pow. rybnickim, gdzie dotąd mieszka jego siostra wdowa Schynkowa.

Przyczyna tego kroku ma być nerwowa choroba, jakiej nabawił się prał. Ulitzka po rozbieciu mu przez hitlerowców w Gliwi- cach zebrania i pobiciu jego samego.

Obecnie siedziba ks. Ulitzki jest stałym przedmiotem ataków ze strony hitlerow- ców. Niedawno temu usiłował hitlerowcy struś ks. Ulitzce psa podwórzowego. Z te- go też powodu ks. Ulitzka nie pokazuje się wogóle publicznie na ulicach Raciborza.

Tak więc wielce zasłużony dla „Volksbun- du” renegat nie czuje się widocznie pewnie w Niemczech, kiedy spokojnego żywota chce dokończyć w nienawidzonej przez sie- bie Polsce.

## Urzędowe ogłoszenie o przyjęciu dymisji Hugenberg — urzędowo cofnięte.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 28 czerwca (ry). Urzędowo dono- szą, iż prezydent Rzeszy przyjął dymisję ministra dr. Hugenberga.

W najbliższych dniach odbędzie się kon- ferencja między kanclerzem Hitlerem a prezydentem Hindenburgiem w Neudeck, na temat wynikłej sytuacji.

Powyższa wiadomość podana w formie nadzwyczajnego wydania, została na żąda- nie kół urzędowych cofnięta. (Patrz arty- kuł na str. 2-ej).

## Przyczyny ustąpienia Hugenberga.

Berlin, 28 czerwca. (PAT) Według komu- nikatu biura „Conti”, na decyzję Hugenber- ga zgłoszenia dymisji wpłynęła obok kwe- stji rozwiązania Kampfringu i frontu niemiecko-narodowego, przede wszystkim sprawa memoriału londyńskiego i różnica zdań z przywódcami gospodarczymi ruchu narodo- wo-socjalistycznego, zaznaczająca się w kwestjach polityki gospodarczej.

## Pogłoski o dymisji Neuratha i Luthra.

Berlin, 28 czerwca. (Os) W związku z po- dróżą berlińską ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie dra Luthra, w berlińskich kołach politycznych kraja uporzeczywa- ją pogłoski, że dr Luther już nie powróci na swe stanowisko w Waszyngtonie. W związku z tą pogłoską krążyła tu dziś druga nie- niej uporzeczywa pogłoska o bliskiej dy- misji min. spr. zagranicznych v. Neuratha, który podobno w zupełności solidaryzuje ambasadora drem Lutherem.

Pogłoski te zostały w godzinach wieczor- nych urzędowo zaprzeczone.

## „Hitlerjuden”

28 czerwca (PAT). Centralny żydów obywateli niemieckich

ogłosił odezwę wzywającą pracowników ży- dowskich do wstępowania do hitlerowskich organizacji zawodowych.

Odezwa ta spotkała się z kategorięzną odprawą ze strony miarodajnych kół narodo- wo-socjalistycznych frontu pracy, które zaznaczają przytem, że żydzi są raz na za- wsze wykluczeni z wszelkich organizacji narodowo-socjalistycznych. Wobec tego rozważany być może — zdaniem tych kół — tylko projekt zrzeszenia się wszystkich pracowników żydowskich we wspólnym związku, który miałby jednak znaczenie tylko towarzyskie i nie mógłby być w żad- nym wypadku włączony do niemieckiego frontu pracy.

Depesza powyższa świadczy wymownie o

## Hałaśliwa „żałoba wersalska” w Niemczech.

Berlin, 28 czerwca (Os). Berlin obchodził w środę z wielką pompą „narodowy dzień żałoby” z okazji 15-tej rocznicy podpisania traktatu wersalskiego. Z wszystkich gma- chów publicznych, a również z kościołów, powiewały flagi państwowe i „rewolucyj- nistyczne” (tak nazywają w Niemczech flagę, noszącą godło hitlerowskie, swastykę), opu- szczone do połowy masztu, zaś flagi na bu- dynkach prywatnych pokryte były kirem żałobnym.

Już od wczesnych godzin rannych rozpo-

częły się we wszystkich dzielnicach masowe manifestacje dla zaprzestowania przeciw- ko „krzywdzie” wersalskiej. Na zgromadze- niach tych cała fala „mówców z własci- wia Niemcom zaciekle” powtarzała sta- re, utarte, przy każdej sposobności powta- rzane frazesy o „narzuconym” narodowi niemieckiemu „hańbacym” pokoju.

W szkołach odbył się pogadanki, w których wpajano w młodzież „wielką i smu- tną prawdę historyczną” o Wersalu, która przedstawiana jest przez niemieckich peda-



gogów w ten sposób, że traktat wersalski jest właściwie tylko dalszym ciągiem wojny całego świata przeciw Niemcom w odmiennej tylko formie, która w dalszym ciągu pochłania setki tysięcy obywateli niemieckich (...)

faktowi winę za obecnie przeżywany przez Niemcy kryzys gospodarczy. Podobne uroczystości i manifestacje odbyły się we wszystkich miastach w całej Rzeczy (...)

cofnięcie zarządzenia, więc senat był zmuszony swą nową decyzją w stosunku do podległych mu władz przeprowadzić, i rozesłał policjantów do wszystkich urzędów na terenie Gdańska (...)

p. dyr. Kandel stwierdził, że władze są jaknajbardziej uosobione dla wyjazdów zagranicznych, natomiast muszą obstarwać, a nawet zastrzyżę rygorów przeciw nadużyciom (...)

# Gdańsk nie manifestuje „żałoby wersalskiej“.

## Interwencja gen. Komisarza R. P. i p. Rostinga. (Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 28 czerwca. (n). W związku z wydanem przez senat gdański zarządzeniem udekorowania w dniu dzisiejszym, jako w dniu rocznicy traktatu wersalskiego gmachów urzędowych flagami państwowymi opuszczeniem na znak żałoby do połowy masztu, interwenjował generalny komisarz R. P. w Gdańsku dr. Papez wczoraj popołudniu u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, wskazując mu na niestosowność te-

go kroku. Wysoki Komisarz Ligi Narodów p. Rosting interwenjował ze swej strony natychmiast u prezydenta senatu i spowodował cofnięcie tego zarządzenia. Ponieważ działo się to w godzinach wieczornych, kiedy wszystkie urzędy były zamknięte i kiedy w drodze normalnej byłoby trudno technicznie przeprowadzić

# Nowy prezydent Gdańska złoży wizytę w Warszawie

Gdańsk, 28 czerwca. (n). W związku z objęciem władzy przez senat gdański, nowy prezydent senatu dr. Rauschning wyraził życzenie złożenia wizyty w Warszawie. W drodze porozumienia pomiędzy rządem a senatem Wolnego Miasta data wizyty tej ustalona została na 3 lipca. Wizyta ma charakter oficjalny. Prezydentowi senatu towarzyszyć będzie wiceprezydent senatu p. Greiser.

# Wybór prorektora na U. J.

(ki) W dniu wczorajszym na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyły się wybory prorektora i dziekana wydziału rolniczego. Prorektorem wybrany został profesor ekonomii na wydziale prawniczym dr. Adam Krzyżanowski. Dziekanem wydziału rolniczego na rok szkolny 1933-34 został wybrany ponownie prof. K. Rouppert. W czasie wyboru głosowano dwukrotnie. Pierwszym razem wybrany został prorektorem dotychczasowy rektor prof. Kutrzeba, który wyboru jednak nie przyjął.

# 10 tys. złotych na budowę kościoła w Dębniakach.

(n) Na ostatnim posiedzeniu zatwierdził Magistrat m. Krakowa 3 plany budowy nowych domów, 3 plany, adaptacji, 2 plany portali, oraz omawiał kwestię, związane z petycją mieszkańców osiedla „Czajkińskiego w Dz. XXI w sprawie oświetlenia tej części miasta. Ponadto uchwalił Magistrat wypłacić 10.000 złotych Komitetowi budowy kościoła w Dębniakach, jako subwencję gminy.

# Rewizja budowlana stanu realności.

Magistrat wzywa ponownie właścicieli realności do bezwzględnego poddania rewizji budowlanej stanu swych realności, a w szczególności fasad, tynków, rynien, okapów itp., gdyż pomimo wydanych w tym względzie zarządzeń przez Magistrat, zdarzyły się oczywiście wskutek zaniedbania badania stanu realności znowu w ostatnim czasie wypadki — odpadnięcia grzymsów. Równocześnie Magistrat zwraca uwagę właścicieli realności na ciężką na nich odpowiedzialność karną, wynikającą z prawa o wykroczeniach, które przewiduje za tego rodzaju zaniedbania karę aresztu lub grzywnę do 3.000 zł oraz na dalsze skutki odpowiedzialności cywilnej.

# Opera będzie dalej prowadzona w Krakowie.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prez. m. dr. Kaplickiego posiedzenie Komisji teatralnej, na którym przyjęto projekt repertuaru na przyszły sezon. Następnie Komisja omówiła sprawę budżetu teatralnego i zespołu artystów na sezon 1933-34. W dalszym ciągu Komisja przyjęła do wiadomości dotychczasowy system przedstawień operowych w teatrze miejskim, upoważniając dyr. Bujańskiego do dalszego prowadzenia opery, na tych samych warunkach.

# MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Agnieszki

(Dzielnica 30) o 12-tej Orkiestra mistrzowska 20 pp. Ziemi Krakowskiej wykona Mszę św. Kurpińskiego. W Bazylice OO. Franciszkanów o 12-tej Chór Cecylijski pod kier. prof. J. Nowaka i Orkiestra Symfoniczna Urzędników K. Ch. pod kier. p. F. Schaefera, wykonają utwory religijne i uroczyste „Te Deum“ na zakończenie sezonu muzycznego.

# W kościele Ks. Ka. Misjonarzy na Kleparzu o 9.30

śpiewa p. Zbysław Woźniak, artysta opery krakowskiej. W kościele Ks. Ka. Piłarów o 12-tej śpiewa p. J. Szalonek.

# POLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH w Krakowie

(ul. Smoleńska 19), obchodził w tym roku 125-lecie swego istnienia. Dla uczczenia tego jubileuszu urządził Związek w dniu 5 listopada 1933 r. uroczystość, na którą składa się będzie nabożeństwo, akademja, wspólne przyjęcie i wspólna fotografja. Na dzień jubileuszu wyjdzie historia 125-lecia Związku.

# „RATUJMY MATKI I NIEMOWIĘTA“.

Jak wynika ze sprawozdania za czas od 1 kwietnia ub. r. do 31 marca b. r. towarzyszywa „Ratujmy matki i niemowlęta“ w Krakowie, działającego żywo pod prezesurą pp. J. Szembekowej i Ireny Fortner, w okresie sprawozdawczym utrzymywano w przytulku 54 niemowląt i 61 matek, zajmując się nimi wszechstronnie, a więc moralnie, zdrowotnie, prawnie itd. Towarzystwo to zasługuje wszechstronnie na poparcie społeczeństwa, które winno o niem pamiętać. Adres towarzystwa: Krupnicza 9.

# Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE.

Repertuar na najbliższe dni: We czwartek 29 bm. pop.: „Jan i Krystyna“, wiecz. „Jan i Krystyna“, o g. 8.30 na Wawelu „Książę Niezłomny“. W piątek 30 bm.: „Jan i Krystyna“. W sobotę 1 lipca i w niedzielę 2 lipca „Lekarz bezdomny“, gościnnie występy miejskiego teatru lwowskiego.

# KONIEC SEZONU DRAMATU W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś „Książę Niezłomny“ na Dzieńdziesięciu Królewskiego Zamku na Wawelu. Wspaniałe widowisko odegrane będzie w obsadzie premierowej z dyr. Juliuszem Osterwą, mistrzowskim odworem roli tytułowej, na czele. W przedstawieniu „Książę Niezłomny“ na Wawelu, oprócz licznego zespołu artystów, bierze udział zastęp statysterji, konnica arabska i portugalska. Po zakończeniu widowiska „Książę Niezłomny“ na Wawelu punktualnie o 8.30 w. Sprzedaż biletów od 1-5 zł w kasie teatru do 4-tej pop., zaś od 6-tej w w. kasach na Wawelu. Ogłoszenie tego przedstawienia będzie sygnałowe o 1-szej w południe i o 6-tej w. na krugżanku w Sukiennicach, przez trombonistów orkiestry, którzy wykonają fragmenty muzyczne z ilustracji do „Książę Niezłomny“.

# GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE.

Dziś popołudniu i wieczorem, oraz jutro wieczorem, trzy ostatnie przedstawienia po cenach zniżonych, zespołu znakomitych artystów Teatru Polskiego w Warszawie, z pp.: J. Romanówną i A. Węgięrką z ich partnerami p. Buczyńską i Łacińskim, w świetnej komedji Pawła Gerałdyego „Jan i Krystyna“. Nowości repertuaru niegrana dotąd na scenach stołecznych, sądcą z przyjęcia na wczorajszej premierze, zapelnili widownię teatru na każdym przedstawieniu.

GOŚCINA LWOWSKICH TEATRÓW rozpocznie się na scenie Teatru im. J. Słowackiego w sobotę znakomitą komedją Antoniego Słonimskiego „Lekarz bezdomny“, w wykonaniu czołowych sił artystów lwowskich.

„POCIĄG W NIEZNANE“. Komitet zabaw i imprez Związku Młodej Polski i Polskiej Samopomocy Emerytów państwowych wdów i sierot po nich w Krakowie, urządził z okazji „Święta Morza“ wielką wycieczkę kolejową (pociąg w nieznane) dnia 2-go lipca b. r. połączoną z festywnem w lesie w bardzo ładnej historycznej okolicy z uroczalnym programem. Odjazd z dworca głównego o godz. 9 rano, powrót o godzinie 29-21szej za 2.50 zł tam i z powrotem wraz z biletami wstępu na festyn.

(ki) OKRADZONY KANAREK. Przy pomocy branego klucza dostał się do mieszkania Daw. Kanarka przy ul. Kochanowskiego 22 nieznany dzieł, skąd skradł garderobę nieustalonej bliżej tości.

# Pancernik japoński u wybrzeży Kameczatki.

## Groźny zatarg między Japonią a Rosją.

Ryga, 28 czerwca. (Hr). Pomiędzy Japonią a Rosją daje się zauważyć silne napięcie stosunków. Konflikt został wywołany tem, że na Kameczatce rozstrzelani zostali przez GPU trzej japońscy obywatele. Ministerstwo spr. zagr. Japonji zażądało przeprowadzenia ścisłych dochodzeń przez

specjalnie zwołaną mieszaną komisję japońsko-sowiecką. Komisja ta miała się zebrać na japońskim pancerniku, na co rząd sowiecki się nie zgodził, żądając ze swej strony spotkania komisji na statku handlowym. W związku z tem wczoraj rano do brze-

gów Kameczatki przybyła komisja japońska na pancerniku japońskim. Sowjety nie zezwoliły na wylądowanie tej komisji. Na tem tle obecnie pomiędzy Tokio a Moskwą odbywa się wymiana not dyplomatycznych.

# Nieudane występy ukraińskich agitatorów na Lemkowszczyźnie.

(Telefonem od naszego korespondenta) Lwów, 28 czerwca. (O). Nacjonalistyczna akcja ukraińska zaczyna docierać na Lemkowszczyznę, przyczem napotyka na energiczny opór miejscowej ludności.

W Bandrowie Narodowym, k. Ustrzyk, w pow. dobrońskim, zgłosiło się u miejscowego grecko-katolickiego parocha ks. Kaluźnickiego kilku agitatorów z żądaniem wzięcia udziału w uroczystości ustawienia krzyża na mogile ukraińskich strzelców. Ponieważ ani w Bandrowie Narodowym, ani w okolicy strzelcy ukraińscy nie walczyli i mogli ich niema, ks. Kaluźnicki, zdając sobie sprawę, że idzie o zaangażowanie antypaństwowej manifestacji, odmówił żądaniu. Wówczas „delegacja“, nie bacząc, że znajduje się w zakrystji, obsypała księdza stekiem obelżywych wyzwisk i odeszła.

Zamiar urzędzenia demonstracji jednak nie poniekano i mimo braku zezwolenia władz administracyjnych, krzyż ustawiono i ozdoboł cieniowym wieńcem. Epilog sprawy rozegra się w sądzie karnym, albowiem policja aresztowała kilku osobników, między innymi absolwenta gimnazjum Romana Pereca i sklepikarza Miśkę, obu za obrazę religji przez urzędzenie karceźnej awantury w cerkwi. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego w Dobromiliu.

# Ułatwienia turystyczne do Austrii.

(Telefonem od naszego korespondenta) Warszawa, 28 czerwca. (A) Jak się dowiadujemy, pertraktacje w sprawie ułatwień dla ruchu turystycznego z Polski do Austrii są już na ukoczeniu.

Wycieczki 7-dniowe zwolnione będą najprawdopodobniej całkowicie od opłat paszportowych. Paspport zaś na wycieczki 4-tygodniowe kosztować będzie 100 zł. od osoby.

Wzmacnianie za ułatwienia rząd austriacki ma podwyższyć kontyngenty na przywóz z Polski do Austrii trzody chlewnej i węgla. Ostatecznie decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach.

# Motocykl zginął w wypadku na ulicy Budapesztu.

Budapeszt, 28 czerwca. (Os). Na jednej z najbardziej ożywionych ulic stolicy Węgier wydarzyła się dziś popołudniu mroźna krew w żyłach katastrofa motocyklowa. Mianowicie kierowca padającego z nadmierną szybkością motocykla z przyczepką, chciał wyminąć jadąc przed nim wóz, załadowany wystającym ponad jego brzegi blachami żelaznymi, przyczem przyczepka zawadziła o jedną z pól blaszanych zaopatrzonej w ostre krawędzie.

Skutki były przerażające. Siedzącej w przyczepce kobiecie odłeta została dosłownie głowa od tułowia i wpadła w tłum przerażonych tym widokiem przechodniów. Motocykl wyrucił się uległ strzaskaniu, przyczem kierowca odniósł ciężkie obrażenia.

Wypadek ten wywołał wśród świadków katastrofy wstrząsające wrażenie.

# Pamiętka z Kongresu Eucharystycznego w Krakowie.

Podczas Kongresu Eucharystycznego, jaki się odbywał przez dwa dni ostatnio w Krakowie — Agencja fotograficzna „Światowid“ dokonała wielkiej ilości przepięknych zdjęć. Fotografie te zamieszcimy w dodatku specjalnym „IKC“ (drukowanym na rotograviurze) w

nadechodzącą niedzielę. W ten sposób wszyscy nasi Czytelnicy, którzy w dniach kongresu bawili w Krakowie, będą mieli trwałą pamiętkę z tej uroczystości. Dodatek ten będzie dołączony do numeru niezależnie od normalnego dodatku fotograficznego i Dodatku Literacko-Naukowego.

# Ameryka ofiarowała Austrii w r. 1917 odrębny pokój?

Berlin, 28 czerwca. (B). Pólsruzędowa niemiecka agencja prasowa „Tel-Union“ przynosi dziś z Waszyngtonu sensacyjnie brzmiącą wiadomość, donoszącą, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych opublikował miał szereg tajnych dokumentów z czasów wojny światowej, z których wynika, że Ameryka ofiarowała ówczesnej monarchji austro-węgierskiej w dniu 15 lutego 1917 r. pomoc finansowa, pod warunkiem, że Austria zerwie sojusz z Niemcami i zawrze

odrębny pokój. Powyższa lakoniczna wiadomość, puszczona w świat przez hitlerowską „Tel-Union“ i nosząca cechy „historycznej“ sensacji, ogłoszona została dziwnym zbiegiem okoliczności w dniu obchodzenia przez Niemcy „wersalskiej żałoby narodowej“. Systematyczne mijanie się z prawdą uprawiane przez hitlerowskie agencje telegraficzne nie pozwala na przyjęcie powyższego doniesienia bez zastrzeżeń, zanim nie zostanie ono potwierdzone z innego źródła.

# Kronika krakowska. Nad czym radziła Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie.

(s) Na plenarnem posiedzeniu Izby Przem.-Handl. w dniu 27 bm. był obecny dyr. Dep. Przemysłowego w Min. Przemysłu i Handlu p. Kandel, p. radca Kozarski z tegoż Depart. i nac. wydz. przem. w woj. krak. p. Hampel.

Na wstępie prez. Izby p. Epstein powitał reprezentantów rządu i prosił o dalszą opiekę i pomoc dla przemysłu i handlu. Następnie prez. Epstein stwierdził, że dylemat wolnego dostępu Polski do morza, stanowił najdonioślejsze i najżywniejsze zagadnienie państwowe i w związku z tem przedłożył rezolucję do uchwalenia przez plenarne posiedzenie. Izba stwierdza, że

lejoyowych o zapewnienie jaknajdogodniejszej i najtańszej komunikacji, współpracowała przy ustalaniu postulatów życia gospodarczego swego okręgu w rokowaniach traktatowych z poszczególnymi państwami, opiniowała projekt ustawy kartelowej, oraz rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy itd.

Izba przez swego dyr. inż. Mianowskiego, uczestniczyła w naradach w Min. W. R. i O. P. oraz w Min. Przemysłu i Handlu nad organizacją oświaty zawodowej.

Zwyy udział Izby krak. zaznaczył się w ustalaniu opinji Związku Izb o projekcie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zmianach w prawie przemysłowe. Izba broniła zasady wolności zrzeszania się i wystąpiła przeciw tworzeniu przymusowych organizacji gospodarczych.

Sprawozdanie przyjęto jednomyślnie, poczem prez. Epstein przedstawił wnioski, zawierające postulaty Izby.

W dyskusji zabierali głos radcowie: dr. Merz, inż. Adelman, Fromowicz, dr. Kaden i t. d.

Następnie zabrał głos p. dyr. Kandel, który podał szczegółowej analizie politykę rządu w dziedzinie handlu wewnętrznego, jak i eksportu, rzucając kilka nowych myśli.

Mowca zapowiedział szczegółowe rozważenie postulatów przez Min. Przemysłu i Handlu, przyrzekając życziwie — w miarę możliwości — ich traktowanie. O ile chodzi o sprawę paszportów ulgowych,

# ODWIECZNIE POLSKIE POMORZE JEST NIEROZERWALNE I NAZAWSZE ZŁĄCZONE

z Rzeczypospolitą Polską i że wszelkie zamachy na całość naszych granic spotkają się ze zdecydowanym i skonsolidowanym oporem także i ze strony polskich sfer gospodarczych.

Rezolucję przyjęto jednomyślnie wśród długotrwałych oklasków, poczem wiceprezes Izby, p. Kwiatkowski złożył sprawozdanie z działalności Izby.

Izba współdziałała w opracowaniu wykazu norm średniej dochodowości z przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych do wymiaru podatku dochodowego na r. 1933, czyniła starania o przyznanie przemysłowi i handlowi tysiącomyślnych ulg w spłacie długów, z jakich korzysta rolnictwo, zabiegała u władz ko-

<b>CZWARTEK</b>	<b>NA WAWELU</b>	<b>PO RAZ OSTATNI</b>
<b>29 b. m.</b>	<b>KSIAŻĘ NIEZŁOMNY</b>	
<b>o godzinie</b>	<b>z JULIUSZEM OSTERWĄ</b>	
<b>8 1/2 wiecz.</b>		



# Kraków w wigilję Święta morskiego

## Polskie morze — to Polska Rzeczpospolita.

(s) Kraków prastara stolica Polski przybrał godową szatę na dzisiejsze Święto Morza, które obchodzi cała Polska. Z gmachów i budynków rządowych i państwowych zwieszają się chorągwie o barwach państwa i miasta. Udekorowano również witriny wystaw. Uroczysty nastrój w mieście zaczął się już od godzin popołudniowych.

### Rezolucja prezydium m. Krakowa.

Pierwsze złożyło hołd Polskiemu Morzu prezydium m. Krakowa, imieniem Rady miejskiej, które powzięło następującą rezolucję:

„Kraków, dawna wiekowa stolica Rzeczypospolitej, łączy się dziś z całym polskim społeczeństwem w podniosłej manifestacji narodowej, która jest wyrazem głębokiego przekonania każdego i wszystkich, że odwieczna praslaviańska ziemia pomorska i morze polskie są rdzenną własnością narodu polskiego, który nieustępliwie wyteża i wyteżać będzie całą swą wolę i siłę moralną, by stwierdzić przed wszystkimi innymi narodami świata, że polskie morze — to Polska Rzeczpospolita i że cały kraj święty ten artykuł niezłomnej wiary przechowuje głęboko w sercu i przekaże go w całej jego doniosłości do bezwzględniego przestrzegania przyszłym pokoleniom“.

Wielkie święto o godzinie 3-ciej popołudniu uczcił Kraków na dany znak sygnałami syren fabrycznych

### dwuminutowym milczeniem

W tym momencie wszelki ruch kołowy został w mieście wstrzymany, a przechodnie przystając odsłoniли głowy. Posterunkowi pełniący służbę i wojskowi, którzy znaleźli się w tym czasie na mieście stanęli na baczność. O godzinie 16-tej wjechały na miasto dwa wozy tramwajowe udekorowane w emblemata Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w których przyjmowano datki i zapisy na członków Ligi. Wieczorem orkiestra tramwajowa przejechała wozami udekorowanymi po wszystkich liniach, dając znak mieszkańcom o rozpoczęciu Święta Morza.

Niezwykły widok przedstawiał niekończący się sznur samochodów, który zajeżdżał przed gmach województwa, defilując przed p. wojewodą dr. Kwaśniewskim. Specjalna delegacja właścicieli dozódek samochodowych udała się do p. wojewody składając mu odpowiednią rezolucję.

### Capstrzyk.

O godzinie 6.30 wieczorem przeciągnęły bulvarami miasta orkiestry wojskowe i cywilne, które wyruszyły z przed strażnicy wojskowej w Rynek główny. Orkiestrom wwarzyszyły tłumy Krakowian.

Rozbrzmiewające dźwięki orkiestr zmieszane z silnymi detonacjami. Były to dźwięki wybuchających petard dających znak o uroczystości tradycyjnego obchodu wianków na Wiśle.

Równocześnie ulicą Zwierzyniecką i innymi płynęła wezbrana fala ludzkich ku brzegom Wisły. Niebawem lewy i prawy brzeg Wisły, most dębicki i stoki Wawelu, oraz Groble zaroiły się wielotysięcznymi rzeszami Krakowian. Reprezentacyjna łóza ustawiona na lewym brzegu Wisły naprzeciw plaży Strzelca wypełniła się do ostatniego miejsca. Wśród zebranej publiczności zobaczyć można było p. woj. krakowskiego dra Kwaśniewskiego, prez. m. Krakowa dra Kaplickiego, gen. Mondę i innych przedstawicieli władz i urzędów.

Ze zmierzchem rozpoczęła się rewja łodzi, w której wzięło udział 60 łodzi gustownie przyozdobionych. Między nimi wyróżniały się artystycznie udekorowane łodzie Oddziału Wioślarskiego Sokola obsadzone wioślarkami w strojach marynarskich, dające „muchomory“ oraz „maki“ według projektu artysty malarza A. Wasilewskiego, podobno łodzie Sekcji Wioślarskiej AZS-u z napisem: „Cześć Morzu Polskiemu“ oraz łódź Zrzeszenia urzędników Banku Polskiego z napisem: „Morze Polskie to potęga“. Niezwykle również wystąpił wojskowy klub wioślarski z dekorowanymi łodziami, jąc: „Gondola“, „Smok“ i t. d. Poraz pierwszy wzięli udział w defiladzie wioślarze Z. K. S. „Makkabi“.

Osobną wzmiankę poświęcić należy kajakom, których zebrała się pokaźna ilość. W. K. S. Wawel wystąpił z kilkoma łodziami między którymi podobał się bardzo „Pociąg Gdynia—Kraków“ z lokomotywą obsadzoną przez kolegów P. W. Kraków—Płaszów. Liczne wystąpiła również sekcja kajaków K. S. Cracovia oraz Towarzystwo Wioślarsko-narciarskie z r. 1932, które to kluby wystawiły wielką ilość pięknie przyozdobionych kajaków.

Po defiladzie łodzi przed oczami widzów przesunęło się kilka bardzo ładnych obrazów na pontonach zademonstrowanych przez 5 batalion saperów, a to: „Straż na Śląsku“, „Latarnia Morska“. Burza oklasków zerwała się, gdy na falach Wisły unosił się „Pomnik Wolności“ przy dźwiękach fary czwartaków. Przepiękna, tradycyjna uroczystość wianków kończył popis członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokola“. Radość i zachwyt budziły różnobarwne rakiety, bomby, mlynki, wodopad, orzel i t. p. Korowód wianków i oświetlenie królewskiego Zamku zakończyło tradycyjną uroczystość nad brzegami Wisły. Noc już zapadła, kiedy powrotną falą Krakowianie po „wiankach“ poczęli odpywać ulicami w centrum miasta.

### Wszyscy frontem do morza!

Komitet obywatelski „Święta Morza“ w Krakowie

zwraca się za pośrednictwem prasy krakowskiej do wszystkich Instytucji, Organizacji, Stowarzyszeń, Związków i t. p. na obszarze m. Krakowa istniejących z gorącym apelem, aby przesyłały pisemnie do Sekretariatu Prezydium m. Krakowa do dnia 2. VII. br. włącznie uchwalone rezolucje w dniu „Święta Morza“, stwierdzające:

1) że praslaviańska Ziemia Pomorska z dostępem do morza, stanowi nierozdzielalną całość z Macierzą, a posiadanie własnych portów morskich, marynarki wojennej i handlowej jest niezbędnym warunkiem wolności politycznej i gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej,



Widok na ul. Basztową w Krakowie z podgmaczu Akademii Sztuk Pięknych w czasie symbolicznej minuty milczenia.

2) że wspólna i powszechna manifestacja całego Narodu w dniu „Święta Morza“ jest ostrzeżeniem dla wrogów, że każda próba zamachu na Polskie Morze, Ziemię Pomorską i prawa Polski w Gdańsku — spotka się ze zdecydowanym i niezłomnym odporem całego Narodu,

3) że Polska zaliczając się do Narodów młujących pokój i pracujących nad odbudową gospodarczą świata, musi bezwzględnie domagać się poszanowania międzynarodowego prawa i traktatów, jako najistotniejszej gwarancji pokoju powszechnego.

### Dziennikarze krakowscy wobec „Święta Morza“

Na nadzwyczajnym, uroczystym posiedzeniu w dniu 28 bm., jako w przeddzień „Święta Morza“, Wydział Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich uchwalił jednomyślnie następującą rezolucję:

„Jako przedstawiciele Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, najstarszej w Polsce organizacji zawodowej, łączącej dziennikarzy różnych kierunków politycznych, jednoczymy się z całym społeczeństwem

polkiem w niezłomnej wierności dla uzyskanego w traktatach powojennych obecnego stanu terytorjalnego Państwa Polskiego, oraz w stanowczym proteście przeciwko wszelkim usiłowaniom zmierzającym do zmiany naszych granic i odebrania nam obecnego wolnego dostępu do morza. Tej naczelnej zasadzie politycznej odrodzonego Państwa Polskiego służymy bezdyskusyjnie zawsze tem wytrwale, że jest ona nietylko najżywniejszym interesem naszej Rzeczypospolitej, ale i koniecznym warunkiem utrzymania pokoju, nieodzownie potrzebnego całej ludzkości dla odbudowy życia gospodarczego i postępu kulturalnego“.

### Dzisiejsze uroczystości.

O godzinie 6-tej hejnał z wieży kościoła Marjańskiego. Godz. 10-ta: Nabożeństwo uroczyste w kościołach wszystkich obrządków chrześcijańskich i w świątyniach innych wyznań z okolicznościowymi kazaniem i biegiem w dzwony. Godz. 11-ta: Wiec manifestacyjny wszystkich mieszkańców m. Krakowa

dyplom doktora honorowego filozofii U. J., poczem wzruszony serdecznie podniósł uroczystością dyr. Chmiel wypowiedział słowa podziękowania dla U. J. za przyznanie mu tytułu.  
Po licznych i z serca płynących gratulacjach dla nowego doktora, skończyła się ta piękna uroczystość.

**ŚLUB.** Wczoraj w kościele parafjalnym św. Piotra w Krakowie został pobłogosławiony związek małżeński między p. Heleną Jarzebińską, urzędniczką „I. K. C.“ a p. Stefanem Bartkiem, pracownikiem drukarni „I. K. C.“.

(ki) **NAPAD NA ARTYSTĘ DRAMATYCZNEGO.** Wczoraj nad ranem węglaż Jan Polek lat 38 zam. w Batowicach zadeni cieżką raną artystę dramatycznemu Tadeuszowi Olszańskiemu. Skutkiem ciosu wyszło z orbity prawe oko. Na miejsce zajął się nadbiegło trzech posterunkowych, którzy napastnika rozbroili i obu t. j. ofiarę i Poleka odwieźli na Pogotowie ratunkowe. Polek odniósł również rany cieżkie na kolanie i lewej dloni, które rzekomo miał mu zadać Olszański. Wedle relacji posterunkowych rany te zadał sobie sam Polek. Po zaopatrzeniu ran Olszańskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, zaś Poleka odstawiono „Pod Telegraf“.

(ki) **ZASŁABNIĘCIE NA ULICY.** Pogotowie ratunkowe wzywano do Marji Matuszek, lat 20, zamieszkałej przy ul. Miodowej 2, która przechodząc placem Marjańskim nagle zaślaba. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, umieścił Matuszkównę w szpitalu św. Łazarza.

(ki) **WÓZEK ZMIAZDZIŁ ROBOTNIKOWI NOGĘ.** Pogotowie ratunkowe wzywano w dniu dzisiejszym pod Batowice, na budowę kolei Kraków—Miechów, gdzie wózek kolejki ziemnej wyrwał się, miażdżąc stopę obsługującego go robotnika Piotra Franaszke, zamieszkałego w Rakowicach I. 197. Po zaopatrzeniu nogi nieszczęśliwego na miejscu, przewieziono ofiarę wypadku na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

(ki) **PODRZUTEK.** W dniu 27 b. m. w bramie domu przy ul. Andrzeja Potockiego 3 około godz. 1 w południe znaleziono podrutka płci męskiej, liczącego około 3 miesiące. Dziecko przestano do Złobka miejskiego, a za matką wszczęto poszukiwania.

(ki) **WIELKA OFENZYWA ZŁODZIEI KRAOWSKICH.** Eugenia Brandysowa, zamieszkała przy ul. Karmelickiej 15 popozostawiła na parapecie okna złoty pierścienek i mały zegarek, wartości kilkudziesięciu złotych. Nieznany sprawca, skorzystawszy z tego, iż rzeczy te pozostawione były bez opieki, skradł je i zniknął bez śladu. — Do mieszkania Emilji Krawczyk, zam. przy ul. Zagrody 21, dostał się nieznany sprawca, skąd skradł jeden srebrny, męski zegarek, jeden złoty medalionik i porcelanowe naczynia. Straty ocenia właścicielka na 70 zł. Do składu szkieł przy ul. św. Stanisława, stanowiącego własność Sabiny Marmo, za pomocą podrobionego klucza dostał się nieznany sprawca i skradł nieprzemakalną piałtę wartości 80 złotych. — Melchoł Steinberg, zam. w Wieliczce doniósł policyi o kradzieży paczki z wozu stojącego na ul. Stradomskiej. Paczka zawierała 35 m materiału biawatnego znacznej wartości. — O podobnej kradzieży doniósł niejaki Kłapholz, zam. w Nowojówce pow. nowosądeckiego, któremu gdy przejeżdżał ul. Dajwór, skradł nieznany sprawca z wozu paczkę z przyborami szewskimi ogólnej wartości 100 zł. — Marji Woźniak, w czasie zakupów na Ryнку Głównym, wyciągnął nieznany sprawca z kieszeni pugilares z kwotą 23.50 złotych.

### Co grają w kinach krakowskich?

**Adria:** „Dobroczyńca ludzkości“ (Buster Keaton).  
**Apollo:** „Chandu“.  
**Atlantic:** „Carmencita“ (Couchita Montenegro, Warner Baxter, Edmund Love) i „Miłostki księcia Pana“ (Don Jose Mojca).  
**Bagatela:** „Królowa południa“ i rewja.  
**Dom żołnierza:** „Królowa włóczędzów“ (Betty Balfour).  
**Promień:** „Buster się żeni“ (Buster Keaton).  
**Słońce:** „Naucz mnie kochać“ (K. Nowarzo).  
**Sztuka:** „Siostra Angelika“.  
**Świt:** „Buffalo Bill“.  
**Uciecha:** „Tajemnica dra Miracle“.  
**Wanda:** „Złoty moloł“ i „Romańs księżniczki“.

### Ostatnie wiadomości giełdowe.

**GIEŁDA PARYSKA.**  
Paryż, 28 czerwca. Dewizy: Londyn 56.—, Nowy Jork 19.96.  
Paryż, 28 czerwca. Zamknięcie. 7% polska pożyczka 13.10, 6% listy zastaw. Wars. Tow. Kred. Ziem. 4.95, 5% renta francuska z 1921 84.40, Banque de France 125.80, Union Parisienne 75, Credit Lyonnais 22.65, Electricite de Varsovie zwykłe 21.75, Comp. Gen. des Industries Textiles 10.60, Societe de L'Industrie Textile 430, Sosnowice 302, Cynk Śląski priorytetowy 122, Cynk Śląski zwykły 97.9, Czeladź nowe akcje 68, Gallienne de Mines zwykłe 351, Francusko-Polskie Tow. Kolej. (Śląsk Balty) 529, Francusko-Polskie Tow. Nafty 440, Małopolsk (Natta) 19.0.

**LONDYNSKA GIEŁDA METALI.**  
Londyn, 28 czerwca. Giełda metali. Notowania w £. za tonne. Miedź Standar per kasa 37 3/8—37 3/4, 3 mies. 37 13/16—37 7/8. Tend. osłona. Elektrolit 41 1/4—41 3/4, Cyna Standar per kasa 225 1/4—225 1/2, 3 mies. 224 1/8—224 3/8. Tend. niejednolita. Ołów zagr. dost. natychm. 13 9/16, termin 13 1/16. Tend. stała. Cynk zwykły dost. natychm. 15 1/16, termin 17 5/8. Tend. mocna.  
Metale szlachetne. Srebro 15 1/16—20 9/16, za dostawę 19 1/16—20 9/16. Złoto 12 1/2 za uncję.

**GIEŁDA LONDYŃSKA.**  
Londyn, 28 czerwca. Dewizy: Nowy Jork 431 1/8.  
Londyn, 28 czerwca. Zamknięcie. — 5% owa angielska pożyczka wojenna 98 13/16, 7% owa pożyczka Davesa 79, 5 1/2% owa pożyczka Younga 54 3/4, 7% owa polska pożyczka stabilizacyjna 76, General Mining 40.7 1/2, Anglo-Persian Oil zwykłe 40, Anglo-Persian Oil uprzyn. 29.6, Royal Oil 21 7/8, Armstrong 0.6, General Electric zwykłe 44.

### AMER. SŁUŻBA KRAWA I. K. C.

Nowy Jork, 28 czerwca. Giełda efektów otwarta została dziś w nastroju optymistycznym. Momentem odwołującym były pomyślne wiadomości ze świata gospodarczego, jak również powolna obniżka kursu dolarowego oraz wczorajsze zwycięstwo w transzaktach, wobec czego w kołach inwestycyjnych liczą się z niedłoniem kształtowaniem kursów w najbliższej przyszłości.

Nowy Jork, 28 czerwca. Zamknięcie. Canadian Pacific (nowe) 17 7/8, American Tobacco 90 1/2, Anaconda Copper 16 1/2, General Electric (nowe) 24, General Motors 29 1/2, Radio Corporation 9 3/4, U. S. Steel Corp. 58 1/4, Woolworth 45 1/2, 4% owa U. S. A. Liberty

### Uroczystość nadania doktoratu honorowego dyrektorowi A. Chmielowi.

(Stw.) Przy szalenie wypełnionej sali Collegi Novi U. J. odbyła się w dniu dzisiejszym nader piękna uroczystość nadania dyplomu honorowego dyrektorowi miejskiego archiwum m. Krakowa p. Adamowi Chmielowi.

Dyrektor Adam Chmiel, urodzony w r. 1865 w Słomniczkach, ukończył wydział filozoficzny U. J. w Krakowie. W r. 1890 otrzymał asystenturę a w r. 1917 został mianowany dyrektorem Archiwum akt dawnych m. Krakowa. Od r. 1901 był archiwistą rządu w Archiwum senatu i historjografem U. J. Podobne stanowisko a mianowicie konserwatora rasy archiwalnej zajmował dyr. Chmiel od r. 1910 we Wiedniu. Od r. 1925 został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności.



Dyr. A. Chmiel w czasie wczorajszej uroczystości. Na lewo za pedalami trzymającymi nad doktorantem skrzyżowane berła — widoczni prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki oraz wicepr. Ostrowski.

Chmiel oddaje się z wielkim zamięowaniem, są nietylko pomocniczymi, ale zasadniczymi dyscyplinami historii, bez której nauka historyka nie byłaby wogóle nauką. Mówca podniósł wreszcie zasługi Chmiela oddaje się z wielkim zamięowaniem, są które to obowiązki i prace wykonuje od lat 30 zupełnie bezinteresownie.  
Następnie dziekan wydziału filozofii U. J. prof. Jachimiecki wręczył dyr. Chmielowi pergaminowy



Bonds 102 15/32. Kreuger et Toll Debentures 12 3/8. 7%-owa pożyczka Dawesa 70 1/4-72. 7%-owa pożyczka austriacka (Liga Narodów) 88-90. 5 1/2%-owa pożyczka Younga 43-43 1/2.

skół Wisły o godz. 5.30 popołudniu, poprzedzi mecz Sokół (Wieliczka)-Wisła IB. Ze względu na doskonałą formę, jaką wykazuje obok tyłowych formacji, odmłodzony atak Wisły, mecz ten obudził ogromne zainteresowanie w kręgach sportowych.

NAUKA I WYCHOWANIE WPISY Jarosławska szkoła handlowa, specjalna (spółdzielczość, samorząd, rolnictwo). - Żądać prospektów. 1058g

ZALESZCZYKI. Grand Hotel Pension „Helenówka” przy plaży głównej. Słoneczne pokoje. Kuchnia wykwalifikowana. Wzorowa czystość. Młodzieży ulgi. 1165W

Ostatnie wiadomości sportowe.

Sensacyjne zawody motocyklowe. Dzisiaj o godzinie 5-tej popołudniu rozpocznie się na betonowym torze K. S. Cracovia sensacyjny wyścig motocyklowy, który zgrupował na starcie wszystkie niemal najlepszych zawodników polskich.

Cracovia walczy z Garbarnią.

W nadchodzącą niedzielę mistrz Ligi rozegra na własnym boisku o godz. 5.30 popołudniu zawody z Garbarnią, która walczy tym razem o utrzymanie się w pierwszej trójce pretendentów do tytułu o tegoroczne mistrzostwo.

Podgórze-Wisła.

Decydujący dla Wisły mecz o wejście jej do finału mistrzostw Ligi - to spotkanie jej z niedzielnie z Podgórza. Zawody powyższe odbędą się na bo-

Program stacji radiofonicznych

Kraków (313). Godz. 9: msza polowa z Gdyni, przemówienia przedstawicieli rządu, 11: program, 11.03: płyty, 11.57: sygnał czasu, 12.03: przemówienie Pana Prezydenta Rzpltej, 12.15: defilada z Gdyni, 12.45: poranek muz. z Warszawy, 14: pogadanka dla rolników, 14.15: odczyt roln. z Warszawy, 15.05: ćwiczenia z udziałem marynarki wojennej z Gdyni, 15.25: muz. z Warszawy, wiad. bież., 16: słuchowisko dla dzieci, 16.30: koncert z Warszawy, 17: przemówienie gen. Orlicz-Dreszera z Warszawy, 17.15: koncert z Warszawy, 18: kwadrans lit. z Warszawy, 18.15: płyty, 18.30: skrzynka poczt., 18.45: program na piątek, 19: słuchowisko z Warszawy, 19.40: skrzynka techn., 20: koncert z Warszawy, 22: koncert ork. mar. woj. z Gdyni, 22.25: kom. sport., 22.40: kom. meteorol. i pol., 22.45: muz. z Gdyni.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE.

6.20: Praga, koncert, 11.30: Wiedeń, koncert symf., 17: Budapeszt, koncert, 18.30: Moskwa doświadcz., koncert, 20: Bruksela, koncert ork., 20.30: Mediolan, opera Gounoda „Faust”, 21.35: Davenport Nat., koncert sol.

Książki nadesłane do Redakcji:

SELIM MIRZA - Smutne serca (poezje) Częstochowa - Łódź, Biblioteka Selima Mirza-Kaniewskiego. - Izabela Zblegniewska ostatnia entuzjastka (zbiór wspomnień). Warszawa. HELENA NIEWIADOMSKA - Broń się prawdo! (o buncie młodzieży Łudaysa). Kielce 1933. DR. ALFRED KAMSLER - Leczenie gruźlicy w miejscowościach klimatycznych (wskazówki dla chorych) Gebethner i Wolff - Zakopane 1931. DR. RICHTER i DR. ZARWINCER - Ustawa o urzędach rolniczych. Lwów 1933. Spółdzielnia Wydawnicza.



ODDAMY ZASTĘPSTWO

W poszczególnych miastach na KRAJOWE WAGI UCHYLENIE. Szczegółowe oferty solidnych reflektantów pod: „Wagi” kierować do Tow. Rekl. Miedz., Warszawa, 2003k Marszałkowska 124.

Pianina i fortepiany

ARNOLD FIBIGER (egz. 1878 r.) Kalisz, Szopena 9. - Telefon 263. Polecana przez największe powagi muzyczne. - Dostawca konserwatoryj i szkół muzycznych. - Najwyższe odznaczenia na wystawach zagranicznych i krajowych (Paryż, Londyn, Rostow n. Donem, Katowice, P. W. K. Poznań, Pierwsza Wystawa Muzyczna w Warszawie etc.). - Ostatni wyraz techniki i doskonałości tonu. - Znacznie niższe ceny, niezwykle dogodne warunki.

POT NOG

„FUSSOL” REIM - SPÓŁKA Kraków, Rynek 37. Fussol jest do nabycia w Aptekach, Drogerjach i Perfumeriach 18-6k

GUY DE TÉRAMOND.

ZAMEK ŻYWYCH UPIORÓW Powieść sensacyjna. Autoryzowany przekład z francuskiego J. F. 72)

Teren należał do jakiegoś chłopca-analfabety, który nie rozumiał jego wartości. Po zasięgnięciu rozmaitych informacji okazało się, że eksploatacja tego terenu mogła stać się źródłem olbrzymich dochodów. Wystarczył niewielki kapitał: jakiś jeden lub dwa miliony franków, jako kapitał zakładowy.

Ach, gdybym był mógł załatwić to definitywnie dziś wieczór!

- A coż ci w tym przeszkodziło? - zapytała wdowa, tuląc się w ramionach swego przysięgłego. - Głupstwo... poprostu śmieszność... - wyznał z lekkim zakłopotaniem. Jak ci to już wytłumaczyłem, wszystko co posiadam, jest ulokowane w ziemi. Nie rozporządzam płynnymi kapitałami. Moi przyszli spólnicy żądają natychmiastowego wkładu w gotówce Mam tutaj w banku tylko sto tysięcy franków. Potrzeba mi dwustu tysięcy. Zatelegrafuję do mego notariusza, aby sprzedał kawałek pola, albo wziął hipotekę na zamek - bo tak tam nazywają mój dom - ale to spowoduje pewne opóźnienie. Mój zacny notariusz nie jest bardzo sprytny w interesach. A tymczasem ta afery gotowa mi się wymknąć! Myślałem, że tylko ja jeden wiem o tych złożach barytu, tymczasem z listu, który otrzymałem przed chwilą, dowiaduję się, że właściciel terenów otrzymał już propozycję z innej strony. Pozwolił sobie zdmuchnąć taki interes z przed nosa - mój Boże, coż za idjo-tyzm!

- To ze względu na ciebie kochanie, zależ mi tak bardzo na udaniu się tego przedsięwzięcia...

Wyszeptała mu niemal do ucha to zdanie, na które wciąż czekał i które starał się jej cały czas zasugerować: - Jeżeli idzie o tak nieznaczny sumę, mój przyjacielu, byłoby najprostszym w świecie pozwolić mi... Ale on przerwał jej z oburzeniem: - Co ci pozwolić, kochanie? Zadrżała, myśląc, że go uraziła. - Albercie - błagała - za dwa tygodnie będziemy przecież pobrani... Czy nie możesz już teraz uważać mnie za swoją żonę? Te sto tysięcy franków... pozwól, że ci je pożyczę. Nie chciał nawet o tem słyszeć. Pożyczył pieniądze u kobiety, która kocha... raczej zrezygnuje z całej tej afery i pozostanie przy swem dotychczasowym życiu. skromnem, ale przyzwoitem. Mrs Forster podnieciła się również i chciała przezwyciężyć jego upór, w którym widziała brak zaufania. Podawała prośby i błagania, wreszcie zaproponowała, że wejdzie jako spólniczka do tego interesu, ponieważ stanowczo odmawiał przyjęcia pożyczki. Z niezwykłą maestrią, Flosch w masce pięknego właściciela dóbr potrafił odwrócić rolę. Nie on prosił wdowę, aby mu pożyczyła sto tysięcy franków, tylko ona sama zaklinała go, by przyjął te pieniądze. I kiedy znużony długą walką, udał że następuje przez słabość mężczyzny, nie mogącemu nie odmówić ukochanej kobiecie, powiedział półgłosem: - Niechże więc będzie, jak chcesz, kochanie... Ale zapewniam cię, że mnie to bardzo kępuje, a nawet trochę razi...

Gdybym był przewidział, iż będziesz tak nalegać, nie byłbym ci wspominał o całej tej sprawie...

Zamknęła mu usta gorącym pocałunkiem i natychmiast zabrała się do wypełnienia zęku. Albert Sauvageot schował czek do kieszeni z pobłażliwą miną zakochanego, który się poddaje kaprysom najdroższej kobiety. Potem zaczął snuć dalej cudowne miraż przyszłości. Wreszcie odwiózł ją do wytwornego i purytańskiego pensjonatu w pobliżu Etoile, gdzie wciąż jeszcze mieszkała. Mrs Forster nie przeczuwała nawet, że nigdy nie zobaczy już swego narzeczonego ani też powierzonych mu pieniędzy. ROZDZIAŁ XXII. Flosch ma wielką myśl. Gdy światło zająrzało do okien jego garsoniery, Flosch pomimo bezsennej nocy miał triumfalną minę człowieka, który czuje się na siłach do podjęcia walki z całym światem. Zimny tusz powrócił mu zwyczajną elastyczność. O dziesiątej rano, Kaladżijan, który o tej porze był również już przy pracy, ujrzał go w swem biurze pod postacią niepozornego maklera w nieokreślonym wieku, gdyż tak się charakteryzował, gdy przychodził do bankiera. Flosch miał zwyczaj przystępować od razu do tematu, o ile znajdował się w towarzystwie przyjaciół, którzy potrafili ocenić jego pomysły. Siadając okrakiem na najbliższym krześle, zapytał krótko Armeńczyka.



# Kurjer i komunikacyjny

## turystyczny i zdrojowy

### Nie psujmy turystyki popularnej.

Inflacja pociągów popularnych i co z tego wynikało. — Lepiej mało a dobrze. — Zrewidować dotychczasowy system.

Kraków, w czerwcu.

Niejednokrotnie na tych łamach zajmowaliśmy się sprawą pociągów popularnych i to jeszcze w tym czasie, gdy nie były one rzeczywistością. Propagowaliśmy te pociągi, wskazując na konieczność wprowadzenia ich w życie. Uważaliśmy bowiem, że stać się one mogą najistotniejszym czynnikiem rozwoju turystyki w dzisiejszych kryzysowych czasach.

Z czasem — gdy pociągi popularne zostały istotnie wprowadzone w życie, gdy ukazały się liczne rozporządzenia dotyczące ich organizacji — wróciliśmy często do tej sprawy. — Pragnęliśmy, aby pociągi popularne były

instytucją możliwie długotrwałą

i aby odgrywały taką rolę w rozwoju turystyki, jaką odgrywała zagranicą.

Niemal od początku zwracaliśmy uwagę, że zasadniczym warunkiem powodzenia pociągów popularnych będzie ich taniość oraz atrakcyjność. Taniec — uważać można za urzeczywistnioną, gdyż władze kolejowe w dobrze zrozumianym własnym interesie — zastosowały daleko idące zniżki. Zniżki te umożliwiły istotnie korzystanie z popularnych pociągów — faktycznie szerokim sferom naszego społeczeństwa.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa atrakcyjności pociągów popularnych. Z przykrością stwierdziliśmy poważne umniejszenie się zainteresowania, jakim te pociągi do niedawna cieszyły się. Słyszemy więc tu i ówdzie, że taki a taki pociąg popularny miał stosunkowo słabą obładę, lub nawet że ta czy owa wycieczka — w ogóle nie doszła do skutku.

Budowanie na samej taniości cen przejazdu — jak okazuje się — nie wystarcza. Pociąg popularny musi mieć zawsze pewien

czynnik niezwykłości,

który sprawia, że szerokie sfery garną się do niego i dokładają wszelkich starań, aby wziąć udział w danej wycieczce.

Tymczasem nasze pociągi popularne chorują — otwarcie powiedziawszy — na inflację. Z poszczególnych wielkich miast wychodzi co tydzień nie jeden, ale kilka pociągów. Dzięki temu w ostateczności zainteresowanie zmniejsza się ustawicznie, gdyż pociągi przestały być czemś niezwykłym. Każdy wie, że bez trudu znajdzie w takim pociągu miejsce, nie kwapi się więc z wczesnym zakupieniem biletu. Nieraz niestety

tak bywa, że władze kolejowe zmuszone są na dwa dni przed terminem wycieczki odwołać ją i to wtedy, gdy być może — chętni jeszcze zgłaszaliby się w ostatniej chwili.

Na pociągi popularne rzucił się w Polsce kto żywi! Niema prawie organizacji społecznej, turystycznej, lub nawet towarzyskiej, która by nie uważała za stosowne urządzać popularną wycieczkę i oczywiście — przy tej sposobności — zarobić trochę grosza. Zainteresowanie nowością zostało bardzo szybko wyczerpane. Kilka odwołanych imprez wystarczyło, że pociągi popularne straciły swój czynnik niezwykłości.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że na długo jeszcze przed wprowadzeniem w życie pociągów popularnych, zwracaliśmy uwagę na

konieczność bardzo ostrożnej polityki

na tem polu. Podkreślaliśmy, że pociągi te stale muszą być przedmiotem bardzo dużego zainteresowania szerokich sfer. Mówiliśmy, że muszą one być rzadkością, że wreszcie wielka ich ilość łatwo prowadzić będzie do spowszednienia.

Przestrzegaliśmy usilnie, aby pociągów tych nie robić za dużo. Przecistawiliśmy się uruchamianiu tych pociągów po kilka na tydzień z jednego miasta. Niestety — rozwój wypadków poszedł po całkiem innej linii. Dziś więc możemy mówić o pewnym kryzysie tej niezwykle pożytecznej instytucji, jaką powinny być pociągi popularne. Jest to wielka szkoda.

Tymczasem zaprzeczyć się nie da, że pociągi popularne — jakkolwiek dość nieszczerliwie ujęte — nie straciły jednak niczego ze swego olbrzymiego znaczenia, jakie mają dla rozwoju turystyki w Polsce. Póki jest więc czas, raz jeszcze zwracamy uwagę na błędy, jakie dotychczas zostały dokonane i jakich w przyszłości należy unikać i to unikać koniecznie.

Przy tej sposobności omówić pragniemy jeszcze jedną sprawę, która pozornie odległa jest od zagadnień turystyki popularnej, a która jednak w istocie bardzo silnie z temi zagadnieniami się łączy. Turystyka popularna jest turystyką „stadaryzowaną” i polega na silnym związaniu ruchu wycieczkowego z naszą siecią kolejową.

Turystyka standaryzowana

występuje dziś jako objaw powszechny, tak w kraju jak i zagranicą. Oczywiście —

wymaga ona bardzo roztropnego ujęcia, o ile ma być zjawiskiem trwałym.

Jest faktem, że w istocie turystyki tkwi ruch, zainteresowanie się terenem i wynikające z tego — przeżycia osobiste. Oczywiście jest więc, że indywidualne zainteresowania koniec końcem dochodzą w turystyce do głosu, a te nie dadzą się naogół zbyt łatwo zaspokoić szablonem. W każdym zaś razie nie można ich zaspakajać tylko w ten sposób, że daje się sam przejazd koleją i ze środka — mało zresztą przyjemnego — robi się cel.

Dopóki pociągi popularne stały na gruncie towarzyskim, tak jak to było w zimie, gdy szły liczne

pociągi „dobrej zabawy“

dopóty zainteresowanie turystyką popularną było znaczne. Z chwilą jednak gdy w lecie organizowane były normalne pociągi popularne, już nie na zasadach towarzyskich, ale przedewszystkiem na zasadach tanich cen (przy małym jednakże uwzględnieniu celów faktycznie turystycznych) okazało się, że atrakcja tych wycieczek zmniejszyła się poważnie.

Pociągi popularne, oparte tylko o życie towarzyskie — mogą chwilowo jedynie rolę swoją spełniać. Muszą się one przedko przeżyć, tak jak przeżywają się rzeczy modne i zainteresowania przelotne. Wiemy zaś, że siła piękna przyrody i wielkich przedmiotów turystycznego zainteresowania trwa przez całe wieki i ma ciągle swych zwolenników. Wniosek stąd prosty, że pociągi popularne bez dobrze przemyślanego celu turystycznego nie będą się udawały. Ze zatem lepiej będzie, gdy pociągów tych będzie mniej, ale gdy za to będą to

prawdziwe wycieczki

dla turystów a nie dla „zabawowiczów“. Dorazna eksploatacja pociągów popularnych jest bardzo krótkowzroczna. Poszczególne dyrekcje kolejowe, które do niedawna, a nawet i obecnie jeszcze — rywalizują ze sobą, która z nich więcej takich pociągów urządzi, przekonały się, że źródło zaczyna nagle wysychać. Krótkowzroczna ta polityka prowadziła — zdaniem naszym — nawet do uszczerbku samej kolei. Nie było chyba dla nikogo tajemnicą, że mnóstwo osób mających wyjechać w określonych celach i interesach, odkładało swój wyjazd do najbliższego pociągu popularnego i korzystało potem z taniego biletu, zamiast pla-

cić pełną należność za przejazd w normalnym pociągu.

Jakże często pociągi popularne były wręcz handlowymi, zwłaszcza te, które szły w czasie dni powszednich. Bodajże tu w zasadzie leży powód, że władze kolejowe twierdzą, jakoby pociągi popularne wpłynęły na umniejszenie się utargów kolei, jakkolwiek winny one przecież przynieść nowe nadzwyczajne dochody, niezależnie od normalnych wpływów.

Wszystko to, a także i wiele innych drobniejszych spostrzeżeń, któremi tu z braku miejsca nie możemy się zajmować — winno wpłynąć na to, aby dotychczasowy system, na którym oparta jest organizacja pociągów popularnych, aby ten nieskuteczny

system został zrewidowany.

Inaczej zdarzyć się może, że pociągi popularne po krótkim żywocie i wielkim zainteresowaniu jakie wzbudziły — będą czemś dla władz kolejowych bardzo uciążliwym.

W interesie turystyki leży, aby świetna instytucja masowego, a taniego ruchu wycieczkowego — miała odpowiednie warunki rozwojowe. Pociągi popularne są w zasadzie dla tego ruchu głównym instrumentem. Należy wszystko zrobić, aby instrument ten jaknajlepiej wyzyskać. Przykłady zagranicy mówią nam, że jest to w pełni możliwe, i u nas także, rzecz ta nie jest bynajmniej wykluczona.

Przy umiarkowanym traktowaniu sprawy, przy uwzględnieniu celów i programów faktycznie turystycznych, przy wczuwaniu się w nastroje i upodobania szerokich sfer — pociągi popularne odegrać u nas mogą olbrzymią rolę, rolę taką samą, jaką odgrywała zagranicą.

### Placówka austriackiej turystyki w Warszawie.

(Rozmowa z delegatem wiedeńskiego urzędu turystycznego w Warszawie inż. H. Deuschem)

Warszawa, w czerwcu

Otwarcie biura turystycznego w Polsce — oświadczył p. inż. Deutsch — uchwalili władze miasta Wiednia przed wydaniem rozporządzenia zakazu podróży do Austrii ze strony Niemiec. Prócz Szwajcarii — tylko Austria jest jedynym krajem, uzależnionym w bardzo wysokim stopniu od turystyki.

Należy do tych krajów, które zmuszone są importować wszelkiego rodzaju towary z zagranicy. Kraje zamierzające eksportować do Austrii, winny nam przysłać turystów, by zatrudnić nasz przemysł ho-

### PRZEZ NAJWIĘKSZY ŻLEB — NA NAJDIKSI SZCZYT.

Zakopane, w czerwcu

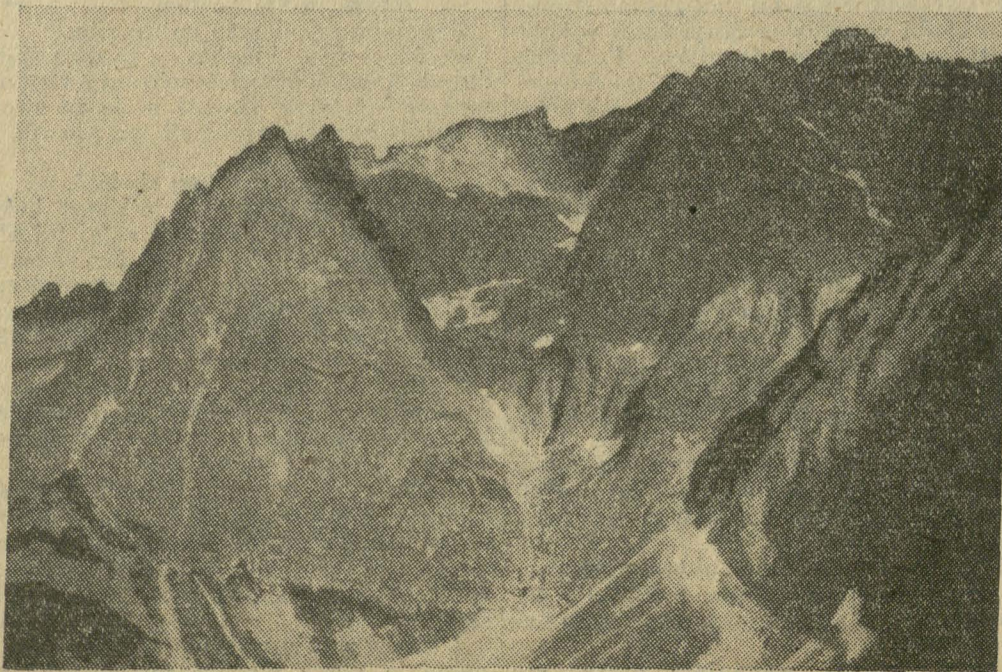
Wiosna — pomimo chłódów i deszczu — wspaniała się wciąż wyżej w Tatrach. Już wkleśle wnętrza dobrze osiakiły z pozimowej wilgoci i zazieleniły się świeżą, migotliwą trawą; już smukłe, gimnastyczne zebra i granie rozprężyły się ciemnymi, skalnymi smugami pod szarem, siąpiącym niebem. I tylko wkleśnięcia i dna rynien, żlebów i kottów śródskałnych, matowały się wciąż białymi plombami śniegu, a ze ścian spływała woda, na noc ścinająca się w lód.

U szerokiej, spływającej z niebem Polany Jaworowej namyślamy się: iść dalej, czy też skorzystać z gościny pobliskich szalasów? Chmury schodzą nisko na śnieg i skały, nad świerki i zielen — szalasy o tej porze roku są jeszcze zupełnie puste. Ten z nich, który obieramy na mieszkanie, ma wyjątkowo szczelne ściany i dach. Wkrótce wesoly ogień buzuje na palniku spirytusowym, a śpiwory, rozłożone na świeżej cetynie, zachęcają do snu.

Nazajutrz pulap wciąż niski — ale mimo tego podsuwamy się pod samą linję urwisk. Koleba nad Czarnym Stawem Jaworowym (1490 m.) — nie pierwszy raz wpelzam do tej niewygodnej i niskiej dziury pod kamieniem, kulającej się u stóp najwspanialszych urwisk w Tatrach. Najłowspanialszych? Wszyscy zgadzają się, że Włocza ta słusznie należy się Dolinie Śnieżnej.

Dolina Śnieżna... Nie trzeba sobie tylko obrazzić, że ta dolina w czemkolwiek przypomina takie doliny tatrzańskie jak puściny, Roztoki lub Piecin Stawów

Polskich. Jest to poprostu potężny, największy w Tatrach żleb śnieżny, weisnieity pomiędzy gigantyczne ramiona Lodowego Szczytu (Śnieżna Grań i Kapalkowa Grań) i spadający w tysiącmetrową głą-



Śnieżna Dolina ze zwalu nad Czarnym Stawem Jaworowym.

bie. Trzema potężnymi progami załamuje się — ich pokonanie nastrecza niemale trudności. To też tę niebywałą osobliwość Tatr dopiero w 1922 r. przeszedł po raz pierwszy nieodżałowany dr. Mieczysław

Świerz (z A. Ferensem) — od niedawna utarło się wśród taterników powiedzenie, że „kto nie zna Doliny Śnieżnej — w ogóle nie zna Tatr“.

O przejściu tej „dolini“ napisał Świerz:

nie i różnorodne trudności terenu, wysokie wymagania tak co do wysiłku fizycznego, jak i wszechstronnej znajomości techniki wysokogórskiej“. Czy teraz, z wiosną, przerobiemy się przez jej spłazzone śniegi? Już oddawna kieruje się zdrowym aforyzmem sławnego przewodnika alpejskiego, Daniela Macquignaza: „Ja, gdzie leży śnieg, zawsze się przejść uda“.

Mamy całkowity sprzęt wysokogórski, potrzebny do takiej wyprawy: linę, raki, czekany. Liczymy się z możliwością biwaku w terenie, ale mimo tego obciążamy się jak najmniej. O 6 rano rozpoczynamy forsowanie dolnego progu: długi, przepaściasty trawers po spadzistych, trawiastych stopniach. O 7 godz. — nad progiem — unikamy w chłód i cień dna właściwego żlebu.

Szybko staramy się minąć twardy śnieg dolnego pietra. Znajdujemy się tu bowiem pod obrztałtem kamien, leących z górnych, kulisowato za siebie zachodzących urwisk. Próg środkowy wymaga regularnej wspinaczki o typie letnim, po suchej już skale — forsujemy wysokość miarowo i systematycznie. Najtrudniejsze jest pokonanie górnego progu: płyt, częściowo odsłoniętych z pod śniegu i powleczonej skorupą lodową.

Ponad płytami podnosi się ku górze jednolite, rozszerzające się pole śnieżne, obok t. zw. „Lodowczyka Łomnickiego“ (pod Miedzianymi Ławkami) największe w Tatrach. Oba te złoża wlecznego śniegu próbowano ostatnio określić jako autentyczne, choć miniaturę lodowca. Pięknie to brzmi: „lodowce w Tatrach“. Ale kto je, jak ja, dokładnie — że jednak niewątpliwie mojego zdania — że jednak w szkolnej geografii do nas uczono. Oba wymienione są to jedynie pokaźne



# Więści z uzdrowisk.

## Wszędzie przyrośł frekwencji.

(Korespondencje własne Kurjera Tyrawskiego - Zdrojowego i Komunikacyjnego).

**Tatarski.** Musimy — prócz innych krajów — zwrócić się także i do Polski.

W tym celu utworzyła Komisja Ruchu Turystycznego Wiednia i Dohej Austrii swój oddział w Warszawie, który służyć ma jako czynnik propagandy swojemu własnemu krajowi. Chcemy dać pomoc w kierunku ułatwienia informacji wszystkim jolskim biurom podróży. W oddziale warszawskim zebrane są wszelkiego rodzaju broszury i prospekty całej Austrii.

— Czy oddział panów organizować będzie także wycieczki do Austrii?

— Nie, to nie jest nasze zadanie. Będziemy wszystkich informować i słyszeć im naszą radę. Oddział oddaje każdemu swoje usługi bezpłatnie.

— Czy panowie liczą na jakiegokolwiek rezultaty w roku bieżącym?

— Naturalnie. Liczymy, że nasz polski szczególnie weźmie pod uwagę piękne położenie naszego kraju z powodu zamknięcia granicy ze strony Niemiec. Polska jest zainteresowana Austrią jako krajem importującym i wierzymy, że dopomoże jej do uniknięcia większych wstrząsów natyry gospodarczej.

— Czy pan ma na myśli jubileusz 250-lecia odsieczy Wiednia?

— Tak jest — gdyż rocznica bitwy na Kahlenbergu winna być obchodzona nieetycznie we własnym kraju, lecz także tępnie i uroczyście w Wiedniu.

— Jak się przedstawia sprawa dalszych podróży do Austrii i Wiednia?

— Jeden pociąg specjalny odszedł już w zeszłym miesiącu z Krakowa do Wiednia. Niestety pociąg ten nie może zadowolnić wszystkich zamiarów podróży bywateli polskich do Wiednia na uroczystości króla Jana Sobieskiego. Pozostało nam jeszcze 2 miesiące do czasu do wspomnianego uroczystości. Zapraszamy!

## Letniska w pow. myślenicim.

Myślenice, w czerwcu.

Powiat myślenicki, położony po obustronach rzeki Raby, w przepięknej oolicy podgórskiej i górskiej, wśród lasów potoków, posiada — poza znanymi już licznymi miejscowościami, jak: Myślenice, Jrdanów, Bystra, Osielec, Skomielna Biał, Lubien, szereg miejscowości dotąd nieznanymi, a pod względem położenia, zdrowotności i innych warunków równie pięknych i korzystnych. Są to miejscowości położone niedaleko Myślenic, jak: Trzemesna, Sieczany, Poreba, Lipnik i Glichow, zaś w południowej części powiatu Letownia niedaleko Jordanowa.

W każdej z wymienionych miejscowości znajduje się szereg domów dla celów letniskowych. Niska cena mieszkań (pokój z kuchnią od 15 złotych miesięcznie) umożliwia spędzenie wacacji czy urlopow nawet miłej i zdrowej. Dostateczna ilość najadła, jarzyn i innych produktów spożywczych zapewniona jest w zupełności.

Komunikacja z wymienionymi miejscowościami nie przedstawia większych trudności.

Bliższych informacji, dotyczących onego letniska, a to wynajmu mieszkań, arowizacji, furmanek itp. udzielają chętnie miejscowe komitety letniskowe.

### FRANZENSBAD

(CZECHOSŁOWACJA)

Wierzbickie kąpieli solankowe, znakomite źródło do chorób kobiecych i sercowych, najsilniejsze źródło solankowe.

27 źródeł leczniczych do picia i kąpeli, cudowne lasy i parki, odpowiedziane wyniki leczenia przy chorobach serca i kobiecych, braku potomstwa, gościca, reumatyzmie, chron. zaparciu i t. d. — Bezpłatne informacje i prospekty, także dla znających kuracje rymatycznych przez: Kurverwaltung.

Bilety w alfabetycznym porządku:

**HOTEL IELVEDERE** Wytworny, pierwszy, hotel, dobre położenie, blisko źródeł i kąpeli, Nowoc. komf. ulubiona restaur. i kawiarnia, taras, odz. konc. i danc. pop. Tenis, garaż, boksy.

**HOTEL KINGSVILLA** „Hotel elegancji i państwa”. Nowoc. budowa hotelowa, wiatr ogród, blisko źródeł i kąpeli. 2984k

## Frekwencja w Rymanowie wyższa od zeszłorocznej.

Rymanów, 28 czerwca.

Już teraz na początku głównego sezonu letniego — frekwencja w Rymanowie przekroczyła cyfry zeszłoroczne i napływ kuracjuszy wzrasta z każdym dniem. Ostatnio przybyli m. in.: z Poznania dr. Banku Cukrowniczego Waszyński z rodziną, drowa J. Piotrowska, dr. Wendland, dr. fabryki Cegielni inż. Kreglewski; z Warszawy prokurator Sądu Najwyższego dr. W. Borowski, p. M. Matczyńska, ze Lwowa: plk. dr. J. Dąbrowski, konsul austriacki Bazewski, poseł prof. Bryła, dos. dr. Laskownicki; z Sosnowca: dr. Lewicki; z Przemyśla mjr. dr. Wroczyński i w. in.

Przybywają także do Rymanowa liczące kolonie dziecięce — obecnie przebywa sześć kolonij leczniczych z całej Polski. W dolinie Woltyszowej na leśnych polanach, u stóp dwuwieżowych sosen i jodeł, rozbiti obozy campingowe dwie drużyny harcerskie z Poznania i Rzeszowa.

Pobył kuracjuszom uмила orkiestra opery lwow-

skiej, oraz wieczorem danęgni przy doskonałej muzyce jazzbandowej.

W najbliższych dniach — staraniem właściciela zdrojowiska J. hr. Potockiego, odbędzie się dla uczczenia rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem — „świętu pracy” przy udziale kuracjuszy i włościan. W dniu tym zostanie zbudowana droga dojazdowa do nowego gmachu Przemyskiego Towarzystwa Higienicznego. Droga ta ma być nazwana ulicą Jana Sobieskiego i zostanie obsadzona szlachetnymi drzewami.

## Na przełomie sezonów w Solcu.

Solec, 28 czerwca.

Na przełomie wiosennego i głównego sezonu kąpielowego daje się w Solcu zauważyć wzmocniony ruch przyjezdnych kuracjuszy. Codziennie przybywają do Solea stali bywalcy zdrojowiska, ale też nie brak i nowiejszy, skierowanych tu bądź przez domowych lekarzy, bądź też przez osoby, które w Solcu leczą się i przekonały o skuteczności wód soleckich.

Ostatnio zwiedził Solec p. wiceminister rolnictwa, który zresztą jak dowiadujemy się ma w najbliższym czasie rozpocząć tutaj kurację. Zapowiedziany

jest przyjazd całego szeregu osobistości, szukających w Solcu poratowania zdrowia.

Wielki nadzwyczajny właścicielom wód soleckich i niezwykłym wynikiem kuracji, przyjeżdżają tu chorzy z najodleglejszych zakątków kraju, nawet z takich miejscowości, w których okolicach znajdują się małowartościowe zresztą źródła siarczane.

Źródła soleckie odznaczają się — wedle najnowszej analizy — największą zawartością siarkowodoru (65 cm. sześć. w litrze wody) i soli kuchennej (15.3 gr.).

Poza temi składnikami występuje jeszcze siarczan wapnia oraz lit i jodu. Dowodem skuteczności tutejszych wód są liczne pisma zamiejscowych lekarzy z wyrazami uznania dla zakładu, z powodu nadzwyczajnych wyników kuracji ich pacjentów.

## Do Druskienik po zdrowie.

Druskienik, 28 czerwca.

Ze względu na panujące chłody — frekwencja zdrojowiska nie była do ostatnich czasów zbyt wielką, zazwyczaj się jednakże znaczny przyrost kuracjuszy, w ostatnich dniach i przyrost ten stale przybiera na sile.

Najbardziej liczny ruch rozpoczął się z rozpoczęciem wakacyj szkolnych i do Druskienik zjechało sporo dżłatwy, czerpiącej w tym zdrojowisku pomoc dla zdrowia.

Towarzystwo Przyjaciół Druskienik, które stara się o umiernenie pobytu kuracjuszom, urządza niedawno ciekawą imprezę wanków na Niemnie. W przygotowaniu jest cały szereg atrakcyjnych imprez i rozrywek.

Ceny w pensjonatach druskienickich są nadal bardzo niskie. W granicach od 7—10 zł, urządzać się można wygodnie i kosztysto w całej pełni z kuracji.

Warto zaznaczyć, że o wszelkie informacje najlepiej zwracać się wprost do biura informacyjnego Komisji Zdrojowej. Biuro to udziela bezpłatnie wszelkich informacji tak listowych jak i uстных. Zamówić tu można mieszkanie i otrzymać wyjaśnienia na wszystkie zapytania dotyczące kuracji i cen. Niska zabiegów leczniczych. Cennik ten nie ulega zmianie i ze względu na niski swój poziom umożliwia wia leczenie szerokim rzeszom kuracjuszy.

## Z listy gości truskawieckich.

Truskawice, 28 czerwca.

Zauważyliśmy przy źródłach wielu dawnych znajomych, którzy stale Truskawice odwiedzają. Między innymi notujemy: Michała hr. Mycielskiego z Szamotuł, inż. Lewandowskiego z ministerstwa przemysłu i handlu, podsekretarza stanu K. Morawskiego, dra Ostromeckiego, dyr. Departamentu Służby Zdrowia, ks. infułata Zajehowskiego ze Lwowa, dra M. Szarotę, red. „Gazety Lwowskiej”, dyr. Woda z Banku Polskiego z Bydgoszczy. Zapowiedziany jest przyjazd młn. Butkiewicza z rodziną i wielu innych osobistości.

Dobrowolne towarzystwo gromadzi się jak zawsze w salonach klubu towarzyskiego i na pięknym słonecznym tarasie przed klubem.

Coraz więcej widzi się w Truskawie młodzież i dzieci, przebywających na wycozanych. Uroczko kąpielisko solankowo-siarczane „na Pomiarach” wypełnia się codziennie zwolennikami słońca, plaży i kąpeli.

Zarząd zdrojowy udziela wszelkich informacji w sprawie mieszkań, a przy każdym pociągu na dworcu kolejowym czynny jest „informator zakładu”, do którego należy się zwracać, unikając innych pośredników.

Na pełnię sezonu zapowiedziano szereg pierwsorzędnych atrakcyj kulturalnych, towarzyskich i sportowych.

## Z żywieckiego parku letniskowego.

Żywiec, 28 czerwca.

W dalszym ciągu opisów uroczej ziemi żywieckiej, która w swej całości jest parkiem letniskowym, podajemy kilka informacji dotyczących Miłówki i Huciska.

W Miłowie cały szereg mieszkań został już wynajęty. Miłówka jest jednak bardzo obszerna i przyjął jeszcze może co najmniej kilkuset letników. Większych mieszkań jest jeszcze około 75 do wynajęcia.

Ceny tych mieszkań wynoszą od 30 zł. miesięcznie. Koszty utrzymania w pensjonacie obracają się w cenie 2 — 2.50 zł. Można się też urządzać w własnym gospodarstwie, gdyż wszelkie artykuły spożywcze można otrzymać na miejscu.

Hucisko leży na wysokości 568 m. n. p. m. otoczona lasami świerkowymi. Odznacza się nadzwyczajnym, czystym, górskim powietrzem i malowniczą okolicą. Stacja kolejowa jest na miejscu, przezelem zapewnione jest połączenie tak od strony Żywiec jak i od strony Suchej.

Jest szereg wygodnych i tanich pokoj w pensjonatach oraz w czystych domach górskich. Arowadząca się basen kąpielowy. W soboty i niedziele umilają pobyt letnikom koncerty orkiestry miejscowego strzeła. Hucisko jest dogodnym punktem wyjściowym na Babłą Górę i Jajowiec.

## Dobry sezon w Piwnicznej.

Piwniczna, 28 czerwca.

Sezon w Piwnicznej trwa w całej pełni, ścigając letników z różnych stron Polski. Przybywają różne drużyny harcerskie, związki nauczycieli z Warszawy, Kiele i Lublina, nauczycielki szkół średnich ze Związku Sodallej Marjańskiej itd. W samem centrum zdrojowiska, w rozległych okolicach Piwnicznej — roi się wprost od rozradowanych letniczek i letników.

Kąpiele mineralne są wprost w obiekcie. Z udrawiających skutków tych kąpeli korzystają nietylko letnicy, którzy na stały pobyt przybyli do Piwnicznej, — lecz zjeżdża także moce osób z sąsiednich miast. Dzięki praktycznemu rozkładowi jazdy kolejowej, mogą oni w jednym i tym samym dniu, w przedziale kilku godzin wziąć doskonałą kąpiel mineralną, odpocząć i powrócić do domu.

W lipcu będą wynosiły ceny pensjonatowe z całodziennym utrzymaniem około 6 zł. od osoby. Taksa klimatyczna wynosi 3 zł., każdy następny członek rodziny płaci 1.50 zł. Prócz tego opłaca się 3 proc. od

## Terma solankowa w Ciechocinku.

Ciechocinek, w czerwcu.

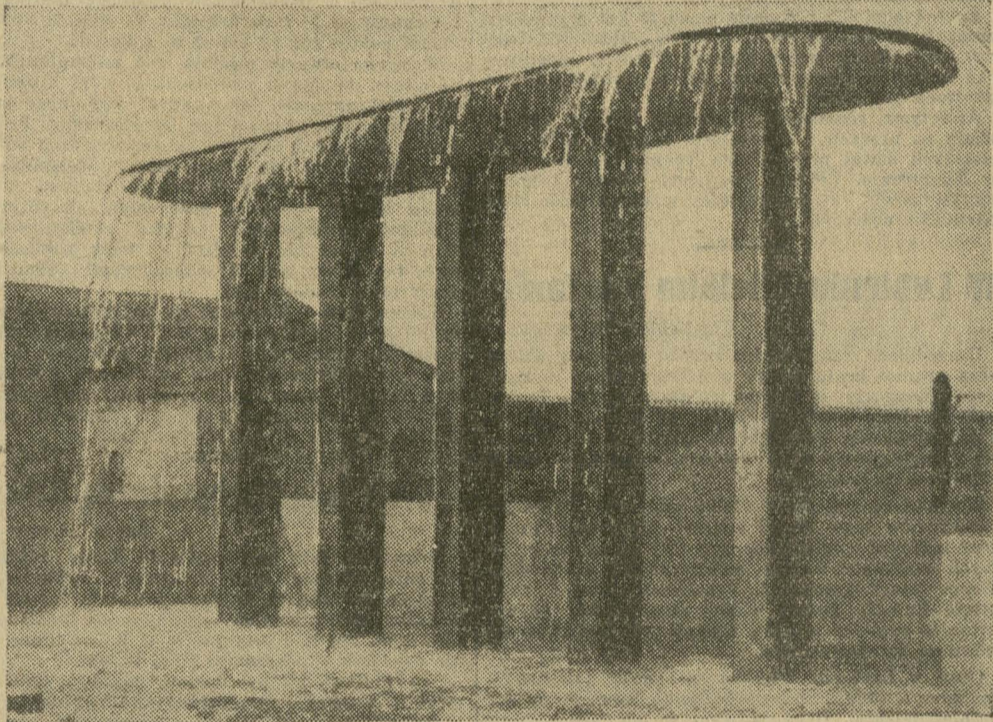
W ostatnich latach rozwój Ciechocinka posunął się znacznie naprzód. Przybył szereg inwestycji tak poważnych i zasadniczych, że dzięki nim nietylko zakres wskazań, lecz i sam charakter zdrojowiska uległ poważnej zmianie.

Dość wspomnieć o znajdującej się tam jedynej w Polsce termie, dość wymieni-

noszącą 81,4 jednostek Machego w litrze radioaktywność.

Te niezwykle zalety źródła ciechocińskiego: przyrodzona ciepłota i wysoka radioaktywność, są poważnymi czynnikami dla naszego zdrojownictwa.

Musimy sobie uświadomić, i głęboko się przejąć tem, że w termie ciechocińskiej posiadliśmy skarb pierwszorzędnej wartości



Kaskady solankowe przy basenie w Ciechocinku.

olbrzymi i wspaniale urządzonej basen solankowy.

Niestety, świadomość tych nowych do-byczy nie dotarła jeszcze do szerokiego warstw społeczeństwa, co gorsza nie przeniknęła należycie do wiadomości świata lekarskiego i naukowego. Dotychczas, pomimo dwuletniego istnienia termie ciechocińskiej radzono się na brak w naszym kraju źródeł nardoczynnych, jakkolwiek przeprowadzone w Chemicznym Instytucie Badawczym i opublikowane badania termie Ciechocińskiej wykazały jej wybitną, bo wy-

przedniejszego znaczenia. Jest to przede-  
cież pierwsze i narazie jedyne u nas źród-  
ło, które możemy nazwać ciepłym i radio-  
aktywnym.

Termie Ciechocińska uzyskano drogą głębokich wierzeń, trwających przeszło cztery lata i ukończonych z pomyślnym wynikiem w 1931 r. Solanka termalna wydobywa się samoczynnie z głębokości 1300 mtr., bijąc potężną fontanną, której wydajność przekracza ćwierć miliona litrów na godzinę.

Dr. I.

(a pierwsza, która nań weszła od północy). Przeglądamy dotychczasowe bilety, pozostawione w kopcu wierzchołkowemu, honorarne (jakby powiadzieli górale) podpisy braci Goellów i M. Świerza (pierwsze wejście, w 1909 r.), a dalej świętych taterników węgierskich, braci Komarnickich (1909 r.) oraz prof. Grosza i braci Zuberów (1912 r.). Potem jest długa przerwa, aż do ostatniego przed naszym biletem, na którym czytamy: „pierwsze wejście Kapałkową Granią — H. Debińska, J. Honowska, J. Lepkowski, A. i J. A. Szczepański oraz M. Wierzy, dnia 6 lipca 1928 r.”

Wspomnienia... Obraz przeszłości... W ty tygodnie po wyprawie, zanotowanej i tym wyblakłym świstku, zabija się śniety wspinacz Lepkowski (w północnej ścianie Koziego Wierchu); w sześć tygodni na południowej ścianie Ostrego Szczytu ginie doświadczona taterniczka, Jada, Inowska; a dokładnie w rok od tej samej daty, tragicznie, na zachodniej ścianie Kieciela, kończy również swoje wspaniałolaternictwo Mieczysław Świerza... To są wspomnienia, które ciąży. I takie wspomnienia urabiają specjalny, mistyczny niemiśtosunek do gór.

Wkładam puszkę z biletami z powrotnymi między glazy wierzchołka. Już tyle lat wleto... Czas iść dalej naprzód. Wiatr, chłł i deszcz podniecają energię. Próbuje się posuwać, fantastycznie w turniezki igły wyzebiona granie ku Ramieniu Łódzemu. Ale nieprzenikliwie, deszczem sienne chmury — a jeszcze bardziej noc — uniemożliwiają ten marsz. Zbaczamy zatem prawo, ku rynnem i półkom najwyższego piętra Doliny Suchej. Na jednej z balziej półogich plasiemek, owiniętych też zaledwie pięta par...

mamy ze sobą ani śpiworów, ani namiotów (któregoby się tu zresztą rozpiąć nie dało). Siadamy jak szliśmy.

Z czarnego, spadającego nieba leci wciąż deszcz, ulewny, zimny, przenikający. Białe, zamglone płamy śnieżnych stoków spływają w płynnej ciemności. Chłód coraz większy. Aż dziwne, że deszcz jest wciąż deszczem i nie przechodzi w mgławicy śnieg. Powitalibyśmy go z ulgą.

Ileż to już podobnych biwaków, w dużej wiersu — w sercu urwisk — przetrzymaliśmy gładko, i w dobrym nastroju! I teraz nie lekamy się przygody. To są trudne chwile, ale stanowią później najcenniejszy kapitał wspomnień. Nasza skalna wysepka wśród morza śniegu — ocieka i omieka woda. Szuter, którym jest pokryta, klei się jak lepkie błoto. Jesteśmy zupełnie przemoczeni. Próbuujemy drzemać.

Rano ruszamy w dalszą drogę. Z wysiłkiem forsujemy miękkie, zasnieżone rynnny. Deszcz przestaje padać. W mokrym śniegu kopujemy się wciąż wyżej i wyżej, znużenie opóźnia pochód. Ponad nami, chmury wciąż rzędna i cienieją. Aż gdy stajemy na wysokim wcięciu Ramienia Łódzemu (2507 m.), uderza nas słońce, wysokie i upalne. Po lutym — czerwiec. Ten czerwiec towarzyszy nam aż do Smokowca, na wygodnych śniegach Doliny Pieciu Stawów Spiskich i na suchej już ścieżce Doliny Zimnej Wody.

Nazajutrz zavracamy autobusem z powrotem na północną stronę. Jeszcze trzeba, zrzućmyś pyche z serca, pomaszerować aż nad Czarny Staw Jaworowy, po pozostawione w kolebie śpiwory i części zapasów. Słońce było nam wierne przy wypełnianiu tej znużonej konieczności.

J. A. Szczepański.

złoża firnu po polsku: zleża) — przyezem i o tem nie zbaba zapominać, że z roku na rok zmniejszają one swą objętość i rozmiar.

Znajdujemy się tu już na wysokości ok. 2150 m., siedemset metrów powyżej oprawionego w słońce i zieleń Czarnego Stawu Jaworowego. Tu leży gruby śnieżny cień, z którego wzbijają się półkołem, gładkie, lodowcem staro, granitowe spaszty. Srod-kowa Śnieżna urna — Wielka Śnieżna Turnia — Śnieżny Szczyt — Ramie Łódzkiego — Wielka Kapałkowa Turnia... Szary śnieg promieniuje w niego. Czy to prawda, że w Krakowie teraz upały, i palmy na plantażach?

Chcę i w tej dkości wyszukać własną drogę, rozwiąć problem taternicki, który naszawsze daje mi więcej zadowolenia niż najpiękniejsze bał powtórzenie cudzej drogi. Nikt jeszcze nie przeszedł tutaj północnej śiany Wikiej Kapałkowej Turni. Skrecaemy w praw. Potężna, jak w Alpach, szczelina brzoza oddziela nas, właściwy śnieg zlebed górnych, płytkich śniegów już na śnie.

Sforsowanie tycelgórnych śniegów jest ryzykowne i trude. Cienki, niepewny miąższ leży na glądach, przepaścistych uplazkach — nie spób ani się nim posuwać bezpiecznie, anibezpieczad zeń towarzysza. Z pewną ulgą witamy skałę, która, prawem reakcji, wyje nam się całkowicie łatwa i bezpieczna. Skała wtapia się jednak w mglistą prosę, którą zwolna metulnie poczęło nieb.

O godz. 4 popoł. stamy na wierzchołku Wielkiej Kapałkowej Turni. Jest to taterny szczyt, ok. 2400 m. wysoki, jeden z najbardziej zwiedzanych. Tatrach. Jeszcze nie... też zaledwie pięta par...

### Dla Pensjonatów i Restauracji

najlepsze

**KAWA** mieszanka Nr. 2.

**HERBATA** mieszanka angielska

Ceny hurtowe.

M. J. WORNICKI. Kraków, Rynek



wysokości czynszu mieszkaniowego. Kąpiel mineralna kosztuje 2 zł.

Zarząd uzdrowiska udziela wszelkich informacji, oraz na żądanie wysyła szczegółowe prospekty propagandowe, dotyczące Płwicznej.

### Szczawnica na drodze rozwoju.

Szczawnica, 28 czerwca.

Jeden z najstarszych zdrojów polskich — Szczawnica — znajduje się obecnie, już zresztą od szeregu lat, na nowej drodze rozwojowej. Świadczy o tym ustawnie rosnący napływ kuracjuszy, który naprzykład tego roku, osiągnął poziom frekwencji wyższy od zeszłorocznego o tej samej porze. Z każdym rokiem Szczawnica modernizuje się, co znajduje swój wyraz w ciągle budujących się nowych willach i pensjonatach. Równocześnie starannie są dawniejsze budynki, a szczególnie pieczonec, które pod względem higienicznym otaczane są zakładami lecznicze, pijalnią wód i łaźni. Po każdym wyjeżdżającym kuracjuszu przeprowadza się odkażanie, zajmowanego przezeń pokoju czy też mieszkania — specjalnymi aparatami. Komisja Zdrojowa wydała również cały szereg zarządzeń policyjno-sanitarnych, do których przestrzegania zachęca kuracjuszy stosownymi ogłoszeniami. Ta dbałość o utrzymanie należytych warunków zdrowotnych podyktowana jest troską, idącą w tym kierunku, aby naturalne skarby lecznicze Szczawnicy mogły być należycie wykorzystane. Istotnie też Szczawnica poszczycić się może wyjątkowymi wynikami, którym zawdzięcza stale rosnącą popularność.

### Pełnia sezonu w Busku.

Busko-Zdrój, 28 czerwca.

Właściwy sezon letni w Busku-Zdroju znajduje się już w pełni rozwoju. Zewsząd przybywają liczni kuracjusze i Busko coraz bardziej się zapelnia. Wśród licznej rzeszy kuracjuszy zauważyliśmy ks. dziekana Cyrawskiego z Wileńszczyzny, dyr. Banku Rolnego Rochwała z Warszawy, inż. Zakrzewskiego z Król. Huty, inż. Knothe z Sosnowca, inż. Lenartowicz z Lwowa, p. De Bondy liberałkę, K. Brodera dyr. B. G. K. w Łodzi, Bruno Wündera przemysłowca z Łodzi, p. Zawadzką-Badowską, artystkę malarzkę z Łodzi i w. innych. W ubiegłą sobotę odbył się w Busku-Zdroju bal na rzecz przysposobienia wojskowego, na którym bawiono się ohocho. Odbywają się także przedstawienia kółka miłośników sceny, które cieszą się wielkim powodzeniem. Wyborowy zespół muzyczny stale śledzą licznych amatorów tańca do restauracji zakładowej na damciny, tak, iż na brak rozrywek w bieżącym sezonie kuracjusze uskarżać się nie mogą. Rozrywki te szwarczą szczególnie pożądaną atmosferę dobrego humoru, dzięki czemu kuracja skutecznymi wodami Buska przebiega w jaknajlepszych warunkach.

### Nowoczesne letnisko w Czorsztynie.

Czorsztyn, 28 czerwca.

Letnisko Czorsztyn Nadzamec położone około 600 m n. p. m., posiada pierwszorzędne warunki klimatyczne. Wspaniała dolina Dunajca z kąpielą, ożywionym powietrzem, bezpośrednia bliskość lasu szpikowego, idealna południowa wystawa słoneczna, cisza i spokój, niezrównany widok na Tatry oraz bliskość gór — składają się na całość, która w Czorsztynie zapewnia prawdziwy wypoczynek wszystkim turystom. Nie brakuje sposobności do ćwiczeń fizycznych, gdyż prowadzi się w letnisku programową gimnastykę oraz lekkoatletykę, wraz z takimi sportami jak: tenis, pływanie, siatkówka i t. d. W szybkim czasie zapełnia one organizm, budząc w nim odporność i siłę. Nowocześnie zbudowany dom letniskowy Polskiego Touring Clubu, w którym letnisko jest organizmowo posiada pokoje czyste, widne, suche, kompletnie urządzone i umeblovane. Wszędzie jest elektryczne światło, telefon, na werandach łażki. W programie letniska jest cały szereg wycieczek i przeróżnych atrakcyj. Koszta pobytu w domu letniskowym Polskiego Touring Clubu w Czorsztynie — bez przejazdów, wycieczek i t. d. wynoszą około 100 zł. za 14 dni. Bliższych informacji udziela Polski Touring Club w Katowicach.

### Letnie wywczasy w Zawoi.

Zawoja, 28 czerwca.

Z każdym dniem przybywają coraz liczniejsi kuracjusze, przyczem, jak zawsze, przodują profesorem unwersytetów. Tak np. prócz poprzednio podanych przebywa obecnie w Zawoi prof. uniw. warsz. Mieczysław Wolfke. Ceny w pensjonatach są zn'żone. Ceny w willach utrzymują się w dotychczasowej wysokości, t. j. dwa pokoje i kuchnia od 120-200 zł. za dwa miesiące. Nadomianst ceny w domkach góralskich są wyjątkowo niskie, zwłaszcza w ośrodkach: Baranowa, Markowa, Czatoła, Pol'czne i t. d., gdzie pokój z kuchnią za dwa miesiące kosztuje od 30 zł. — 60 zł. Komisja Klimatyczna wprowadza w obecnym sezonie wzorowane na zagranicznych zakładach uzdrowiskowych i na znanym zakładzie przyrodoleczniczym dra Tarnawskiego w Kosowie — kąpiele powietrzne i słoneczne, gimnastykę leczniczą, gry i zabawy. Odbywają się one będą począwszy od 1. lipca w najpiękniejszej okolicy Zawoi w t. zw. parku klimatycznym pod Budzinkami na obszernej, dobrze nasłonecznionej plaży, nad brzegiem rzeczki Jaworzynki, obfitującej w liczne baseny i wodospady. Urządzenia te, wraz z gimnastyką leczniczą pozostawiane pod opieką lekarską pp. dr. E. Wyrobka i Zdzisława Mytarskiego, byłych asystentów zakładu przyrodoleczniczego dra Tarnawskiego.

### Jastrzębie-Zdrój daje wszelkie wygody.

Jastrzębie-Zdrój, 28 czerwca.

Ruch zdrojowy w Jastrzębiu-Zdroju znajduje się w pełnym rozwoju. Przybywają kuracjusze z różnych stron kraju, znani nie tylko skutecznością wód Jastrzębia, malowniczym jego położeniem i niezwykle kulturalnym wyposażeniem. Jastrzębie jest raczej miasteczkiem zachodnio-europejskim z całym szeregiem will prywatnych, pensjonatów i hoteli, oraz domów dobrze urządzonych. Prócz pensjonatów i will jest w Jastrzębiu Zdroju cały szereg sanatoriów, gdzie przeprowadzić można leczenie w doskonałych warunkach, a przedewszystkiem bardzo tanio. Naogół — poziom cen w Jastrzębiu jest bardzo niski, przyczem zwrócić uwagę należy, że poza samem Jastrzębiem, umieścić się można także poza zdrojowiskiem, a mianowicie w Jastrzębiu Dolnem, w całym szeregu tamtejszych domów. Wskazówek przyjeźdnym, oraz informacji miejscowych udziela Dyrekcja Zakładu Kąpielowego Jastrzębie-Zdrój. Ponieważ wszystkie pensjonaty są umieszczone i znajdują się w ewidencji Zakładu Kąpielowego, przeto poszukując mieszkania — najlepiej pisać do Dyrektora Zakładu pisemnie, a ta odpowiedź udzieli wszelkich potrzebnych wyjaśnień, odpowiadając kwatery stosownie do życzenia gościa, jak również od ceny, jaką on może płacić.

# W Zdrojowiskach palcie

tylko odnikotynowane popierosy: „Ergo“, „Egipskie“ i „Egipskie Trzednie“.

### O niemirowskiej borowinie.

Niemirów, 28 czerwca.

Niem'rowska borowina, która już od wielu lat cieszyła się dużym uznaniem wśród tych, którzy zależy na odzyskaniu zdrowia, dopiero teraz została zbadać dokładnie przez Instytut chemiczny w Warszawie. Badania te wykazały niezwykle moc leczniczą chemicznych składników tutejszej borowiny. Zakład posiada specjalne pola borowinowe, gdzie już każdej jesieni rozpoczyna się zbieranie materiału. Po przesianiu borowiny przez szereg siewi, o coraz mniejszej średnicy oczek, otrzymuje się borowinę w sydkiej postaci bez żadnych grudek i obcych ciał. Małymi wagonami zostaje następnie boro-



Z niemirowskiej plaży.

wina przetransportowana do specjalnego składu, w którym przez całą zimę i wiosnę — ulega dalszym procesom chemicznym. Specjalne urządzenie zezwala na zapuszczenie borowiny najbardziej aktywną wodą siarczaną, a następnie parą, aby w temperaturze oznaczonej przez lekarza mogła służyć jako kąpiel. Zakład kąpielowy posiada około 20 kabin, przeznaczonych na kąpiele pełne, półpełne, częściowe, (fasony) oraz okłady mokre i suche. Poza tem niemirowska borowina eksportowana jest w specjalnych preparatach pod nazwą „Amico“. Artretyzm, reumatyzm, cierpienia kobiece, komplikacje po urazach i złamaniach, wszystko to w najciekawszych nawet przypadkach lezone jest skutecznie w Niemirówie. Lekarze lwowskich szpitali i klinik zwrócić mówią, że „beznadziejny wypadek może tylko Niemirów wyleczyć“.

### W Lubieniu Wielkim jest tanio.

Lubień, 28 czerwca.

Uzasadniony rozgłos zdrojowiska, sięgający daleko poza granice kraju ściera w dalszym ciągu znaczną ilość kuracjuszy ze wszystkich stron Polski. Doskonałe położenie Lubienia (28 km. od Lwowa), jak również doskonała komunikacja autobusowa i kolejowa ułatwia w wysokim stopniu szeroki masom przybycie do Lubienia. Zdrojowisko ma swoją wielką zastuszoną sławę. Do kuracjuszy tego zdroju zalicza się swego czasu brat królowej angielskiej, lord Clive i wiele wybitnych osobistości świata politycznego i naukowego. Nawet cesarz austriacki, Franciszek Józef i arcyksiążę Rudolf, gościli w tem zdrojowisku, co potwierdza zarówno wysoka wartość jak i skuteczność leczniczą tutejszych wód. Ceny w Lubieniu Wielkim są obecnie tak niskie, że uprzedzenia przeprowadzenie kuracji, nawet najbardziej, Ceny pokoi w budynkach zdrojowych kształtują się w granicach 2-4 zł. za pokój jednoosobowy, a 4-6 zł. za pokój dwuosobowy. Obiad w restauracji zakładowej kosztuje 1.50 zł. Ceny te wyraźnie świadczą, jak taniem zdrojowiskiem jest Lubień Wielki. Zgłoszenia o wynajem mieszkań jak również

wszelkie zapytania kierować należy wprost do Zarządu Zdrojowego.

### W Morsztynie — „polskim Karlsbadzie“.

Morsztyn, 28 czerwca.

Więcej niż w poprzednim roku o tej porze, jest obecnie kuracjuszy w Morsztynie i wszyscy chwają sobie morsztynskiego „Bonifacio“. Woda ta, jak wiadomo, przewyższa siłą i stężeniem soli gorzkich zagraniczne wody tego typu choćby wymienić Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Chatelguyon i t. d. Obecnie zaglądną do Morsztyna nawet obcy, którzy zwrócili się o urządzeniach Morsztyna i jego skuteczności. Morsztyn załawestował w ostatnich czasach bardzo dużo, nie jest to jednak wszystko, gdyż jak dowiadujemy się rada zawiadowcza Towarzystwa Lekarzy Polskich, które jest właścicielem Morsztyna — ma jeszcze dalsze plany. Wszyscy zwracają tu do tego, aby Morsztyn-Zdrój swymi urządzeniami nowoczesnymi i wyglądem zewnętrzny odpowiadał godnie swym naprawdę cenom bogactwem leczniczym, jakie posiada. Widzi się też doskonałą organizację i energiczne kierownictwo, dbałość zarządu zdrojowego i lekarza zdrojowego zarówno o gości zakładowych, jakoteż zamieszkałych po willach i pensjonatach. Chwałę sobie pobyt w Morsztynie tłumaczył, artretycy, reumatycy, zadowoleni są cukrzyccy i jak się omi tak nazywają. Życie jest tu nieodrocze a spokojne, dalekie od zgiełku wielkich ośrodków, co nie jest obojętne dla kuracji.

### Pensjonat w Krościenku 5-7 zł. dziennie.

Krościenko, 28 czerwca.

W uroczym Krościenku nad Dunajcem obecna frekwencja przekracza o kilkadziesiąt osób trzy osiągnięte w zeszłym roku, o tym samym czasie. Ceny w hotelach i pensjonatach pozostały niezmiennymi i wynoszą od 5-7 zł. dziennie. W willach otrzymać można pokoje już od 1.50-2 zł. dziennie. Niedawno otwarto pijalnię wód mineralnych, które cieszą się dużym powodzeniem, gdyż krościenka woda stołowa znana jest ze swego wyborneo smaku. Program wycieczkowy jest bardzo obfity. Prócz licznych wycieczek pieszych są organizowane wycieczki samochodami do Zakopanego, Morskiego Oka i Kryniczy. Począwszy od połowy czerwca wydaje urząd miejski specjalne przepustki, umożliwiające letnikom przekroczenie granicy czeskosłowackiej. Daje to sposobność zwiedzenia letnik czeskosłowackich, tak pieszko, jak i samochodami (Smokowiec, Szczyrbskie Jezioro itd.). Komunikacja z Krościeniem jest całkowicie wygodna. Tak ze Starogo Sęcza, jak i z Nowego Targu są połączenia autobusowe z każdym pociągiem, a prócz tego jest bezpośrednia linja autobusowa z Krakowa, oraz dogodno połączenie z Krynicą i Zakopanem. Bliższych informacji w sprawie warunków pobytu udziela Miejskie Biuro Informacyjne.

### Nowa fala przybyszów do Rabki.

Rabka, 28 czerwca.

Ustawiczna fala przybyszów do Rabki rośnie codziennie. Obecny stan frekwencji wykazuje 6.510 osób, co oznacza, że w ciągu tygodnia objętego nilem najnowszym sprawozdaniem, przybyło do Rabki ponad 2.000 osób. Ponadto przebywają w Rabce liczne kolonie dzielece w bardzo okazałej ilości. Przy pięknej, niezbyt upalnej pogodzie, goście korzystają w pełni z dobrodziejstw nadszwajcarskiego tutejszego klimatu. Do późnej nocy słychać gwar spacerowiczów po alejach, a po ulicach mkną dorożki z kuracjuszami, wracającymi z wycieczek. Wieczorne przedstawienie letniego teatru świetlnego cieszą się coraz większą popularnością. Niedawno w sali „Pod Gwiazdą“ odbył się występ znanego humorysty Leona Wyrwicza. Zapowiedziane jest przy-

# Karpacka konferencja turystyczna.

Warszawa, w czerwcu.

Dnia 29 czerwca br. odbędzie się w Warszawie wielka konferencja turystyczna, zwołana z inicjatywy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, a poświęconą zagadnieniom Karpat. W konferencji weźmie udział cały szereg instytucyj, które dartychezas były czynne na polu turystycznej gospodarki w Karpatach. Celem konferencji jest ustalenie obecnego stanu faktycznego, oraz uzgodnienia działalności, idącej w kierunku turystycznego ożywienia Karpat. Oczywiście — główny nacisk położony jest na Karpaty Wschodnie, które nie są jeszcze wystarczająco pod względem turystycznym zagospodarowane. Wprawdzie konferencja zajmie się przeglądem gospodarki turystycznej w całym bez wyjątku łancuchu karpackim od granicy rumuńskiej aż po Cieszyn, szczególnie jednakże zainteresuje się problemami Karpat Wsch., a mianowicie Huculszczyzny, pasma Czarnohory, Gorganów i Bieszczad.

Konferencja obradować będzie zrazu w plenum, a potem w komisjach. Na plenum — nie są przewidziane żadne referaty, gdyż te przygotowane zostały już uprzednio i rozesłane uczestnikom konferencji. Odbędzie się więc jedynie ogólna dyskusja na

temat zgłoszonych referatów, podczas gdy szczegółowe obrady i referaty specjalne wygłoszone zostaną na komisjach. Większość referatów opracowana została przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w porozumieniu z Polskim Związkiem Narciarskim. Referaty obejmują sprawy: schronisk, szlaków, map, przewodników górskich, podziału terytorjalnego organizacji pracy, propagandy itd. Konferencja jest dobitnym świadectwem, iż władze wychowania fizycznego zaczynają obecnie przykładać należyty miarę do turystyki, jako ważnego czynnika tego wychowania. Opierając się na współpracy wypróbowanych ze swej dojrzałości i skuteczności działania organizacji turystycznych, które od kilkadziesiąt lat (jak np. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a ostatnio także i Polski Związek Narciarski) w Karpatach pracują — można żywić nadzieję, że warszawska Konferencja Karpacka przyniesie dla naszej górskiej polityki turystycznej poważne rezultaty.

### Otwarcie schroniska w Skolem.

(H. S.) Staraniem P. T. T. (oddział Drohobycz), nastąpiło otwarcie schroniska w Skolem. Schronisko to zostało otwarte na

bycie Leona Mchsa na gościnny występ. Niedawno zjechał do Rabki cyrk brai Barańskich, który dziełami doborem personalowi i uzromalcenym produkcjom, zapewne gościom miłą a pożądaną rozrywkę. Cieszy ona szczególnie młodocianych kuracjuszy. Nowa plaż basenem kąpielowym w Rabce-Zary-tem została już ukończona i oddana w ostatnich dniach do użytku publiczności. Tętni ona dzień cały gwarem i wiełem.

### Wisła — serce śląskich Beskidów.

Wisła, 27 czerwca.

Mało jest w Polsce miejscowości o tak malowniczym położeniu, oraz niezwykle klimacie jak Wisła, która obawiana od zachodniej i północnej strony górami, niema wiatrów, gdzieindziej tak doskwierających. W uroczym dolinie górskich, porozsiewane są liczne pensjonaty, jak: „Wierchy“, „Bożdar“, „Warszawka“, „Bukowa“, „Elżbietanka“, „Jutrzenka“, „Janka“, „Stoneczna“, „Oria“, „Uroczą“, „Dziecielną“, „Ewunia“, „Lellwa“, „Majgorzatka“, „Marysielną“, „Leśny Gród“, „Pod lipą“, „Olszynka“, „Kalina“, „Limba“, „Swoboda“, „Magnus“, „Montana“, „Piaś“, „Przedwiośnię“, „Szczęsna“, „Mallika“, „Polonia“, „Zofjówka“, „Marja“, „Mieruchna“, oraz will: „Romusia“, „Barbarka“, „Leśniczaika“, „Sokół“, „Dąbrowka“, „Natalja“, „Podgórze“, „Srekwowa“, „Maryla“, „Koliba“, „Danusia“, „Lalędź“, „Ochorowiczówka“, „Wyganka“, „Goleńnik“ itd. Wszystkie te pensjonaty dają doskonale pomieszczenie — taniej można się urządzić w prywatnych budynkach wieśniaków, rozsiągniętych w pięknych zakątkach Wisły, zdale od codziennego gwaru. Z początkiem lipca przyjeżdża zwykle P. Prezydent Rzpli, aby odpocząć po trudach w letnim sanku. Opłaty klimatyczne są bardzo przystępne, a ceny w poszczególnych pensjonatach i willach są takie, że umożliwiają pobyt bardzo szerokim sferom, która coraz większą popularnością darzą uroczą Wisłę.

### Żegiestów zaludnia się.

Żegiestów-Zdrój, 28 czerwca.

Żegiestów-Zdrój zaludnia się. Na deptaku rojno i gwaro. Na twarzach maluje się zadowolenie, co jest wynikiem skuteczności wód żegiestowskich i kąpiel kwaso-węglowych, oraz prawie południowego słońca. Muzyka zdrojowa koncertuje dwa razy dziennie na deptaku, umilając gościom pobyt. Chętni tancerze znajdują zadowolenie w sali dancingowej nowego domu zdrojowego. Ostatnio bawili w Żegiestowie Walte ze swym zespołem, rozweselając gości przy wypionej sali. Na najbliższe dni przygotowane są dancingi z występami Roentgena i Mesalki. Miejskowy komitet przygotowuje uroczysty obchód „Święta Morza“. Odbędzie się uroczystość wianków na Popradzie, wielka zabawa tańeczna w sali balowej domu zdrojowego i t. p. Wśród wielu kuracjuszy przebywają w Żegiestowie b. wicewojewoda śląski Żurawski z żoną, hr. Potęka Ludwika, Br. Ropp, inż. Stankiewicz z Katowic, pos. inż. Brzozowski, poseł Frank, dyr. Białowąs i w. in.

### Nad morze przez Inowrocław.

Inowrocław, 28 czerwca.

Przy sposobności „Święta Morza“ przypomnieliśmy, że liczne drogi nad polskie morze prowadzą przez Inowrocław. W obecnym roku zaprowadzono szereg udogodnień komunikacyjnych i przyspieszonych połączeń, które ułatwiają dojazd do Inowrocławi i w kierunku Gdyni, do zatoki Puckiej i na Wybrzeże, na pełne morze, oraz na Hel. Szczególnie podkreślić należy znaczenie nowej magistrali śląsk — Inowrocław — Gdynia, która przybliża zdrojowisko inowrocławskie do województwa północno-zachodniego o blisko 100 km. Zaleca się więc odwiedzić Inowrocław Zdrój i Kujawy z Kruszwicą. Wogóle pobyt w Inowrocławiu połączyć można z wycieczką nad morze, do Borów Tucholskich, lub do Kaszubskiej Szwajcarii. Po silnych kąpielach solankowych i borowinowych w Inowrocławiu bardzo wskazany jest krótki odpoczynek w pierwszorzędnych warunkach klimatycznych Pomorza. Korzysta też duża ilość kuracjuszy inowrocławskich z pobytu letniskowego w dużych i pięknych lasach na północ od Inowrocławi w kierunku Bydgoszczy i Torunia w Brzoście nad jeziorami Jezuskiem lub w Suchatówce.

OBĘDZIE SIĘ  
**Do LOURDES**  
**i LISIEUX (FRANCJA)**  
**PIERWSZA POLSKA**  
**PIELGRZYMKĄ NARODOWĄ**  
OD 28 LIPCA DO 13 SIERPNIA

CUDAMI SŁYNĄCE  
ZWIEDZANIE Trouville, Paryża, Versailles, Antwerpii, Brukseli, Gandawy i Bruges. — Zgłoszenia udziału w pielgrzymce przyjmują: Polskie Biuro Podróży „FRANCDPOL“ Warszawa, Mazowiecka 7.

wysokości około 1000 m. w drodze ze Skolego na Paraszkę (1271 m.). Schronisko to jest dobrze zagospodarowane. Na otwarciu schroniska przyjechali specjalnym pociągiem wycieczkowi ze Lwowa i Zagłębia naftowego w liczbie około 700 osób. Czesi wycieczkowców wjechała do Skolego kolejką leśną w stronę Butywli, zaś część ruszyła na Paraszkę a następnie obie grupy połączyły się i wróciły do schroniska. Dla uzromalcenia wycieczek wyjechała z Drohobycza orkiestra z państw. rafinerji „Polmin“, która w Skolem przygrywała na dancingu w kasynie urzędniczym firmy „Groedel“.

### Urzędy turystyczne na międzynarodowym kongresie.

(Mt) W Portugalji odbył się 8-my Międzynarodowy kongres urzędów turystycznych. Obrady tego kongresu odbyły się w ciągu tygodnia w Lizbonie na ratuszu, otwarte przez portugalskiego ministra spraw wewnętrznych, jako przewodniczącego tamtejszej państwowej rady turystycznej, zakończone zaś zostały w Coimbra w gmachu najstarszego uniwersytetu Portugalji. Wobec dużej odległości od centrum Europy w kongresie brał udział delegacji 10 państw w tem i Polski. W osobie dr Mieczysława Orłowicza z wydziału turystyki Ministerstwa Komunikacji delegat włoski dr Pugliesi. Delegat polski zobowiązał reorganizację państwowej rady nad turystyką w Polsce oraz stan i program prac wydziału turystyki w Min. Pm. w tej dziedzinie. W czasie dyskusji nad ograniczeniami paszportowymi delegat polski bronił stanowiska Polski w sprawie polityki paszportowej, gdyż proponowała przez Belgję rezolucja godziłaby interesy naszej polityki skarbowej. Wskazywał na skutek tego rezolucję belgijską przyjętą w zmienionym brzmieniu.



# Tylko asfalt i nic innego.

Głos w dyskusji drogowej „Kuryera Komunikacyjnego”.

Lwów, w czerwcu.

Sam tytuł wskazuje na to, że nawiązuję do artykułu „Asfalt czy co innego?”, zamieszczonego w „Kuryerze Komunikacyjnym” z dnia 23. VI. br. Nie mam jednak zamiaru polemizować, tylko uzupełnić niektóre fakty, które zresztą nie są nowe, lecz mało znane szerokiemu ogółowi.

## Sprawa budowy dróg w Polsce jest przede wszystkim problemem finansowym,

a uzyskaniem funduszy dla naszych potrzeb drogowych, zajmują się mniemają co czynnikami od kilku lat i w tym celu stworzono na wzór zagranicy „Fundusz drogowy”. W ciągu krótkiego czasu istnienia tego funduszu okazało się jednak, że podatek celowy nałożony na komunikację samochodową nie jest w stanie zaspokoić olbrzymich potrzeb drogowych Polski, a tem samem wzory wzięte z krajów o odmiennej strukturze gospodarczej nie mogą się przyjąć na naszym gruncie.

Stan dróg w Polsce jest jednak obecnie w tak opłakanym stanie, że siłą faktu będzie się musiało ulepszać drogi celem uchronienia się zupełnego zahamowania ruchu na nich. Pierwszą oznaką praktycznego podejścia do tego zagadnienia jest połączenie kwestii drogowych z kwestią bezrobocia wzgl. z funduszem pracy.

Przy tak wielkim braku środków i trudnościach w zdobywaniu ich musimy jednak baczyć na to, ażeby budowy dróg, chociażby w małym zakresie prowadzone, nie były wykonane tanio, a więc drogo. Najtańszą drogą nowoczesną jest bezwzględnie droga asfaltowa i uważam, że ktokolwiek byłby odmiennego zdania, to zdanie takie będzie wyrazem interesu, a nie przekonania.

## Dla asfaltu niema obecnie trudności,

wynikających, czy to z położenia geograficznego, czy też warunków klimatycznych. Wszystkie problemy techniczne związane z budownictwem szos asfaltowych zostały w zupełności w ostatnich latach rozwiązane.

Zatem problem unowocześnienia starych i budowy nowych dróg w Polsce daje się rozwiązać jedynie na płaszczyźnie asfaltu. W tem miejscu zatrzymam się dłużej przy poruszonej przez autora wymienionej na wstępie artykułu tezie o złych doświadczeniach z asfaltami w Polsce. Doświadczenie prowadzone w małym zakresie 5 lat temu wydało istotnie ujemne wyniki, a to dlatego, że nie asfalt okazał się złym, lecz, że nasi technicy nie całkiem jeszcze oswolili się ze samą konstrukcją nawierzchni asfaltowych. Kwestja ta jest w budownictwie dróg asfaltowych, jak zresztą w budownictwie drogowym w ogólności, conajmniej tak ważna, jak jakość użytego do budowy materiału.

Sam asfalt stanowi bardzo mały procent materiału drogowego, gdyż waha się w granicach 6—15 proc. ogólnie zapotrzebowanego materiału. Ponieważ jego rola polega na związaniu materiałów miennego i uszczelnieniu całej konstrukcji wierzchni, łatwo wywnioskować, że wobec błędów konstrukcyjnych i złego doboru materiałów żaden gatunek asfaltu nie może się okazać odpornym.

Talib błędy robiono w roku 1928-ym wyciągnięto z nich odpowiednią naukę. Następne doświadczenia wykazały, że przy umiejętnej konstrukcji, względnie przy umiejętnym doborze materiału kamiennego

## nasze asfalty w zupełności odpowiadają wszelkim wymogom

stawianym w budownictwie drogowym. Dlatego mogę znowu twierdzić autora w artykule, na który się powołuję, iż trwałość dróg asfaltowych w Polsce nie wynosi więcej niż pół roku. Natomiast nie mogę zrozumieć, na jakiej zasadzie autor podał górną granicę żywotności dróg asfaltowych na lat 7, skoro najstarsza droga asfaltowa wybudowana polskim materiałem i przy zastosowaniu doświadczeń z prób, nie przekroczyła ganley 4-eh lat. Jeśli jednak autor na na myśli rogi asfaltowe budowane przy użyciu asfaltów zagranicznych, a więc tego samego materiału, który zagranicą wytrzymuje 25 lat, to potwierdza to, co powyżej powiedziałem, i nieumiejętność konstruowania nawierzchni drogowych kilk lat wstecz.

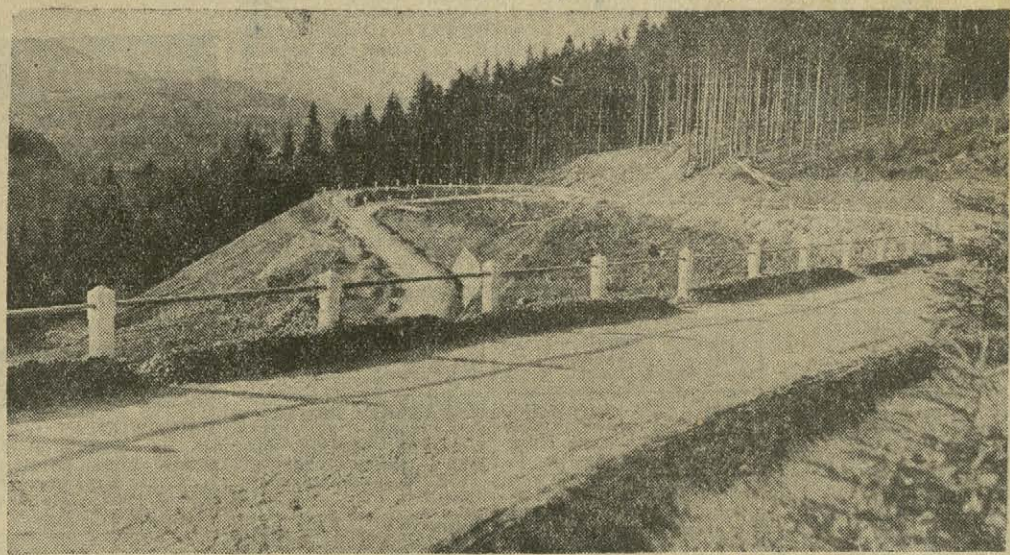
Doświadczenia jednak poczynione u nas były

dotąd, gdyż stwierdzono jakie materiały i jakie gatunki asfaltu najlepiej się nadają dla budowy nawierzchni asfaltowych z uwzględnieniem naszych warunków klimatycznych.

Poza tem muszę podkreślić, że doniosłą rolę w utrzymaniu długotrwałości dróg asfaltowych jest ich należyta konserwacja. Mam wrażenie, że główną przyczyną rozpadnięcia się dróg asfaltowych była obok nieodpowiedniej konstrukcji, nienależyta konserwacja. Najbardziej wytrzymała i najlepiej skonstruowana

## szosa asfaltowa nie może ani na chwilę pozostać bez opieki,

szczególnie wtedy, gdy wystawiona jest na działanie wielkiego ruchu. Podkreślam to dlatego,



Nowoczesna szosa serpentynowa w Wiśle.

ponieważ na niektórych drogach buduje się obecnie nawierzchnie asfaltowe, które pozostawione bez opieki i to fachowej, mogą pomimo ich wysokich zalet stać się w najkrótszym czasie takim samym utrapieniem, jak obecne zniszczone szosy makadamowe. Te momenty wpłynęły również na ujemne wyniki pierwszych prób zastosowania asfaltowych nawierzchni w naszym budownictwie drogowym.

Nie chciałbym ominąć sprawy rywalizacji litych materiałów drogowych z asfaltem, t. j. bruków kostkowych, jezdni cementowych i klinierowych. Te typy jezdni są dobre, lecz znacznie kosztowniejsze, aniżeli szosy asfaltowe. Najbardziej zbliżoną pod względem swych zalet do nawierzchni asfaltowej jest szosa cementowa, lecz jest kosztowniejsza od niej. Inne, choć dobre pod względem trwałości ustępują pod innymi względami nawierzchniom asfaltowym, a nadto są droższe. Zatem i te momenty przemawiają za budowaniem wyłącznie dróg asfaltowych.

Jeżeli chodzi o wydolność naszego przemysłu pod względem dostarczenia asfaltu dla potrzeb drogowych, należy stwierdzić, iż niema już tak złego asfaltu, któryby się nie nadawał dosko-

pas w rafinerjach pod koniec 1932 r. wynosił 19.000 ton, t. j. prawie tyle, wiele wynosiła caloroczna produkcja. Rafinerje z powodu stałego wzrostu zapasów, gromadzonych w oczekiwaniu nastania koniunktury w budownictwie asfaltowym, musiały ostatnio ograniczyć produkcję.

W roku 1932 wyprodukowano u nas jeszcze przeszło 19.000 ton asfaltu, zbyte jednak w kraju tylko 7866 ton, t. j. 41 proc. produkcji; dla celów drogowych zużyto z tej ilości tylko kilkanaście procent, przeważając bowiem część ekspedycji szia dla innych celów. Natomiast zagranicę wywieziono 10.282 ton, przyczem największym odbiorcą naszych asfaltów i to przeważnie dla celów drogowych były Niemcy, dokąd wywieziono 6.819 ton. Musimy to tembardziej podkreślić, że równolegle z wielkim wywozem asfaltu do Niemiec, importujemy z Niemiec asfalty zagraniczne, uchodzące za oryginalne amerykańskie i z pewnością w wielu wypadkach

## asfalty nasze wracają do nas

jako amerykańskie — Made in Germany — i za tę przemianę drogo opłacone. Przemysł naftowy polski nie ponosi w tym wypadku przy równości cen krajowych i zagranicznych straty materialnej, tylko moralną. Natomiast saldo tej transakcji odbija się ujemnie na bilansie handlowym.

Dwa momenty stanowią dzisiaj o zatrudnieniu naszej produkcji asfaltowej w budownictwie drogowym Polski. Pierwszy to fundusze a raczej kredyty, a drugi usunięcie nie dającej się wykonać sugestji o wyższości asfaltów drogowych zagranicznych w połączeniu z brakiem inicjatywy tak po stronie produkującego przemysłu, jak i techników drogowych.

Posiadamy w obecnej chwili wszelkie materiały potrzebne do budowy i naprawy dróg, mamy zdobyte własne doświadczenia w zakresie budowania dróg nowoczesnych, odpowiadających naszym warunkom. Mamy olbrzymi zbiornik bezrobotnych, niekwalifikowanych sił, t. j. tanią robocizną, a w końcu zwiększone fundusze, a zatem możliwość posilkowania się własnymi kredytami, co w sumie składa się na to, że sami dokończymy bardzo dużo.

Inicjatywę w tym kierunku winny podjąć czynnik resortowe wspólnie z funduszem drogowym. Dodać jeszcze należy, że brak potrzebnych maszyn nie jest zaporą niepokonaną. Kupno maszyn jest z natury rzeczy transakcją długoterminową, a zatem nie wymagającą poważnego wysiłku finansowego.

Uzdrowienie stosunków drogowych w Polsce winno się stać przedmiotem ambicji narodowej. Problem ten bowiem skupia wszystkie interesy, jak rolnictwa, przemysłu, handlu, turystyki i co najważniejsze obrony państwa.

I. A.

# I znowu biurokratyzm utrudnia turystykę.

Do redakcji naszej zgłosił się p. Stanisław Bukowski, porucznik w stanie spoczynku z Gdyni ze skargą na fantastyczny biurokratyzm, panujący w kolejnictwie. — Oto nasz informator wyjechał w sobotę pociągiem pospiesznym, odchodzącym z Gdyni o 19.49 do Krakowa. W pociągu tym jechała między innymi wycieczka czechosłowacka, wracająca z Gdyni do kraju.

Panował w tym pociągu taki flegm, że pasażerowie, którzy wsiadli w Gdyni, musieli stać w korytarzach wagonów aż do... Katowic. Mimo wielokrotnego zwracania się pasażerów do urzędników ruchu na ważniejszych stacjach węzłowych, jak n. p. w Tczewie, Bydgoszczy, Poznaniu, na żadnej z tych stacji nie uznano za stosowne dojechać do składu pociągu choćby jeszcze jednego wozu, zasłaniając się odpowiednimi przepisami.

Gdy nasz informator na dworcu w Katowicach zażądał książki załatwień celem opisaną powyższego faktu, dowiedział się z wielkim zdumieniem od urzędników kolejowych, że kierownictwa dworców nieraz już zwracały się do dyrekcji kolei z przedstawieniem powyższego stanu rzeczy, jednakże dotychczas nie uzyskały odpowiedzi i nie są w stanie wobec istniejących prze-

pisów zapobiec takim wypadkom na przyszłość.

Fantastyczna ta opowieść jest tembardziej rażąca w chwili, gdy nasze koleje wszelakimi środkami starają się ożywić ruch turystyczny, aby dać zatrudnienie wozom, stojącym bezczynnie na bocznych torach.

Gdy z jednej strony urząda się masowe tanie przejazdy, to z drugiej zaniebduje się zupełnie pasażerów, jeżdżących normalnymi pociągami, a więc placących normalnie wyższą opłatę. Zwłaszcza teraz w okresie letnim i wzmózonego ruchu wycieczkowego i turystycznego stan taki, jaki opisuje nasz informator, jest zupełnie niedopuszczalny.

Sądźmy, że władze kolejowe jak najszybciej wydadzą odpowiednie zarządzenia, zezwalające poszczególnym urzędom dworcowym w wypadku silniejszego napływu pasażerów do danego pociągu powiększyć jego skład wagonowy. Jest to konieczne zarówno ze względu na interes kolei, jak i wygodę pasażerów, bo przecież fakty takie, jak powyżej opisane, które mogą wielu zniechęcić do podejmowania jakiegokolwiek podróży koleją, powinny być przez tę koleję usunięte.

## Kongres benzolu.

Gdzie reprezentanci Polski?

Międzynarodowy kryzys naftowy, który bardzo znacznie obniżył ceny benzolu, poważnie obciążenia podatkowe paliwa, jak i napór spirytusu, jako nowego środka drogownego, spowodowały zmniejszenie konsumpcji i obniżenie ceny benzolu, szczególnie w tych krajach, w których zbyt benzolu był bardzo znaczny.

Jak ten spowodował odbywającą się tu konferencję wytwórców benzolu, na której

zebrało się 1000 delegatów, reprezentujących fabryki benzolu w Anglii, Holandji, Hiszpanji, Niemczech, Francji, Belgii, Czechosłowacji, Włoszech i Szwajcarii.

Sposób technicznej i handlowej propagandy benzolu przeciwko innym paliwom, oto główne zagadnienie, zajmujące członków konferencji. Wśród delegatów nie zauważyliśmy reprezentantów Związków Koksowniczy w Katowicach, który to Związek reprezentuje przecież — poza nielicznymi górnymi — prawie całą wytwórczość benzolu w Polsce. Czyżby interesy polskie reprezentował i tym razem Benzolverband?

## Kto ma rację?

Czytelnik „IKC.” z Krakowa pisze: Jako turysta i członek P. T. udałem się na dwa dni w Tatry. Mieszkaćca stałe w Makowie, kupiłem bilet kolejowy do Zakopanego, korzystając przytem z taryfy ulgowej (zniżka 33%). W drodze powrotnej, chcąc nabyć bilet kolejowy z Zakopanego do Makowa, spotkałem się z oświadczeniem kasjera kolejowego w Zakopanem, że do Makowa nie można korzystać z taryfy ulgowej. Czem należy wytłumaczyć to logiczne zarządzenie?

## Wiecei zniżek..

P. I. C. z Rzeszowa, w Nrze z 23-go czerwca umieścił Panowie pismo jednego z czytelników z Sosnowca w sprawie przyznania zniżek kolejowych także urzędnikom komunalnym i innym a nawet urzędnikom prywatnym. Jako urzędnik komunalny bardzo popieram to stanowisko i sadzę, że Kurier zdobyłby sobie wielką wdzięczność nie tylko tych, którzy se-

zniżek tych będą korzystali, ale i nawet samej kolei, która na zwiększonej frekwencji zarobi. Opozycja kolei będzie niewątpliwie wielka, zwłaszcza że już i obecnie jako na jedno z poważnych źródeł deficytu wskazuje się często zniżki na przejazdy kolejarzy i urzędników państwowych; sądzę jednak, że przy obecnych wysokich taryfach zniżki urzędników państwowych, jak i ulgowe przejazdy turystyczne, są tylko częściowym ekwiwalentem powodu braku ogólnego obniżenia taryf osobowemu tym stanie rzeczy zakres korzystających zniżek powinien być rozszerzony.

Krótko mówiąc, albo ogólna wydatna obniżka taryf osobowych albo rozszerzenie zakresu korzystających z ulg taryfowych.



## Informator Kuryera Turystyczno-Zdrojowego.

DRUSKIENIKI - ZDROJ solankowy nad Niemnem Pensjonat „Jasna” (wł. J. Korolec) kwiaty, las, słońce, pełny komfort, stół wykwinny, od 10—16 zł.

JASTRZĘBIE-ZDROJ — Zdrojowisko solankowe (Woj. Śląskie pow. Rybnik 300 m. n.p.m.).

Matko! Dbaj o zdrowie dziecka. Powrócą mu je solanki w znanym Zakładzie Marji, pod opieką Sióstr.

Pensjonat Europejski, centrum zdroju, balkony, weranda, garaże, 8—10 zł. z utrzym.

KRYNICA:

„Hanka” — komfort — centrum — Rytuałny.

„Podhal” kuchnia osobliwa, 22 pokoje.

„Przystań” — 16 komfort. pok., od 8 zł.

„Splendit” pensjonat komfortowy.

SZCZAWNICA (Zdrojowisko i Uzdrawisko woj. Krakowskie pow. nowotarski, 500 m. n.p.m.).

Towarzystwo Właścicieli Realności poleca:

Pensjonat SZALAY. Centrum. Słoneczne pokoje.

Balkony. Pierwszorzędna kuchnia. Dogodność ceny.

Wille: Bodnera, Gołąbka, Haburów, D. Klügera, Majerczaka — na Jałowcu, Miła, Natęczówka, Noworyta, Poloninka, Siekierki, Słoneczna, Srebrny Orzeł, Szarotka, Trzy Róże, Wójełkowska, Zgoda.

Pensjonaty: Belweder, Kraszewski, Krumholzów, Dr Kołaczowski, Majerczakowska, Marcelowska, Probstowo, Szalay, Szczyście, Wanda, Zachwiejówka, Zofjówka.

Kuchnie domowe: T. Urbańskiej w Batorem.

WISŁA - uzdrawisko (Woj. Śląskie pow. Cieszyński, 410 m. n.p.m.).

Pierwszorzędna Kaw. i Rest. „Oaza”, D. Kuchnia wyborowa. Ceny niskie.

ZEGIESTW ZDROJ nad Popradem.

Dom Zdrojowy, nowoczesnie urządzone z utrzym. przecięt. 11 zł. Pensjon. „Zdrój”

DR. S. EDELMAN ordynuje jak zwykły lekarski

SEAWCU, willa „ARKADJA”.

**Intourist**

**PODRÓŻE DO ROSJI** Moskwa, Leningrad, Kryw, Kaukaz, Wołga.

Tanie przejazdy i rezerwy, podróże rywalizacyjne, dla studentów, przez Mazowiecką 10 m. 3.

Intourist Warszawa



